Opr. „Starodruk" 1962 r.

Juvisy, 6 Stycz. 1887 r.

Szanowny i Kochany Panie!

Uprzedziłeś mnie Pan, bo ja miałem właśnie dzisiaj lub jutro pisać do Pana. Dlatego nie posłałem Panu Nowy Rok karty wizytowej, sądząc przytém, że to powinno się praktykować tylko pomiędzy osobami, będącémi z sobą na stopie prostéj grzeczności, nie zaś pomiędzy nami, których przecie coś więcéj łączy i o wzajemnéj życzliwości każdego czasu wątpić nam nie pozwala.

Bardzo mnie cieszy, że Pan masz pisać "O początkach zakonu Zmartwychwstańców, jako ustęp z dziejów emigracyi 1831 r. Zapewne, dzieło pana Calliera dostarczy Panu dość materyału, pomimo, że zacny i zasłużony patryota dał swéj pracy niewłaściwy tytuł: "Bogdan Jański, piérwszy apostoł emigracyi polskiéj." Osądził on Jańskiego z jego "Pielgrzyma" (in 4°) i z jego późniejszego klasztorku, zapominając, że takim współczesnym mu apostołem był Adam Mickiewicz wydaniem z litaniami "Ksiąg Pielgrzymstwa i narodu polskiego." Te księgi były więcéj czyta-

ne niż Pielgrzym Jańskiego, który zresztą krót-
ko wychodził. Ależ faktem niezbitym, histo-
rycznym jest, że owa emigracya apostołów
wiary katolickiej nie potrzebowała; dowodem
zaś tego jest, że obchody 29 Listopada, czy w Paryżu,
czy ~~w Pa~~ gdzieindziej, rozpoczynały się za-
wsze, od r. 1832, nabożeństwem w kościele katoli-
ckim. W Paryżu te nabożeństwa odbywały się
naprzód w kościele St. Germain des Prés. przy
grobowcu Jana Kazimierza, później w kaplicy
w kościele Św. Rocha, nim mogły się odbywać
stale w kościele de l'Assomption. —

Może Pan, jak słuszna, potrącisz i o W. Kalinkę:
Musiałeś Pan czytać o nim, w ostatnim Nru 73, Kur-
jerka wcale nie zły artykuł. Jeżeli nie, radzę go odczy-
tać. Autor zapomniał tylko dodadź lub nie wie-
dział, że Kalinka był sekretarzem nie tylko starego i mło-
dego Czartoryskiego w Hotelu Lambert, ale także
sekretarzem pułkownika Wład. hr. Zamojskiego
na Wschodzie, podczas wojny Krymskiej (1854–1856),

kiedy ten, rywalizując o piérwszeństwo z renegatem Michałem Czajkowskim (Sadykiem Paszą) i jedynie w celu zyskania stopnia generała, zwerbował około 1,000 biédnych, długą niedolą znękanych emigrantów pod pozorem, że walczyć będą w sprawie polskiéj, i utworzył z nich z hańbą imienia polskiego, pod znakami półksiężyca tak zwaną Dywizyę polską Kozaków Sułtańskich na żołdzie angielskim. Tym sposobem z półkownika polskiego został generałem turecko-angielskim, i dobrze naładował szkatułę funtami szterlingami (nie wystąpiwszy nawet na linię bojową). Jak się tam przy nim zachowywał jego sekretarz W. Kalinka, opisał Adam Michałowski w broszurze: „Trzechletni pobyt na Wschodzie."

O odesłanie mi numerów Czasu nie naglę, mógłbyś je sobie nawet zatrzymać, jeżeli sobie tego życzysz; mnie one zapewne nie będą potrzebne.

Jeszcze słówko! Czyby nie dobrze było, gdybyś Pan chciał mi wprzód odczytać to swoje studyum o Zmartwychwstańcach, nim je oddasz na pocztę?

Możebym ja miał do zrobienia Panu jakąś przyjacielską uwagę, którą – rozumie się – mógłbyś Pan podług swojéj woli przyjąć lub odrzucić. Jabym tylko pragnął, aby ta praca pańska była jak najdokładniéjsza. W każdym razie, przypominam Panu obietnicę rychłéj wizyty.

Pozdrowienie i uściśnienie braterskie

J. Manowski

PS. Nie uwierzysz Pan, jak jestem zmęczony tą pisaniną: mam rumatyzm w prawém ramieniu; litery stawiam jak po omacku, bo mi się w oczach mieni itd.

Sobotniéj Prawdy, z 1 bm. dodzisiaj nie odebrałem. Nie wiem, co to znaczy. Czyby to śniegi...?

17 Marca

Szan. i Kochany Panie!

Nie przyszły mi wczoraj na pamięć jeszcze następujące pisma:

1. Nowa Polska w Paryżu przez kilka lat niegalarnie od r. 1834 czy 1835. Pismo polemiczne walczące przeciw arystokracyi i Tow. Dem. czepiające się głównie osób. Redaktor Józefat Bolesław Ostrowski; styl miał ucinkowy i szorstki. (Był to dalszy niejako ciąg wydawanéj w r. 1831 gazety pod tym samym tytułem przez tegoż J. B. Ostrowa)

2. Czas 1834 w Mont-de-Marsan (Landes); wyszło tylko kilka numerów. Dążność liberalna, ale nieokreślona. Redaktor Marceli Pomaski.

3. Postęp. w Paryżu, r. 1834. Wyszło kilkanaście numerów – Odcień demokratyczny. Redaktor Henryk Grach Niewęgłowski. Umieścił w nim parę artykułów o narodowości ruskiéj i Piotr Semeneńko, późniejszy Zmartwychwstaniec.

4. Północ 1835 i 1836 r. w Paryżu pismo antykatolickie, niby ludowe, nie mające jednak wyraźnie oznaczonych zasad. Redaktor Jan Czyński, wówczas przyjaciel Michała Czajkowski i autor dziełka w 4 tomikach: Cesarzewicz

Konstanty i Joanna Grudzińska czyli Jakóbini polscy. Wyszło podobno tylko 16 numerów.

5 Republikanin w Londynie Braci Dybowskich Alexandra i Józefa. Niedługo wychodziło w r. 1836 czy 1837. Nie sprzyjało Tow. Demokratycznemu, mając zasady sui generis jak Nowa Polska i inne pisma współczesne.

6. Sybilla tułacza, w Paryżu około r. 1836 czy 1837, w kilku broszurkach ze starą szlachecką tendencyą, jak był w kraju Sybilla nadwiślańska i Sybilla oswobo tego samego pisarza Franciszka Grzymały.

7. W Besançon (Doubs) wydawał czas niejaki zaraz 1832 czy 1833, broszurki pod nazwiskami żołnierzy, którzy się odznaczyli w boju, Józef Mejzner na spółkę z Franciszkiem Gordaszewskim. Byli to bezbarwni liberaliści, ale przeciwnicy Tow. Dem.

Już więcej sobie nie przypominam. Radzę Panu wyraźnie nadmienić, że o dawném dziennikarstwie emigracyjném trudno a raczej nie podobno dziś coś dokładnego powiedzieć.

Ściskam Pana

Jan

PS. 18 Marca. I znowu przypominam sobie jeszcze następujące publikacye:

1. Echo miast polskich, w Paryżu, około r. 1840. przez Jana Czyńskiego, zwane dość powszechnie Echem miast żydowskich z powodu że Czyński z przesadą brał w obronę sprawę żydów, ich emancypacyę i był synem neofity. Istotnie, Czyński był w emigracyi na różny sposób spekulantem i skoczkiem czy kameleonem politycznym.

2. Zjednoczenie i Zbratnienie, w Paryżu także około 1840 r. przez Ludwika Królikowskiego, przy współudziale Jana Skórzewskiego. To pismo, jak tyle innych nie długo się także utrzymało. Królikowski, autor Polski Chrystusowej, exsęsymonista nosił się z myślą, utworzenia jakiejś nowej sekty chrześciańskiej, przeciwnej tak zwanym przezeń Rzymczykom (Katolikom) i propagandzie swego dawnego przyjaciela, i także exsęsymonisty Bogdana Jańskiego z Adamem Mickiewiczem którzy chcieli emigracyę zamienić w Pielgrzymów, a dali tylko początek Zmartwychwstańcom. Mickiewicz w wykładzie swoim Literatury słowiańskiej zaliczył jednak Królikowskiego do filozofów polskich, który ostatecznie tylko jak i on, na proroka w XIX wieku pozował.

3. Wiadomości artystyczne i literackie, między r. 1840 a 1844, przez niewiadomych pisarzy, w duchu katolicko-szlacheckim. Pismo to niedługo także wychodziło;

było przeciwne Trzeciemu Majowi i dynastyi Czartoryskich, wynalezionéj przez Janusza Woronicza, popieranéj, między innymi, przez Michała Czajkowskiego (późniejszego Badyka Staszę itd) a opiéwanéj przez poetę od śmiedmiu boleści Księdza Praniewicza. Przeciw tym uroszczeniom i śmiesznościom wydał J. N. Janowski w r. 1844, broszurkę: Merum nomen sine re, czyli Król de facto.

4. Dziennik Narodowy założył Wł. hr. Plater, po zaprzestaniu wydawania francuskiego Le Polonais na parę czy kilka lat przed r. 1848. On sam jednak mało w nim pisywał tylko najwięcéj podobno Felix Wrotnowski i Kołosowski, który należał 1848 r. do Założenia Czasu w Krakowie. Dzien. Nar. był organem opinii jezuicko-szlacheckiéj; sprzyjał Towiańszczyźnie a był przeciwny Królowi de facto. Wychodził parę czy kilka lat.

Powtarzam Panu, że jeżelibyś nie znalazł broszury: Konstytucya 3 Maja, ani w Czytelni Polskiéj, ani w Bibliotece Polskiéj, ma ją niezawodnie W. Mazurkiewicz w Ecouen. Łuchińscy mogą Pana powiedzieć, jak się tam jedzie.

pozdr. brat

J.

5

Juvisy,

Czwartek, 24 Marca

Szanowny i Kochany Panie!

List pański, wraz z paczką, odebrałem wczoraj wieczorem, jak się tego spodziewałem; ale go zaraz przeczytać nie mogłem; bo pismo pańskie zadrobne i na mój wzrok osłabiony, zwłaszcza przy lampie, bardzo nieczytelne. Na przyszłość śmiem Pana prosić o wyraźniejsze pisanie do mnie.

Luboś mi Pan wyraźnie nie odpisał, że Pana na kolei żelaznej żadna zła przygoda nie spotkała, samo milczenie pańskie musiało mnie uspokoić; ja bowiem po moim śnie nieprzyjemnym przypuszczałem, że Pan mógłeś, wysiadając z wagonu, nogę wywichnąć, jak się jednemu z moich znajomych przytrafiło, albo zostawić coś w wagonie, jak nie jeden z moich znajomych i ja sam dawniej na moje nieszczęście raz i drugi zrobiłem,

Rozumie się, iż między innémi mogłeś Pan zgubić paczkę, którąś ode mnie wywiózł (tj. zapomnieć jéj w wagonie i potém jéj nie znaleźć) Ta zguba byłaby zapewne tak samo Pana jak i mnie zmartwiła. Cieszy macie więc, że moje przypuszczenie było mylném. A co do zmartwienia, jakie Pan masz istotnie, inna, wcale naznaczasz przyczynę. Na to niejaki przeciąg czasu skutecznym może bydź lékarstwem; co innego Panu radzić nie umiem, i tylko za przyjacielskie zwierzenie się Panu dziękuję. Co Pan w poruszonéj moim listem materyi zamierzasz pisać do Prawdy, chętnie będę czytał. O ile wiem i czytałem o Ochorowiczu, mogę go tylko cenić jako człowieka nauki i postępu.

Za sprawunek u p. Tomaszewicza, dziękuję Panu. Narzędzia jeszcze nie odesłał, chybaby było u św. Kazimierza; ale już nie ma co na niego nalegać.

Wiérz mi Pan, żem się wysilał, o ile mogłem, na skréślenie téj epistoły.

Pozdrow. i uściśnie braterskie

J. Janowski

p.s. O nieboszczyku Kraszewskim pisze już Dzien. Poznań. w ostatnim 66 numerze. Ciekawy jestem jak będą pisały inne dzienniki krajowe, a mianowicie Prawda i jak się odbył pogrzeb w Genewie. Już miał zapewne mowę.

7

Juvisy, 28 Lipca.

Szanowny i kochany Panie!

Spodziewałem się już oglądać i uściskać Pana, i będę się tego spodziewał lada dzień, za poprzedniém wszakże zawiadomieniem mnie o tem, jak mi Pan obiecałeś.

Tymczasem posyłam Panu załączonych kilka wiérszy z prośbą o umieszczenie ich, bądź w Kraju peterskim, bądź w Prawdzie warszawskiéj, a najlepiéj w obudwódz. Redakcye mogłyby skrócić, według swego uznania, ale, aby skróciły należycie, wypada im posłać, jak ja napisałem.

Do szczęśliwego zobaczenia

Janowski

9

Jurisy, 11 Paździer.

Szanowny i kochany Panie,

Lubo jestem niezmiernie osłabiony i napół ślepy — semicaecus — muszę w kilku słowach odezwać się dziś do Pana.

Wiesz Pan już zapewne z 6 n-ru Głosu Polskiego, że poczciwy i zacny Mikołaj Akielewicz (rue de Belleville 135) umarł nagłą śmiercią d. 27 zm. i pochowany został w Pantin. Ja tę wiadomość wyczytałem z wielkiem zdziwieniem i większym jeszcze żalem. Z tego też głównie powodu gryzmolę, jak mogę, te kilka słów.

Przed rokiem powierzyłem nieboszczykowi Akielewiczowi moje papiery w sprawie przeciwko nikczemnikowi, który się wcisnął do tutejszego zakładu i kolguje ze mną. Te papiery składają się 1. z dwóch brulionów listów do ks. Wład. Czartoryskiego, jako prezesa

Komitetu opiekuńczego się domem św. Kazimierza i tutejszą filią tego domu; 2° z trzech kopij listów: Wład. Laskowicza, Kanuta Gorzkowskiego i Wiac. Mazurkiewicza; 3° z ustaw drukowanych po francusku rzeczonego komitetu opiekuńczego i kilku czytelniejszych dokumentów. Nieboszczyk miał z tych papierów użytek zrobić tylko w takim razie, gdyby, po mojej śmierci, ktoś ze zwolenników Hotela Lambert mojemu imieniu przywdział. W przeciwnym razie, miał je zniszczyć i nikomu nic nie mówić o tej nieszczęsnej dla mnie sprawie, którą Panu w szczegółach opowiem. Teraz idzie mi koniecznie o wydobycie tych papierów, których spis takie się niedorzeczności znajduje. Proszę więc jak usilniej Pana o przysłanie jak najrychlej (chociby zaraz po odebraniu tego listu) do nieszczęśliwej wdowy

i o odebranie tych moich papierów, do których nikt nie ma prawa, bo one w żadnej mierze nieboszczyka nie dotyczą. Bardzo Pana o to proszę i upoważniam do tego, to nie powinno mieć żadnej trudności.

Liczę więc w tym interesie na Pana, jak na Zawiszę. Powiem Pan nieszczęśliwej wdowie, ile ja nad jej nieszczęściem boleję, i że to ja wystarałem się o bandaż dla nieboszczyka.

Zdaje się, że choć tylko gryzmolę, jasno i zrozumiale moją prośbę Panu przedstawiam.

Rozumie się, że będę, jak można najprędzej oczekiwał Pana wraz z papierami quaestionis.

Pozdrawiam i ściskam serdecznie Pana

Janowski.

PS. 1° Czyby mi Pan nie mógł sprokurować, między młodą Polonią jakiej zgrabnej fajoczki za małe pieniądze?
2° Czyby Pan nie mógł kupić i przywieźć jakiej ryby morskiej na wspólne śniadanie? zapłacę.

Jurisy, 9 Grud.

Szanowny i Kochany Panie!

Dostałem dwa numera Czasu (268 i 269) od Siostr a przewielbianym Zmartwychwstańcu Ojcu Semence, i gęsytam je Panu. Po zrobieniu z nich użytku zwrócisz mi je Pan z tym o Świętochowskim, który z sobą zabrałeś.

Mówiliśmy z sobą o książkach, które mógłby Pan pomocą do pisania o innych rzeczach. Niektóre z tych książek mogą się znajdować, bądź Quai d'Orléans, 6, w Bibl. Pol. — bądź w Czytelni Polskiej rue de l'Arbre Sec nº 46. a może i w Szkole polskiej. Są one: postrzeg mnie

1. Demokracya Polska na Emigracyi stanowiąca 36 czy 37 tom "Biblioteki pisarzy polskich, wydawanej w Lipsku przez Brockhausa
2. Emigracya Polska (1832—1862) p. Wilhelma Heltmana w Lipsku u Kaszewicza 1865.

Dwa Noworoczniki demokratyczne z roku 1842 i 1843. ważne w nich rzeczy.

4. Bogdan Jański przez Calliera.
Tę książkę muszą mieć synowie Bohdana Zaleskiego i Wład. Laskowicz Quai St Michel 13.

5. Książęta Czartoryscy, ~~mój~~ krótki rys historyczny przeze mnie w Poznaniu 1873 ~~ze~~ zbiorowego dzieła Tygodnika Wielkopolskiego.

Wreszcie, choć może niepotrzebnie, przypominam Panu jeszcze, że objaśnienie Bohdana Zaleskiego zawiązku Zmartwychwstańców znajduje się na str. 115 pierwszego tomu korespondencji Mickiewicza, wyd. paryz. 1870 i 2° że Semenko będąc czł. Tow. Dem. pol. pisał o narodowości ruskiej w Postępie (piśmie nieperyodycznem dla nieskładania kaucyi) wyd. także przez człon. tego Tow. H. G. Niewęgłowskiego

Życzę Panu dobrego zdrowia i ściskam

Pana J. Janowski

O odzyskaniu Idei racz Pan pamiętać.
Domyślasz się Pan zapewne z jakim mozołem gryzmolę

Histoire des dix Ans. Louis Blanc (1836–46). Paris
11 édition.

Bazard, Flotard, Buchez, Joubert, Loge des amis de la Vérité. 1821. Bazard, Flotard, Buchez
ufundowali Charbonnerie. Lecz Lagrange towarzysz —
(gdy) Introduction)

83 Plus de croyance commune, nul attachement aux traditions, l'esprit d'ex. niant toute chose sans rien affirmer et pour réel l'am. du gain.

epok org. critique — organ
Comte — Katoli
zwart —

... Il est inutile d'ajouter, que dans une société où une oppression semblable était possible, la charité n'était qu'un mot et la religion qu'un souvenir.

concurrence — le scepticisme — l'anarchie (dans l'ordre poli

Wolski w 1834 dzieci 130,000 (dni 2 —)

Mr Edouard Przewórski a Génève 13
9. Chemin du Colonel Levant
chez Mr Ressignier

Szanowny Panie – Po przeczytaniu Pn Janowskiemu listu pańskiego, i na żądanie Jego po opowiedzeniu treści powiedziałem „podziękuj Jemu za dowody jego przyjaźni dla mnie a szczególnie za pamięć i chęć spełnienia obietnicy o wspomnieniu o mnie pośmiertnem." –

Pn Janowski mocno jest osłabiony – czasami nawet bywa nie przytomnym – nie prawie nie je popija tylko po trochu bulonu i wina z cukrem – słownie do mego życzenia zgodził się na kupowanie butelki co trzy lub cztery dni butelki lepszego wina po franku. Przepatrzyłem dwie obie Jego Kalitki w jednej jest 50 fr w złocie a w drugiej siedm – wszech po jego zapadnięciu takąż rewizyę siostry uczyniły – W tym czasie nie ma on żadnych wydatków nawet na tytuń gdyż zaledwie jedną lub dwie fajki wypali. Zły to znak dla fajczarza – a gorszy jeszcze nazwiska prawie wszystkich osób pozapominał, nawet przyjaciół – muszę mu omawianiem okoliczności różnych pomagać np. o Panu – „ten co jest Korespondentem Prawdy itp. – Gdy pozabraniu bez żadnego przepatrzenia i wyboru wszystkich papierów Ex. i kilku ~~[illegible]~~ słowników do Kuferka ~~[illegible]~~ po 5 dniach odwiedził go Pn Henryk Gierszyński Doktor i Jego przyjaciel z Ouarville (Eure et L.) z dwoma uczniami medycyny z Kraju – w ciągu dość zwykłej rozmowy zaczął gorączkować dopy

pytywać się u mnie jak się nazywa ten
młody co zabrał jego papiery —
na próżno Pan Gierszyński mówił mu, to
ja Gierszyński w końcu się uspokoił

Mój Szanowny Panie! miałem ten
list jakby należało na czysto przepisać
i we właściwej formie papieru —
aleby to o cały dzień spóźniłoby oddanie
na pocztę — a przytem mnie 82 letniego
piszącego obu rękoma mocno strudziło —
wysyłam ~~tak~~ jest ufny będąc w pobła
żliwość Szanownego Pana, dla którego
mam honor być z wysokim szacunkiem
i życzliwością Alexander Biergiel

Juvisy sur Orge (Seine et Oise)
Etablissement Polonais.

14

Etablissement polonais
Juvisy sur Orge (Sm et Oise)
3° Lutego 1888 r.

Szanowny Panie,

Zostawiając do opowiedzenia Szanownemu Panu szczegółów z ostatnich dni życia P. Hipolita Janowskiego, donoszę tylko że On już jest prawie konającym że w wiliją N. P. Gromnicznej przyjął komuniję i ostatnie pomazanie — Że na koszta jego pogrzebu, pozostałe 50 fr. doręczę Siostrze przełożonej, że z Towarzystwa Dam otrzyma ona zwykłe na ten cel 20 fr. Nadto że jak w swym testamencie spodziewał się i zdaje mi się niezawodnie że z Kasy Instytucyi Czci i chleba dołoży 50 fr

Pan

P. Władysław Laskowicz, który w liście swym wczorajszym bardzo troskliwie zapytywał mię o stanie chorego. –

W czasie właściwym dla oddania ostatniej posługi zawiadomię przyjaciela pańskiego P. Janowicza.

Kończę wyrażając dla Pana wysoki mój szacunek z jakim

pozostaję Alexander Biergiel

Zapewna i bez mojej prośby raczysz Szanowny Panie zakomunikować ten list Panu Miłkowskiemu przy wyrażeniu mego prawdziwego dlań szacunku

AB

Juvisy (Seine et Oise) 30 Marca 1888 r.

Szanowny Panie,

Tłomaczę się ze spóźnionej odpowiedzi na list Szanownego Pana w którym żądałeś dostarczenia szczegółów do biografii s.p. JWJanowskiego znaleźć się mogących w Jego zapiskach na okładkach książek. – Otóż wszystkie swe książki pod adresem P. Estreichera przesłał już był do Biblioteki Uniwersyteckiej w Krakowie; a pozostała kilka słowników jak np.: Niemiecko-polski przez Morongowicza in 4to pierwszej Edycyi (zdaje mi się z 1821 r) gdzie karty papieru przy okładkach były zapisane, nie zważałem czém, oddał we czasie swej choroby z innemi papierami P.u Henrykowi Gierszyńskiemu Doktorowi (à Ouarville par Ouarville, Eure et Loir.) –

Otrzymałem ten list pański w chwili gdym kończył odpowiedź P.u Doktorowi Jabłońskiemu (Mr le Docteur Jabłoński. J. A. N. Père à Ligugé departement de Vienne) a że On wyraził mi był swój żal wielki i boleść po stracie s.p. JWJ. jako od pierwszej młodości w Warszawie

w Warszawie a następnie w Poitiers,
i Paryżu, swego ciągle kolegi i przy-
jaciela a przy tem męża zasłużonego
krajowi — i zażądał odemnie opisu
szczegółowego z ostatnich czasów
jego życia — zadość uczyniwszy temu,
oznajmiłem że Korespondent Prawdy
wychodzącej w Warszawie, przyjaciel
i wielbiciel s.p. nieboszczyka przyrzekł
mu napisać obszerną jego biografię
i w tym celu otrzymał pewne notatki,
lecz dziś zabrawszy się do spełnienia
obietnicy poszukuje jeszcze więcej
szczegółów — a że ja takowych dać
nie umiem — przeto zwracam się
do Szanownego Pana Doktora twierdząc
że mógłbyś ze wspomnień swych
dostarczyć niektórych zdarzeń, przy-
gód &c &c a niezawodnie nawet naj-
mniejszych użyłby autor korzystnie.
Jeśli Pan gotów w tym razie dopomódz
proszę mi oznajmić a ja zawiadomię
pracującego nad tak interesującym
dziełem o Adresie Pana &c
Tu załączam list jego, który mnie

uniewinni

17

uniewinni z tak spóźnionej odpowiedzi
a zarazem otwiera pożądane źródło
dla Szanownego Pana.
Waruję sobie zwrot listu P. Jabłońskiego
albo za widzeniem się – albo przez pocztę.

Z wysokim szacunkiem Szanownego
Pana zostający rodak i życzliwy
sługa Alexander Biergiel

Czcigodnemu Panu Miłkowskiemu
którego staraniom list ten na adresie
polecę moje głębokie uszanowanie
i życzliwe pozdrowienie
A Biergiel

Ligugé (Vienne) à la Poloterie
Dnia 25 Marca 1888 roku,

Wielce Szanowny Ziomku,

Dziwi się niezawodnie Szanowny Ziomek że mu dotąd na Jego uprzejmy list, napisany do mnie z powodu śmierci Janowskiego – wspólnego naszego przyjaciela, tudzież, na wezwanie, o zwrot dwóch papierów, napisanych ręką własną naszego nieodżałowanego nieboszczyka, nieodpowiedziałem – i onych papierów nieodesłałem. Otoż powiedzieć mu muszę, że od chwili uwiadomienia – o tej śmierci – tak niespodziewanej, choroba żony, z jednej strony, a z drugiej smutnych mnóstwo – wypadków, które w tym czasie, na moją biedną głowę spadły, i w których skutku, musiałem korespondencję prowadzić, z wielą osobami, stanęły mi jako przeszkoda w dopełnieniu we właściwym czasie tego obowiązku.
Dziś, chociaż jeszcze, choroba, żony mojej, dotąd trwa i chociaż zadosyć uczynić, nie mogłem, jeszcze, temu, co na moich barkach ciężyło, postanowiłem, dziękując mu, za Jego wielką dobroć to jest: za danie onych szczegółów, które dla mnie i dla biednej córki zmarłego – której je udzieliłem, były rzeczą tyle pożądaną, ile dla niego, utrudzającą, przy Jego nadwerężonym wzroku i siłach, opuszczając na chwilę, wiele kwestii serdecznych, które bym chciał traktować, przesłać mu choć na poczekaniu, one dwa

akta, które jak mi wielce Szanowny Ziomek pisze – i innych kilku jeszcze Rodaków, radziby odczytać!
Czyniąc to tak na prędce, niemogę nieuczynić uwagi – że widząc on dodatek, do testamentu z dnia 9 kwietnia 1877. naturalny jest wniosek, że musi też exystować i testament który należało by także, zaprodukować biednej onej córce i jego wnukowi, i że by wielce Szanowny Ziomek, wielką im oddał przysługę, wskazując miejsce, gdzie on złożony!...
Pani Elies, miała się do Szanownego Ziomka zgłosić po to, sama, lecz straciwszy w kilka zaledwie dni, po stracie ojca i męża, mającą się trudnić, ugruntowaniem swojej pozycji i pozycji dziecka, które niesą brylantowe, niemogła tego, dotąd uczynić – z reszta, czeka i ona zapewnie na moje pismo, którego niemogłem jeszcze, do tej chwili, wypisać...
Co do pogrzebowych kosztów Janowskiego, jeżeli są jakie do pokrycia, gotów jestem dołożyć moją część, a na kamień, ponieważ kurjer dawny, a dziś głos wolny, zbiera subskrypcija, poszlę moje grosz wdowi Reifowi!!
Co się tycze Korespondenta Prawdy, jeżeli go do mnie Wielce Szanowny Ziomek przyszle, chcąc aby Biografija Zmarłego, była jak można kompletna, obiecuję, że mu dam wszelkie pojaśnienia i te szczegóły, jakie będę mógł dać jako podobno jeden z najdawniejszych znajomych tego, który nas opuścił...
niestety wedle tego, co mi wczoraj powiedziano,

lecz czego dotąd żadne pismo mi niestwierdziło podobno Emigracija poniosła swieżą nieodżałowaną stratę w Leopoldzie Guckim, który mieszkał w Nantes i był też moim przyjacielem i zmarłego Janowskiego!. Bogdajby smutna ta wieść, była wieścią tylko!..

Przyim wielce szanowny Ziomku nowe zapewnienie mego prawdziwego szacónku i z niem szczere pozdrowienie braterskie.

Jabłoński J. A. N. Père

D. M. P.

Posyłam dwa akta napisane ręką Janowskiego, które należy zapublikować by nie zginęły!

Córka Janowskiego pisze mi że ma też projekt napisu na grobie dany przez Ojca i że wie o kupnie ziemi na Cmentarzu.

Pozdrowienie i innym Braciom
Co się stało z Nowosielskim
Który był w Juvisy?..

Komitet zawiązany w celu wystawienia pomnika J. N. Janowskiemu, ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodaków, że odsłonięcie takowego odbędzie się na cmentarzu w Juvisy (sur Seine) w niedzielę, 16go b. m., o godzinie drugiej po południu.

Przemawiać będą: kolega zmarłego, b. członek Towarzystwa Demokratycznego, ob. S. Mickaniewski, oraz ob. ob. Ed. Przewóski i A. Cisłowski.

Komitet:

S. Staniewicz.

Dr H. Gierszyński.
(Ouarville. Eure-et-Loir.)

St. Barański.
44, Rue Mazarine.

K. Janowicz.
73, Rue Claude-Bernard.

Wł. Ratuld.
56, Boulevard St-Marcel.

Paryż, 11 Grudnia 1888.

Nota. — Miejsce rendez-vous: Gare d'Orléans, o godz. 12 1/2 popoł. Pociągi odchodzą co pół godziny. Cena biletu, *aller et retour*, 2 fr. Rendez-vous w Juvisy na banhofie, o 1 1/2 po południu.

Paryż. — Druk. polska A. Reiffa, 3, rue du Four.

Wypowiedziana przy odsłonięciu pomnika J. N. J. w Juvisy (Seine et Oise) d. 16 grud. 88. przez Edwarda Przewórskiego. Streszczona w W. pol. słowie przez K. J.

Zabierając głos, udzielony mi przez Komitet pomnika, spłacam przedewszystkiem dług osobisty. Męża, którego zwłoki spoczywają od roku już blisko pod tym kamieniem miałem sposobność poznać bliżej w ostatnich paru latach jego życia, zbliżyć się doń i ocenić niepospolite zalety jego umysłu i charakteru. Nie raz odwiedzałem Juvisy i skromny pokoik, w którym J. N. Janowski, ~~[illegible]~~ znużony twardą walką życia i nawiedzony podwójnem kalectwem znalazł schronienie na starość. Zamienialiśmy listy ze sobą, w których posiwiały w służbie publicznej weteran przesyłał mi, demokratycznym zwyczajem, braterskie pozdrowienia i był mi istotnie jakby starszym bratem. Zbliżałem się doń bez osłabitności, która się mnóstwom należy i której Janowski nie wymagał, sprzeciwiała się ona bowiem jego głęboko demokratycznej

naturze i pojęciom. Przystępowałem doń jako do człowieka żywego i ~~spokrewnionego~~ pokrewnego mi wielu wspólnemi poglądami i zapatrywaniami. Osiemdziesiąt lat życia nie przytępiło w nim żywej wrażliwości na wszystkie nowe poglądy, na wszystko, co się w kraju dzieje, na obierające tam idee i panujące kierunki. Wszystkiem tem żywo się interesował i widziałem w oczach Jego łzy radości, gdy na rok prawie przed zgonem młodzież polska nadesłała mu, jako założycielowi towarzystwa demokratycznego, adres pokryty licznemi podpisami, między któremi były i podpisy kobiet, co go mocno rozrzewniło. Odwiedziny moje w Janisy schodziły nam na długich rozmowach, w których Janowski lubił wracać do wspomnień swej młodości, do dziejów towarzystwa demokratycznego, które było jego ulubionem dzieckiem. Opowiadał ~~mnie~~ mi o życiu swojem ~~czystem~~ tułaczem, trudnem i niedostatniem, lecz czystem jak łza i poświęconem całkowicie

23

służbie demokratycznej. Rozmowy te były dla mnie pouczające, starałem się je zapamiętać.... Spotykaliśmy się, jak ludzie dwu pokoleń, oddzielonych od siebie pół wiekiem, musiały więc być i różnice w naszych zapatrywaniach, były jednak i punkta styczne a stanowiły je: miłość kraju i przywiązanie do idei postępowych, demokratycznych... Nie mogłem być przy zgonie czcigodnego Stowca, nie mogłem pośpieszyć na jego pogrzeb, dziś więc dopiero wywiązać się mogę z tego obowiązku, ciskając na ~~[illegible]~~ niedawną mogiłę garść ziemi gościnnej i kilka słów pamięci...

Przemawiam tu w imieniu włoskiem, przemawiam ~~[illegible]~~ jednak jako jeden z przedstawicieli ~~[illegible]~~ młodszego pokolenia ~~[illegible]~~ i sądzę, że wypowiem przy tej mogile niektóre myśli, które podzielają i inni ~~[illegible]~~ moi współtowarzysze ~~[illegible]~~ i wypowiem je równie szczerze i otwarcie, jak je wypowiadałem wobec tego, którego pamięć dziś święcimy.

Nie będę powtarzał szczegółowej biografii Jul. Janowskiego — znaną jest

24

ona szerszemu ogółowi — przypomnę tylko nie
które jej wybitniejsze momenta.

Urodzony między ludem, na samej
granicy dziewiętnastego Królestwa i Śląska póź-
niejszy założyciel towarzystwa demokratycz-
nego wyssał z mlekiem zasady, które były
następnie gwiazdą przewodnią jego życia.
Ukończywszy nauki średnie w Gliwi-
cach na Śląsku, uczęszczał następ-
nie na Uniwersytet krakowski, gdzie
budził życie między rówieśnikami, póki
go z Krakowa nie wydalono.

Przybywszy na Uniwersytet do War-
szawy dał się niebawem poznać Janow-
ski jako gorliwy wyznawca zasad
wolnomyślnych i demokratycznych. Po
ukończeniu studyów oddał się z zami-
towaniem nauce prawa i publicystyce,
za pomocą której szerzył drogie mu
zasady. Po wybuchu listopadowego
powstania należał Janowski do tego
„grona zapaleńców", które chciało
poruszyć masy ludowe, nadać
powstaniu charakter rewolucyjny
i zakres jego jaknajbardziej rozsze-
rzyć. Janowski był jednym z gorli-
wych członków towarzystwa patryo-
tycznego, które popychając szlachcicbi

25

tejm i ociężałe władze powstańcze do energiczniejszej akcyi rewolucyjnej, wzięło inicyatywę w założeniu towarzystwa polepszenia bytu włościan", towarzystwa które w pierwotnem założeniu miało się nazywać „towarzystwem uwłaszczenia włościan"... Janowski był jego sekretarzem. Gazeta polska, której zmarły był redaktorem, starała się wpływać również na ~~[illegible]~~ kierunek walki w duchu przekonań rewolucyjnych, o ile na to pozwalał panujący wówczas w Warszawie stan oblężenia. Za jeden z artykułów Gazety redaktor jej został aresztowany, zagrożony rozstrzelaniem i pozbawiony posady w komisyi skarbu, którą zajmował....

Wyszedłszy wraz z innymi na emigracyę pod r. 1831 Janowski prowadził ~~tu~~ dalej swą demokratyczną propagandę ~~działalność~~. „Demokracya mówił, nie takiego nie ogłosiła, coby przynajmniej w ogólnych zarysach nie było ogłoszonem w Warszawie 1831 r. Jakoż niebawem widziany Janowskiego, należącego do „garstki śmiałych nowatorów", ~~która~~ „złożonej z pięciu śmiałków, która na zgromadzeniu narodowem polskiem w Paryżu

postawiła wniosek rozwiązania tego ciała, nie okazującego dość żywotności i jednolitości, nazajutrz zaś po wystąpieniu z tego koła zawiązała w d. 17 marca 1832 r. pamiętne towarzystwo demokratyczne. Akt założenia podpisany przez 22 członków Janowski podpisał pierwszy. Krok ten wywołał wielkie oburzenie wśród ogółu emigracyi. Demokratów ~~nazywano najdelikatniej~~ wyklinano. Wielki to już był tolerant, pisał następnie Janowski, kto nazywał demokratów tylko „kosmopolitami" i „utopistami". Nazwa demokraty „daleką była jeszcze od popularności i ~~[illegible]~~ spowszednienia, jakie jej następnie przypadło w udziale.....

Zasady tej demokracyi, której Janowski najczynniejszym był członkiem w pierwszych latach istnienia towarzystwa, należąc do Centralizacyi i biorąc udział w redakcyi gnanego Manifestu z r. 1836 ~~wyra~~ skrystalizowały się wyraźnie już we wspomnianym Manifeście. Czytamy w nim, iż „porządek towarzyski na przywłaszczeniach oparty jest jedyną przyczyną nieszczęść ojczyzny naszej i ludzkości", że

Zabierając głos, udzielony mi przez Komitet pomnika, spłacam przedewszystkiem dług osobisty. Tego, którego zwłoki spoczywają od roku już blisko pod tym kamieniem, miałem sposobność poznać bliżej w ostatnich paru latach Jego życia ~~i obliczam~~, zbliżyć się doń i zbliżenie to miało ze strony zmarłego charakter wielkiej szczerości, serdeczności i prostoty, co przepełniało mnie ~~dlań~~ żywemi dlań uczuciami, których to wypowiedzieć nie jestem w stanie. Nieraz odwiedzałem Jurisy i skromny pokoik, w którym J. N. Janowski znalazł schronienie na starość

bez równości niema wolności", że „prawo posiadania ziemi i każdej innej własności pracy tylko przyznawać należy", że „stan niegdyś u nas panujący rozwiąże się ostatecznie, między lud zstąpi, stanie się ludem, wszyscy będą równi, wszyscy wolni, wszyscy dziećmi jedną matki ojczyzny", że „owoc władztwa ludu dopiero w tak rozumianej demokracyi złudzeniem być przestaje", że „wszystko dla ludu wszystko przez lud".

Skoro dziś, po latach 50ciu program ten czytamy widzimy w nim już nie demokracyę w dzisiejszym jej rozumieniu, lecz socyalizm. I istotnie czas, rozwój nauki i stosunków społecznych wyjaśnił dokładniej zasady powyżej postawione i sformułował je w znane zasady socyalistycznego programu.

Demokracya jak ją pojmowali pierwsi założyciele towarzystwa była ówczesnym socyalizmem, jak socyalizm dzisiejszy jest ówczesną demokracyą.

Zabierając dziś głos, udzielony mi przez Komitet pomnika, spłacam przedewszystkiem dług osobisty. Do Tego, którego zwłoki spoczywają pod tym kamieniem miałem sposobność zbliżyć się w ostatnich paru latach Jego życia, i zbliżenie to miało charakter wielkiej szczerości, serdeczności i prostoty. ~~Nie raz odwiedzałem Jaworzy i~~ Nie raz odwiedzałem Jaworzy i pokój w którym Janowski znalazł schronienie na starość, zamienialiśmy listy ze sobą, w których pozwolił się ostatni z pokolenia weteranów demokracji przesyłać mi "weterańskie pozdrowienia", był mi istotnie jakby starszym bratem. Zbliżałem się doń bez uroczystości, która się należy mumiom z ~~[illegible] przychodziłem bowiem jak do ostatniego~~ których Janowski nie wymagał i spodziewa-łby się [illegible] od niego gdzieś demokratycznej na-tury i pojęciom. Przychodziłem doń jako do ostatniego żyjącego, ~~[illegible]~~ i spokrewnionego mi wiele wspólnemi pojęciami i wspo-mnieniami. Osiemdziesiąt lat nie przy-tłumiło w Nim wrażliwości na wszystko co się w kraju dzieje, na obrzęczone [illegible] sam idee i [illegible] [illegible]. Wszystkiem ~~tem~~ żywo się interesował. I widziałem w oczach

8.

Z biegiem czasu wyraz demokrata wytarł się, wypłowiał, jak wytarły się takie nazwy jak ~~to~~ chrześcijanin i zakrzepły w swych pierwotnych formułach nawet szczytne słowa ewangelii... Jeżeli dziś może być mowa o spadkobiercach idei demokratycznych z pierwszej połowy naszego wieku do do spadku tego ma prawo jedynie socyalizm, jako dalszy wyraziciel tych samych myśli i dążeń.

Dość zresztą wspomnieć na przyjęcie jakiego doznawali pierwsi pionierzy idei demokratycznej i na[7] dzisiejszych wyznawców socyalizmu, ażeby analogia tych dwóch etapów w rozwoju myśli społecznej stała się tem wyraźniejszą. Kosmopolityzm i utopijność nie ~~jest~~ bynajmniej zaradniejszą i właściwością socyalizmu jak nie były one znamieniami demokracji. Socyalizm może dziś jedynie podnieść te zadania, które znalazły swój wyraz w Manifeście towarzystwa demokratycznego. Coraz też bardziej zarysowuje się związek socyalizmu polskiego z zadaniami politycznemi i narodowemi, które towa-

[7] opinie, które spotykają

patrjotów w Warszawie. Demokratów
nazywano wówczas „kosmopolitami i kto-
pikami", co najmniej wyraz demokrata
i demokracja nie był tak popularny jak
dziś, lecz budził nieufność....

~~Czem~~ Zasady demokracji, którą Zano-
ski był członkiem wyraziły się najwyraźniej
w Manifeście tow. z r. 1836. W Ma-
nifeście tym czytamy, iż „porządek towarzyski
na przywłaszczeniach opartym jest jedyną
przyczyną ~~[illegible]~~ ojczyzny ~~[illegible]~~, że bez zawodu
nie ma wolności, że prawo po żądaniu
ziemi i każdej innej własności pracy,
tylko przyznaje, że stan niegdyś
pracujący rozwija się, niegdyś lud
zstąpi stanie się ludem i że w tej
~~[illegible]~~ dopiero ... dla ludu przeszłość

Gdy dziś, po latach 50 z górą
czytamy ~~te zdania~~ widzimy w nich
już nie demokrację lecz socjalizm.
Rozwój czas podłożył pod te ogólne
formuły wyraźniejsze zasady i łączność
tych zasad zwie się socjalizmem.
Demokracja jak ją zajmowali
pierwsi założyciele Tow. Dem.

9.

rzystwo demokratyczne wiązało z po-
prowadzeniem swego społecznego
programu.

W tem to znaczeniu ~~my~~ socya-
liści polscy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible] demokratycznych [illegible]~~
~~[illegible] znaczeniu [illegible]~~
~~[illegible]~~ przyjąć mogli udział w po-
stawieniu tego pomnika oddając
hołd mężowi, który był naj-
wybitniejszym i najczystszym przed-
stawicielem myśli demokratycz-
nej.

[illegible] odpowiedzialność za
[illegible] przypada na czasy war-
szawskie, i pierwsze lata istnie-
nia towarzystwa demokratycz-
nego. Nie brał on również
czynnego udziału w dalszych
robotach towarzystwa, mniej też
odpowiedzialny jest za jego błędy
późniejsze.

Skończyłem. Niech ta mogiła
będzie świadkiem, że idea socyalno-
demokratyczne, ściśle powiązane z ca-
łością żądań politycznych i narodo-
wych polskich, ~~[illegible]~~ więcej i rozwija-
ją... Cześć weteranowi, który pod tym
kamieniem ~~[illegible]~~ spoczywa!

jego tej radości, gdy na rok prawie przed zgonem młodzież polska nadesłała mu adres, pokryty licznemi podpisami, między którymi były i podpisy kobiet, co go mocno rozrzewniło. ~~W długich naszych rozmowach, w których Janowski opowiadał~~ Odwiedzając moje [illegible] w Jurisy schodziły nam na długich rozmowach, w których Janowski opowiadał mi o swojem życiu, czystem jak łza, o swej działalności i walce dla sprawy demokratycznej. Rozmowy były dla mnie pouczające i starałem się je zapamiętać.... Nie

~~[illegible] te [illegible] wspomnienia,~~

~~[illegible] jednak się~~ mogłem być przy zgonie szczęśliwego starca, nie mogłem pójść na jego pogrzeb, dziś więc dopiero rozwiązuję się moje stare zobowiązanie. ~~Spisuję~~ te wspomnienia o Janowskim, ~~[illegible] się~~ ~~[illegible] moje może być [illegible]~~ przemawiam jednak jako jeden z przedstawicieli tej młodszego pokolenia emigracyjnego, do którego należę i mówię tylko z pewną [illegible]

przejęcia [illegible]

pewnością [illegible] mówiłem z Janowskim [illegible], że mi [illegible]

~~[illegible]~~

930

Oświadczenie.

W tomie IV str. 86-87 swego dzieła: "Powstanie Narodu Polskiego," Ludwik Mierosławski policzył mnie i moich współpracowników w Gazecie Polskiéj, 1831 r. do "jakichś — jak się wyraził — stypendystów pogrobowéj arystokracyi naszéj." Wyczytawszy taką potwarz, zażądałem na to od niego dowodów w małém pisemku (4 str. in 8vo) pod tytułem: "Prośba o dowody." W téj "Prośbie" powiedziałem przy końcu: "... Czekam więc twojéj odpowiedzi, choćby już i w tym niesmacznym, zwyczajnym twoim stylu hiperbolicznym, ale przecież zrozumiałéj i kategorycznéj na te pytania: "Kiedy? co? jak? dlaczego? gdzie? i kiedy?" Kontynuator Mochnackiego, nie wspominając nawet wyraźnie o mojéj "Prośbie", zamiast odpowiedzieć kategorycznie na każde z powyższych moich pytań, miota teraz na mnie nowe szkalowania w zdumiewającéj swojéj diatrybie: "Polemiczna odpowiedź..." Jak ja,

jest tam wiele innych na scenę wyprowadzonych.
Co do mnie, czytelnicy tej dziatwy i czytelnicy mojej "Prośby o dowody" osądzą, po której słowie szczerość i dobra wiara. Spuszczam się szczególnie na ich sąd w tej mierze i cynicznych na mnie wymysłów rozbierać nie widzę potrzeby. Muszę tu tylko dotknąć jednego punktu, który jest w gruncie prawdziwy, ale potrzebuje objaśnienia.

Pochop do skatalowania mnie na nowo Mickiewiczowski bierze jakoby stąd, że tłumacząc jego trzytomowe dzieło: "Histoire de la révolution de Pologne" w Demokracie Polskim, z 24 kwietnia 1838 r. przyczepiałem tem mu, "...iż od chwili jak wstąpił do Towarzystwa Litwackiego, stracił niepodległość myśli, i musiał być tem, co się zowie valet de plume..." To prawda; to były moje słowa; trzeba tylko wiedzieć, że owa

moje przypuszczenie opierało się nie na samém należeniu Mierosławskiego do uorganizowanéj, pod nazwą Towarzystwa Literackiego, koteryi arystokratycznéj; nie tylko na niepodpisaniu przezeń ~~[illegible]~~ aktu większości emigracyjnéj, w r. 1834, przeciw Adamowi Czartoryskiemu;(x) ale na tym także fakcie, że on już wówczas zawarł był ugodę z księgarnią Alexandra Jełowickiego i Spółki o kontynuowanie dzieła Mochnackiego,(xx) zapewne nie w duchu demokratycznym; bo Mochnacki przez ostatnie dwa lata swego życia właśnie z tą Spółką wojował przeciw powstającéj wówczas Demokracyi; bo pod jéj natchnieniami pisał swoje okólniki Auxer'skie, i w jéj objęciach skonał. Tak, jak ja, a nawet surowiéj

(xx) Mierosławski wziął był nawet od A. Jełowickiego i Eustachego Januszkiewicza forszus (podobno 800 fr.), który im Centr^a zwróciła.

(x) W tém Oświadczeniu zapomniałem wspomnieć, że Lud. Mierosławski będąc członkiem rady zakładu Besançon ~~[illegible]~~ w r. 1832, dawał Czartoryskiemu z całą tą Radą patent na dyplomatyczne działania. Nie pamięta wół gdy cielęciem był [illegible] Emigr. Pol. t. I str. 274. z r. 1834. [illegible]

sądzili później Mierosławskiego i inni w Demokracie Polskim (t. II str. 26. 27. 28 i 261.) Jak się to zaś stało, że Mierosławski nie poszedł torem Mochnackiego, i zaciągnął się pod chorągiew demokratyczną, namieniłem przed dwoma laty, w moim Liście otwartym do teraźniejszego Towarzystwa Demokratycznego. Cóżkolwiekbądź, Mierosławski może dziś tryumfować i nazywać mnie fałszywym prorokiem; ja tu tylko powiem, że wolałbym go był widzieć w liczbie nadwornych pisarzy Hotelu Lambert. tj. w liczbie otwartych nieprzyjaciół zasad demokratycznych, niż fałszerzem de facto tych zasad, i durzycielem niedaleko widzącej, bo lekkomyślnej lub wcale nie myślącej młodzieży. Zasługi, jakie dla sprawy demokratycznej mógł położyć na drodze piśmiennej lub ustnej propagandy, już sam oddał zapomnieniu swemi uroszczeniami.

Otóż tyle tylko mam do oświadczenia publicznie z powodu nowych na mnie pocisków godnego prezydenta dzisiejszego jakoby Towarzystwa Demokratycznego, w Emigracyi.

Juvisy (Seine et Oise), 8 Wrześ. 1869 r. J. Nep. Janowski

Zob. dziennik emigracyjny Niepodległość № 123 i 124 z 20 Wrześ. 1869 r.

Jiwisy, 28 Sierp. 1875 r.

Przez zemstę za mój "List otwarty" do jego wzajemki, która przed kilku laty mieniła się "Towarzystwem Demokratycznem" i za moję do niego "Prośbę o dowody", Mierosławski chciał mnie zeszmacić swémi wymysłami, i pomieścił mnie w liczbie tych ziomków, którzy, ~~nadużywszy~~ z różnych powodów, obrał sobie za cel swojéj nienawiści, mianowicie od powstania 1863 r. Jak po wyjściu téj jego złośliwéj i niesmacznéj broszury, której dał nazwę "Polemiczna odpowiedź" miałem wstręt do zbijania podczynionych mi w niéj niby zarzutów, tak go i dziś mam, uważając to wszystko za nic mogące mi szkodzić. Wszakże do mego "Oświadczenia", umieszczonego 20 Września 1869 r. w dzienniku "Niepodległości", które tu w kopii załączam, widzę dziś potrzebę przynajmniéj parę słów dodadzić.

Chcę, ~~mówić~~ dla czytelników téj Mierosławskiego broszury, zaznaczyć mianowicie następujące punkta.

1° Mierosławski wiedział i widział, że od r. 1845 zostałem kaleką na prawą nogę, wyłamaną w udzie,

a od r. 1865 na lewą, wysłaną tożsamo w uchu; wiedział i widział, że ostatecznie to drugie kalectwo dopełniło mego nieszczęścia, i zapędziło mnie do tutejszego domu przytułku wiedział, że od 28 Sierpnia 1865 blisko cały rok musiałem przeleżeć w łóżku, a potem widywał mnie nie raz wychodzącego z wielką trudnością, na kulach na ulicę w Paryżu, nim się tu dostałem. Otóż to taka jego dobra wiara, kiedy mnie nazywa "Jobem samowinnym"!

2= Dom tutejszy jest niejako filią domu św. Kazimierza w Paryżu, i z nim stanowi tak zwany "zakład weteranów-polskich." Nikt tu jednak nie jest wyłącznie na łasce Sióstr Miłosierdzia, zarządzających zakładem, jakby się to mogło zdawać z obelżywych słów Mieroszewskiego; Każdy bowiem albo sam płaci za siebie 40 fr= miesięcznie, albo rząd francuski płaci za niego taką samą kwotę. Mamy za to skromne utrzymanie, mieszkanie oraz stół z opałem i oprawieniem; wszystkie inne potrzeby swoje musi każdy opędzać, jak może. Zakonnice mają wprawdzie stósunki z "Towarzystwem Dobroczynności Dam polskich" w Hotelu Lambert; ale nieuczciwością w najwyższym stopniu śmieszności jest twierdzić, abym ja tu miał "zakonno-jezuicką emeryturę." Tu opinie, czy

polityczne, czy religijne są wolne, i ja niepodległości zdań moich, odkąd tu jestem, dałem dowody. Jednym z takich dowodów jest mój krótki rys historyczny: "Książęta Czartoryscy" wydany naprzód w zbiorowém dziele, a potém osobno przez redakcyę Tygodnika Wielkopolskiego w Poznaniu, 1872 r.

3° Mierosławski zowie mnie "stróżem i ręczycielem honoru Siostr Juwizejskich", dodając w nawiasie: ("Sprawa z p. Wielhorskim").

To pokrótce tak objaśniam.

Fryderyk hrabia Wielhorski, znany mi osobiście z r. 1831 kapitan a następnie major inżynieryi (Zob. "Zdanie sprawy do narodu" przez gen. Samuela Różyckiego, Bourges. 1833), po upadku powstania wrócił z Galicyi w swoje strony, w Augustowskie. Jak mi i innym niejednokrotnie zaręczali jego sąsiedzi - wychodźcy z 1863 r. - źle żył z żoną, i majątek dzieci zmarnował. Nie powtarzając tu opowiadanych mi szczegółów, dość, że powiem, iż przed samém powstaniem wywędrował za granicę, i udał się do Anglii. Zabawiwszy tam czas niejaki, i straciwszy co miał pieniędzy,

przybył bez grosza do Paryża. Siostra przełożona Teofila Mikułowska przyjęła go do św. Kazimierza, i wyrobiła mu wsparcie rządowe, pomimo że on nie był emigrantem politycznym. Gdy w r. 1866 powstawał tu drugi zakład, pod kierunkiem z początku osobnéj przełożonéj, która była ze wszech miar zacna Siostra Marya Trzcińska, Wielhorski został tu przeniesiony, nieco wcześniéj przed mojém przybyciem. Wkrótce potém przybyło kilka młodych wychodźców (z 1863 r.) nadwątlonego zdrowia, cierpiących mianowicie na piersiową słabość, którymi Siostra Trzcińska gorliwie się zajmowała. Tym, na wiosnę 1867 r., Dr Tadeusz Zuliński (dziś przebywający we Lwowie) przepisał, zamiast kawy z mlékiem na śniadanie, samo mléko wczas rano, prosto od krowy, a potém około 10 godziny kawałek bifsztyku; jakoż dostawali oni to regularnie przez dwa miesiące, Maj i Czérwiec. Wielhorski był zdrów, pomimo, że już był w połowie siódmego krzyżyka; ale zachciało mu się, równie jak drugiemu ze

starszych – także zupełnie zdrowemu – mieć to samo na śniadanie, co dostawali chorzy. Gdy tego, ~~[illegible]~~ ani jeden, ani drugi z tych reklamantów nie otrzymał, zaczęli oba robić w domu wciąż takie niepokoje, że Siostra Trzcińska, rada nie rada, i za zgodą nas wszystkich, musiała ich wydalić. Wielhorski, widząc, że będzie z nim źle, chciał gwałtem powrócić, i za poduszczeniem Francuza Petit, którego swémi przechwałkami pozyskał był chwilowo przychylność, zapozwał Siostrę Trzcińską do Sądu pokoju w Longjumeau, jakoby o bezzasadne wydalenie go z zakładu. Siostra Trzcińska nie chcąc w sądzie stawać, prosiła mnie, abym ją zastąpił, czego ja jéj odmówić nie mogłem. Wysłuchawszy mnie sędzia pokoju, uznał, że nie jego rzeczą było ~~[illegible]~~ mieszać się do zarządu naszego zakładu, oddalił Wielhorskiego z jego żądaniem, i oświadczył mu, iż na drodze sądowéj nic wskórać nie może. Ale nasz hrabia i pułkownik – jak się sam lubił

mienić — nie przestał na tém, i w zapędzie niepomiarkowanéj ekstrawagancyi swojéj, postanowił się przynajmniéj zemścić, widząc, że nie będzie mógł wrócić do zakładu. Tę myśl niegodną uczciwego Polaka nasunęła mu następująca okoliczność. Przyjeżdżała czasem z Paryża, nieco wprzód, do naszego zakładu pani Musiałowiczowa (emigrantka) — o której także Mieroszewski wspomina — odwiedzać zakonnice i niektórych swoich znajomych. Była ona zaś implikowana do procesu, który był wówczas rząd francuski wytoczył niektórym młodym emigrantom polskim, obwinionym a na nieszczęście w części i przekonanym o udziale w fabrykowaniu rosyjskich biletów bankowych. Otóż Wielhorski, który — lubo człowiek ukształcony i uczony (cała np. Eneida umie na pamięć — mieszał, jak to mówią, zajączki, wyrobił sobie z tych stósunków z Musiałowiczową, że w naszym zakładzie był skład fałszywych biletów banku rosyjskiego. W tém przypuszczeniu, i tylko z wiedzą swego przyjaciela Delit, pojechał do miasta

okręgowego Corbeil, i złożył prokuratorowi cesarskiemu stósowną denuncyacyę. Wskutku téj denuncyacyi, drugiego czy trzeciego dnia, zjechali niespodzianie do naszego zakładu, przed wschodem słońca: prokurator cesarski, sędzia instrukcyjny i pisarz trybunału (greffier), eskortowani przez dwie brygady żandarmów z ich dowódzcą okręgowym. Otoczono dom, zgromadziwszy nas wszystkich do jednéj sali, a zakonnice zrnowu osobno, odbywano po wszystkich stancyach przez pięć godzin ścisłą rewizyę. Oczywiście, że w przetrząsanych na miejscu papierach, i tych, które do Corbeil zabrano, nie znaleziono nic odnoszącego się do fabrykowania biletów ~~paszportów~~ rosyjskich. Téj krzywdy wyrządzonéj nam wszystkim i zakonnicom trudno było na Wielkarskim dochodzić prawa takim rządem, jakim był Napoleona III. Petit jednak, u którego mieszkał, oddalił go niebawem od siebie, i policya kazała mu także opuścić Juvisy, aby dłużéj spokojności naszéj nie mącił.

Taki był, krótko mówiąc, przebieg tej sprawy Wielhorskiego, którą trzeba było Mierosławskiemu poruszyć, aby z niej coś przeciwko mnie wysnuć. Wielhorski musiał potem, na rozkaz policyi, gminę Jawisy opuścić; tułał się niejaki czas w Paryżu, świecąc bakę Mierosławskiemu, który chętnie jego pochlebstwa słuchał; nareszcie wrócił swobodnie do kraju, bo od 1831 r. w niczem Moskalom nie zawinił, owszem, nim z kraju wyszedł, był w najlepszej komitywie z wyższego stopnia czynownikami w swoim powiecie, jak mi zaręczało kilku jego sąsiadów, a między innym p. Gosiewski.

Piszę to dorywczo, niechętnie i drżącą ręką będąc słabym. Resztę punktów tej złośliwej kryi, dotyczących mojej osoby, zostawiam bez żadnych objaśnień; bo czyż np. nazywanie mnie, i moich szczerych przyjaciół politycznych szujokratami przez autora "Szui i Żelaznej Maryny" może mi szkodzić? czyż to nie jemu raczej to przezwisko służyć powinno?

Wasz

Śpiew Powstańców Wielkopolskich w r. 1848
czyli tak zwany
Marsz Mierosławskiego

1.

Do broni, ludy, powstańmy wraz!
I braterską sobie podajmy dłoń!
By skruszyć jarzmo już nadszedł czas,
Wieńcem wolności ozdobić skroń.
Hasłem do boju: Wolność i Bóg!
Do broni! do broni! już nadszedł czas!
Zwalczyć tyranów wszak to nie cud.
Do broni! do broni! Uderzmy wraz!

2.

Tych co Sekwany kosztują wód,
I tych co Wisły zaległi brzeg,
I ten z nad Newy nieszczęsny lud
Niech dziewiętnasty połączy wiek!
Wszakżeśmy bracia, jeden nasz ród,
Do broni! do broni! już nadszedł czas!
Zwalczyć tyranów wszak to nie cud.
Do broni! do broni! Uderzmy wraz!

3.

Miliony ludów wołają krwi
Tych co nam tyle zrządzili zdrad,
By spełnić zemstę co w sercach tkwi,

Potrzeba ofiar; więc wyrok padł!
Więc niech uderzy wolności dzwon!
Do broni! do broni! już nadszedł czas,
Niesie szczęście ludom, tyranom zgon.
Do broni! do broni! Uderzmy wraz!

4.

Precz z tytułami: Książę i Pan!
Sługy haniebnych zatrzejmy lat!
Jeden Bóg, wiara i jeden stan,
I jedno miano: Bliźni i Brat!
Niechaj zaginie Królewski ród!
Do broni! do broni! już nadszedł czas!
Niech sobie prawa stanowi lud!
Do broni! do broni! Uderzmy wraz!

5.

A gdy ciemiężtwa zatrzemy ślad,
Tyranom zgubny zadamy cios,
W jedną rodzinę zamienim świat
I szczęsny ludom naznaczym los.
Wtenczas odpoczniem i złożym broń,
Swobód, pokoju użyjem wraz,
We krwi zbrodzoną obmyjem dłoń,
Krzyknicm: precz z bronią, na wieczny czas!

J. I. Kraszewski.

(Z powodu jego artykułów w 193 i 197 numerze Dziennika Poznańskiego z r. 1869, w których dowodził, że nam Polakom żadnych zasad mieć nie należy, artykułów, na które wprawdzie zaraz w numerze 199 odpowiedział mu nieodżałowany mój przyjaciel, śp. Karol Libelt, ale nieśmiało i słabo.)

Pan Kraszewski ma zasługi,
I dzieł jego szereg długi;
Lecz, jeźli ma wielki talent,
Ma także w głowie i zamęt:
U niego taka maxyma:
„Mądry Polak zasad nie ma."
Co za wynalazek śliczny!
Co to za zmysł polityczny!
I rzésza wrzyczy mu: „Brawo!"
Bo może iśdź w lewo, w prawo,
Nawet w tył, byle nie naprzód,
Jakby iśdź powinien naród.

Wierzcie mi, Bracia Polacy,
W tędzie Pan Józef Ignacy!
Nie dość ojczyznę mieć za cel
I zwać się też obywatel,
Trzeba mieć pewne zasady,
Czy do czynu, czy do rady.
Na nich statecznie oparci,
Będziem dopiero coś warci;
Bez nich, będziem mimowoli,
Tém, czém żeglarz bez busoli.

J. Nep. Janowski

Juwisy, 1869r.

J. I. Kraszewski.

Pan Kraszewski ma zasługi,
I dziet jego szereg długi;
Lecz, jeźli ma wielki talent,
Ma także w głowie i zamęt.
U niego taka maxyma:
"Mądry Polak zasad niema." (x)
Co za wynalazek śliczny!
Co to za umysł polityczny!
I rzeczy! krzyczy mu: "Brawo!"
Bo może iśdź w lewo, w prawo,
Nawet w tył, byle nie naprzód,
Jakby iśdź powien naród! —
Wierzcie mi, Bracia Polacy:
W błędzie Pan Józef Ignacy! —
Nie dość ojczyznę mieć za cel,
I zwać się też "obywatel",
Trzeba pewne mieć zasady,
Czy do czynu, czy do rady.
Na nich statecznie oparci,
Będziem dopiero coś warci;
Bez nich będziem mimowoli
Tém, czém żeglarz bez busoli.

* * *

(x) Z takiém zdaniem, jeżeli nie w tych samych

słowach, wystąpił śp. Krąpski w 193 i 197 numerze Dziennika Poznańskiego z r. 1869, kiedy na czele redakcyi tego dziennika stał śp. Teodor Żychliński. Wystąpienie Kraszewskiego z takiem zdaniem było z jego strony zupełną cyrkulatą bezwyznaniowéj polityki autora zapowiedzianéj niedawno "Złotéj Księgi szlachty polskiéj." Odprawę Kraszewskiemu, lubo nieco niejmiałą i słabą, dał zaraz w 199 numerze tego samego dziennika śp. Karol Libelt, a Gazeta Toruńska, wychodząca wówczas pod redakcyą Dra Rakowicza, nazwała z tego powodu zasłużonego zresztą powieściopisarza "pozbawionym zmysłu politycznego," i słusznie.

Wiersz powyższy napisany był zaraz potém w r. 1869.

Łatwy sposób nabycia sławy literackiéj.
Jak łatwo u ludzi słynąć,
Gdy się dogadza ich smakom,
Jak łatwo za wodą płynąć,
Choć i nie tęgim pływakom.

* * *

Monsieur J. I. Kraszewski
Passage Chereau, 5
Maison Blanche
Paris.

Prawda czy nie?

(Do Stan. Janowskiego, b. kas. gen. Król. Pol. do 1/2 1863 r.)

Katolicyzm miał bydź "wiarą
Przodków naszych świętą, starą
Tak głoszą nauczyciele,
Co w tém mają swoje cele.
Zważ, ~~każda~~ mają duszo pobożna,
Że nam tak mówić nie można,
Bo, gdybyśmy rachowali
Od naszych ojców do dziadów,
A od dziadów do pradziadów,
I tam daléj, i tam daléj –
Pokazałoby się w końcu,
Jaśniuteńko jak na słońcu,
Jak na dłoni – co się zowie –
Że piérwsi nasi przodkowie,
Z okolic Gniezna, Kruszwicy,
Z czasów Lecha, Leszków, Piasta,
Nie byli to Katolicy,
Ale poganie – i basta!

Gdy ci więc kto prawić będzie,
Że Katolicyzm był "wiarą
Przodków naszych, świętą, starą,"
Powiédz mu: "Alboś jest w błędzie,
Albo jesteś jezuita,
Tumanisz ludzi – i kwita!"

x x x

Do księży cudomówców.

Moi księża, nietrzeba
Sprowadzać cudów z nieba;
Bo je mamy na ziemi,
Przed oczami naszémi.
Kiedy Bóg ten świat tworzył,
Dosyć cudów namnożył.
Wasze mniemane cuda
To kłamstwo i obłuda,
I przyznajcie się szczérze:
Wyście głupcy lub szalbierze.

x x x

Li prawda błąd się zwycięża;
Lecz prawdy nie chcą znać księża,
I błąd się szérzy po świecie,
Jakbyśmy żyli w Tybecie,
~~Bo~~ I czyż my w Rzymie nie mamy
Coś na kształt Wielkiego Lamy?

x x x

Seweryn Goszczyński
Kochał Polskę szczerze,
I był w Belwederze;
Nie znał Boga zabobonu,
~~[illegible]~~
Przydził też z jego tronu
~~[illegible]~~
Później został Towiańszczykiem

A w końcu znów katolickiem...
Za takie życie Ziomkowie
Wznieśli mu posąg we Lwowie!

Adam Mickiewicz wieszcz.

Był to wielki poeta, jakich świat ma mało,
Tego, co myśli wstecznie i coraz inaczéj,
Iz téj strony będzie on wieczną Polski chwałą;
Lub że się tak zwać może istny Alter ego
Lecz wieszczem nigdy nie był, chyba że wieszcz znaczy Smutnéj bardzo pamięci Mistrza Towiańskiego

1877

40

J. I. Kraszewski.

Pan Kraszewski ma zasługi,
I dzieł jego szereg długi;
Lecz, jeźli ma wielki talent,
Ma także w głowie i zamęt.
U niego taka maxyma:
"Mądry Polak zasad nie ma".
Co za wynalazek śliczny!
Co to za zmysł polityczny!
I gawiedź krzyczy mu: "Brawo!";
Bo może iśdź w lewo, w prawo,
Nawet w tył, byle nie naprzód,
Jakby iśdź powinien naród.
Wiérzcie mi, Bracia Polacy,
W błędzie Pan Józef Ignacy!
Nie dość ojczyznę mieć za cel,
I zwać się téż obywatel,
Trzeba mieć jakieś zasady,
Czy do czynu, czy do rady;
Na nich statecznie oparci,
Będziem dopiéro coś warci;
Bez nich będziem, mimowoli,
Tém, czém żeglarz bez busoli.

× × ×

13 Sierp. 1877 r.

Wiérszyk powyższy napisany był przed

Iznowski Jn.
Nepom

kilku laty, kiedyś się Szanowny Pan deklarował za bezbarwną polityką Dziennika Poznańskiego, zostającego wówczas pod widoma redakcyą ś. Teodora Żychlińskiego, i kiedy ta deklaracya pańska wywołała w tymże samym dzienniku uwagi a raczéj odpowiedź śp. Libelta.

Wierszyków nie był zapewne dotąd znany Szan. Panu; dobrze więc będzie, że go Pan, choć po kilku latach poznasz; jeżeli zaś w jego autorze będziesz widział Arystarcha, Zoila dopatrzeć się zdołasz. Da locum rationi.

Si volet usus,

Penes quem et arbitrium est, et jus et norma loquendi.
Horatius.

Wszechwładnym prawodawcą, téj czy owéj mowy
Jest — wiedzieć o tém trzeba — zwyczaj narodowy,
A wielcy pisarze, i mówcy, i znawcy,
Są tylko — rzéc można — jakby wnioskodawcy.

Non omnes Sancti, qui calcant limina templi.

Nie każdy Świętym, co ślęczy w kościele,
Bije się w piersi, i krzyżem się ściele.

Ego deûm genus esse semper dixi et dicam coelitum,
Sed eos non curare, opinor, quid agat humanum genus;
Nam, si curent, bene bonis sit, male malis, quod abest.
Ja wierzyłem, i wierzę, że jest Bóg łaskawy; Ennius.
Lecz nie wierzę, aby się wdawał w ludzkie sprawy;
Bo — pytam się każdego — gdyby tak bydź miało,
Czyżby się dobrym dobrze, a złym źle nie działo?
Tymczasem tak nie jest, nie było, nie będzie:
Człowiek sprawcą swéj doli, i zawsze i wszędzie.

Homo sum, et humani nihil a me alienum puto. (Terentius)
Nie są mi obce człowiecze słabości:
Jestem człowiekiem, i z ciała, i z kości.

L'exemple d'un prince impose et se fait suivre,
Quand Auguste buvait, la Pologne était ivre.
(Andrieux)

Że tylko wzorem są dla nas przykłady,
Naśladujemy nie cnoty, lecz wady! –
Jak było, i jeszcze historya znana:
Jak Sas pił, była i Polska pijana...

Da veniam scriptis, quorum non gloria nobis
Causa, sed utilitas officiumque fuit.
(Ovidius)

Nie dla sławienia mego pisałem to chwały;
Lecz, że sprawa publiczna i rozum kazały.

C'est parceux (les chrétiens) qu'on apprend à respecter les rois,
Et que même aux Nérons on doit obéissance.
(Racine "Poème de la Religion, chant VI.)

Chrześcianie to uczą czci należnej tronom;
Co mówię? posłuszeństwa nawet i Neronom.

Os homini sublime dedit coelumque tueri
Jussit, et erectos ad sidera tollere vultus.

Nie w ziemię tylko, Bracie, masz patrzeć, nie w ziemię! –
I jako bydlę żéru szukać na niéj chleba;
Nasze od bydlęcego tém się różni plemie,
Że wzrokiem i umysłem szukać mamy nieba

albo

Bydlęta, żéru chciwe, mają wzrok ku ziemi,
I gardzą tém, w czém żéru nie widzą dla siebie,
Miałbyż się z górnym wzrokiem człowiek równać z niémi?
Jego wzrok tkwić powinien nie w ziemi, lecz w niebie.

Oui, j'entends de mon coeur la voix mâle et profonde,
Qui me dit que tout homme est apôtre dans ce monde.
Słyszę głos z głębi serca, który na mnie woła:
Bóg z każdego człowieka chciał mieć apostoła.

Saepe miser voluit patriis occumbere terris,
Sed frustra, hunc illi fata dedere locum.
(Ovidius)
Nieszczęśliwy wzdychał do ojczystéj ziemi,
I w niéj chciał swe kości złożyć do mogiły;
Niestety napróżno! zmarł między obcymi,
Tak losy zrządziły!..

projekt nagrobku...

Do księży cudomówców.

Moi księża, nie trzeba

Sprowadzać cudów z nieba;
Bo je mamy na ziemi,
Przed oczami naszémi.
Kiedy Bóg ten świat tworzył,
Dosyć cudów namnożył.
Wasze mniemane cuda,
To kłamstwo i obłuda,
I przyznajcie się szczérze,
Czyście wy nie szalbiérze?

Li prawdą błąd się zwycięża;
Lecz prawdy nie chcą znać Księża;
I błąd się szérzy po świecie,
Jakbyśmy żyli w Tybecie;
Bo czyż my w Rzymie nie mamy
Coś nakształt Wielkiego Lamy?

Czekam śmierci.
(Improwizacya 17 maja 1883 r.)
Osiemdziesiąt lat przeżyłem! –
Kaléce zdrowie nie służy! –
Stąd życie nie jest mi miłém.
I czyż warto jest żyć dłużéj?
Lepiéj – zda się – lécz już w grobie,
Lepiéj już zasnąć snem wiecznym,
Gdy – ni ojczyznie, ni sobie –
Nie można bydź pożytecznym.

Na śmierć Wład. hr. Zamojskiego,
byłego pułk. wojsk pol. itd.
Umarł, i dobrze zrobił, skoro się już rodził,
Bo czyż miał żyć jeszcze, aby Polsce szkodził?
Do płaczków na pogrzebie tegoż 16 Lip. 1868.
Co mają znaczyć te łzy, co po nim zonicie?
Ach! bo grzésznem i wasze tak jak jego

Do Lud. Mierosławskiego i Józ. Wysockiego przed wojną krymską 1854.

Róbcie dobrze pochwałę, zrobicie źle, zganię;
Dążcie więc do wielkości przez chwalebne sprawy,
Nie wynoście się z stopni ani z trochy sławy:
Nie każdy co ma sławę, zasługuje na nię.

Julian (Ursyn) Niemcewicz
Kochał Polskę szlachecką i w nię tylko wierzył,
A ludowéj znać nie chciał; bo się już był przeżył,

Prawda a Ojczyzna.

Czy mi to kto przyzna, albo i nie przyzna,
U mnie naprzód Prawda a potem Ojczyzna;
Bo tylko kto Prawdzie hołduje statecznie,
Może też Ojczyźnie służyć pożytecznie.

Ślub Wygnańca.

(Naśladowanie Wiktora Hugo: "Ultima Verba" w Les Châtiments, z powodu tak zwanej amnestyi cesarza Aleksandra II po powrocie francuskim 1856 r.)

Jeżeli ma w okowach bydź Ojczyzna-Matka
Miałżebym się rozstawać z wygnańcami-braćmi?
Nie! zostanę wygnańcem do dni moich ostatka,
Aż duch z piersi uleci — sen wieczny wzrok zaćmi.

Niech nas będzie i tysiąc, ja będę z tysiącej
Ale gdyby i mniejszym był nasz zastęp bratni,
Wytrwam dla Ciebie, Polsko, Matko-Bolejąca!
Wytrwam, choćbym sam jeden miał bydź — i ostatni!

I nie wiem, i nie badam, jak tam myślą inni
Lecz to mój ślub niezłomny i niezłomna wiara!
Bodaj wszyscy wytrwali, jak wytrwać powinni;
Ci, których nie skaliła jeszcze carska cara!

(Marsylia...)

Wytrwałość jest cnotą

Wytrwać jestto bydź wiernym Ojczyźnie i sobie,
Dalekim i odstępstwa i myśli zwątpienia:
Kto odstępcą lub zwątpił, ten, jakby był w grobie,
I choćby żył, już trupem będzie w dniu zbawienia.

Kto Polak

Kto się chce zwać Polski synem,
Niech ją kocha słowem, czynem,
A raczej czynem niż słowem,
Słowo samo jest jałowem,
I wnet w powietrzu umiera,
Jeżeli go czyn nie wspiera.

Wsteczniccy i nocne ptastwo.

Jak sowy i puszczyki
Dziennego światła się boją,
Tak wszech rodzajów wsteczniki
Trwożą się, podnoszą krzyki
Z całą klientelą swoją,
Gdy im kto prawdą zaświeci
– W imię zdrowego rozumu –
Nie dając wikłać w ich sieci
Poczciwego ludu tłumu.

Do przywódzców polskich
w powstaniu paryskiém, od 18 Marca do 28 Maja 1871 r.
(Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego.)

O Bracia, Bracia moi, serce mi ściska,
Gdy się Francuz oburza na wasze nazwiska,
I tém samém – niestety! – polskie imie plami.
Kto temu winien – pytam – jeźli nie wy sami,
Coście zbyt uniesieni żądzą rychłéj sławy,
Wmieszali się niebacznie do obcéj nam sprawy? –
Leje się krew Francuzów i Polaków-braci,
A wy słynąć będziecie jako Herostraci;
Bo przy Wersalu prawo, i to zgadnąć snadnie,
Że on w końcu zwycięży, a Paryż upadnie –
Smutna to dla was będzie, smutna sława taka!
Bodaj już nie spotkała żadnego Polaka!

(Juvisy, w 1 Maju 1871 r.)

Z powodu listu Piusa IX do Króla pruskiego pod koniec 1870 r.

Zamiast wyrzec: "Bądź przeklęty!"
Ów mniemany Ojciec święty,
Szczęśliwemu despocie ściele się pod stopy
Bo w nim widzi przyszłego władzcę Europy!..
Tak to, po wszystkie wieki,

Tym namiestnikom Jezusa
Jakaś szatańska pokusa
Nakazywała szukać despotów opieki!
Ale bo też oni sami
Chcieli bydź despotami.

Wymowa i Prawda

Piękny to dar wymowy, ale Prawdzie biada,
Jeżeli niepoczciwa dusza go posiada.

Nie jeden dobre zwykł chwalić przykłady,
A jednak często w złe wstępuje ślady;
Stąd prosty wniosek, że, aby nie zbłądzić,
Li tylko z czynów trzeba ludzi sądzić.

O! Polski już nie zbawi, co ją raz zgubiło:
Ciemnota i fanatyzm są ujemną siłą;
Jeżeli się obojga z czasem nie pozbędzie,
Nie będzie mogła stanąć w wolnych ludów rzę

Łatwa sława.

Tak łatwo u ludzi słynąć,
Gdy się dogadza ich smakom,
Jak łatwo za wodą płynąć,
Choć i nie tęgim pływakom.

Czekam śmierci

Improwizacya

d. 17 maja 1883 r.

Osiemdziesiąt lat przeżyłem!..
Kalécce zdrowie nie służy!..
Stąd życie nie jest miłem,
I czyż jest warto żyć dłużéj?
Lepiéj – zda się – lécdz już w grobie,
Lepiéj już zasnąć snem wiecznym,
Gdy ni ojczyźnie, ni sobie
Nie można bydź pożytecznym.

Jnj

Projekt.

Ci-gît

Jean-Népomucène Janowski

publiciste polonais

réfugié en France depuis 1831

né à Konopiska près Częstochowa

le 17 mai 1803

mort à Fromenteau-Juvisy

le

Saepe miser voluit patriis occumbere terris,
Sed frustra; hunc illi fata dedere locum.

Nieszczęśliwy wzdychał do ojczystej ziemi,
I w niej chciał swe kości złożyć do mogiły;
Niestety napróżno, zmarł między obcymi,
Tak losy zrządziły.

Projekt

46

Ci-gît

Jean Népomucène Janowski,
publiciste polonais,
réfugié en France depuis 1831,
né à Konopiska, près Częstochowa,
le 17 mai 1803,
mort à Fromenteau-Juvisy
le

Saepe miser voluit patriis occumbere terris,
Sed frustra; hunc illi fata dedere locum.

Nieszczęśliwy wzdychał do ojczystéj ziemi,
I w niéj chciał swe kości złożyć do mogiły;
Niestety napróżno! – zmarł między obcymi,
Tak losy zrządziły!

Jeżeliby przyszło do położenia mi kamienia na moim grobie, wszelki inny napis na tym kamieniu, prócz powyższego, byłby przeciwny mojéj woli.

Miejsce na mój grób zakupiłem w Mairie w Juvisy d. 4 Października 1879 r. za 329 fr. 65 c.

à perpétuité.

J. N. Janowski

W razie ziszczenia mego życzenia i nadziei ktoś z przyjaciół byłby łaskaw dopilnować wyrzeźbienia polskich i łacińskich wierszy, aby błędów nie było.

Jeżeliby się stało zadość memu życzeniu, trzeba koniecz
(pod nieważnością zakupna gruntu, wyryć na kamieni
na samym spodzie: Concession à perpétuité du 4 octobre 1879.

[illegible]

47

Paryż 23 Maja 1869

Kochany Panie Janie Nepomucynie

I twoje broszury i twój list z 22 Maja odebrałem. Wdzięczność za pierwsze.

Poszlę ci dziś lub jutro – nie parę – ale trzydzieści moich broszur. Że dwadzieście jeszcze zostanie mi ich – i te będą na twoje usługi – Przeszło dwa tysiące ich się rozeszło.

Nie rozumiem jaki Towiańszczyzna może mieć wpływ w Galicii teraz? to stara rzecz. Wszakże, kiedy sądzisz to użytecznem, poszlij.

Na zrobienie nowej edycii potrzeba nakładu – a możność moja kieszonkowa na to niepozwala.

Exemplarze przedawały się po trzy franki. Jeżeli, przesyłając je, będziesz mógł sprzedać, dasz mi połowę a drugą zachowasz. Jeżeli nie – to byle na dobro publiczne obróciło się.

Odczytałem parę razy to com dawniej napisał. W jednym exemplarzu piórem albo ołówkiem nakreśliłem zmiany, które potrzebaby było zrobić w nowem wydaniu.

Ale, co do dodatków – to chyba ten – że Towiański musiał należyć do jednej

z Sekt moskiewskich, czczących Napoleona i wierzących że on żyje jeszcze w Irkutskiem i że ma przyjść objąć dowództwo nad wojskiem moskiewskiem, aby zawojować cały świat.

O tej nawet Sekcie mówi Dziennik Literacki Lwowski № 58 – 21. Lipca 1865

Co do Mickiewicza – moje pismo musiało nań wielki wpływ wywrzeć, kiedy w Towarzystwie literackiem wyrzekł: „odtąd zobaczycie mnie tam „gdzie was prowadzić będę pierś moją „nadstawiając".

I gdzież ją nadstawił? w Turcji.

Po co i na co? tego nikt zrozumieć nie potrafi.

Przybył do Konstantynopola ze Słuzalskim – który po jego śmierci wstąpił do Kozaków Sułtańskich

Mickiewicz w krótkim swoim pobycie w Konstantynopolu nie mógł nic zrobić. Ani, jak mówicz zachęcać Polaków do przejścia na wiarę Muzułmańską. Widywał się z Sadykiem, to prawda, ale wpływu żadnego nie mógł wywrzeć.

Wplątał się po prostu jak Piłat w Credo

48

Teraz, druga rzecz Mościpanie.

Na końcu mojej broszury zacytowałem cztery wiersze Gosławskiego, napisane do Mickiewicza bawiącego w Rzymie podczas wojny narodowej

Data 13 Czerwca 1831.

Ten wiersz w żadnym zbiorze pism jego nie znajduje się

Przesyłam ci go cały w odpisie. Warto - jeżeli możesz - ażeby mógł być rozgłoszony drukiem

Z Maurycym Gosławskim byłem razem w Lyceum Krzemienieckiem

Winienem jego pamięci rozpowszechnienie tego wiersza, którego kopię dał mi Jastrzębski, ten, co się zarżnął w Rzymie

Jeżeli będę mógł namówić Leniwskiego, jak go nazywasz, przyjadę - a miło mi będzie pogawędzić z wami parę chwil

Bądź zdrów i zdrowi

W. Gołębiowski

Mam jeszcze inny wiersz niewyd.
M. Gosławskiego, pod tytułem:

Majdanek

Piosnka przy twierdzy Zamościu

31. Sierpnia 1831. r.

Ale o tém potem — jak się zobaczem
dam ci go —

Syn Łukasza Gołębiowskiego,
autor broszury: Mickiewicz
odsłoniony z Towiańszczyzną

I

249

Do Szanownego J. N. Janowskiego
w Juvisy.

Adres

Czcigodny Obywatelu!

Po rewolucyi listopadowej zdawało się, iż Naród polski, zupełnie rozbity, na wieki upadł w niemocy. Pod despotycznymi rządami Mikołaja w kraju zapanowała niewola, ucisk i reakcya, druzgocąc wszelki swobodniejszy objaw myśli w społeczeństwie polskiem. Część narodu zmuszoną była szukać przytułku u wolnych gościnnych ludów, aby protestować przeciwko gwałtom i rozbojom.

Zetknięcie się wychodźców naszych z demokracyą europejską

dodatnio na nich oddziałało.
toteż emigracya szuka nowych
dróg wyzwolenia Ojczyzny.
Już w r. 1832, dnia 17 Marca
powstaje myśl założenia
Towarzystwa Demokratycznego,
a po gruntownych pracach
przygotowawczych wydano w r. 1836
Słynny Manifest Demokracyi.
Zrozumiała lepsza część społeczeń-
stwa naszego, iż sprawa polska
nie może być rozstrzygniętą
przez Dyplomacyę, przez rządy
obce, lecz że należy przyszłe
wyzwolenie narodu polskiego
na nowych oprzeć podstawach,
albowiem wyzwolenie to
musi być dwojakiem: z pod
obcej przemocy i ucisku
wewnętrznego! Obóz haseł
niepodległości narodowej.

wolności i równości politycznej, postawić należy hasła zniesienia ekonomiczno-społecznego ucisku warstw uprzywilejowanych. (?)

Towarzystwo Demokratyczne wierzyło, iż przyszłość nasza i fundament, na którym można wznieść nową ludową społeczną — to Lud Polski. Dotychczas chłop polski stał w oddaleniu gnębiony, wyzyskiwany i poniewierany; miał obowiązki, lecz nie miał praw. „Manifest Demokracji naszej rozstrzyga kwestyę ludową w sposób najbardziej odpowiedni, zarzuca bowiem ii „Prawo posiadania ziemi i wszelkiej innej własności pracy tylko przyznaje... „Wszystko dla ludu przez lud" — to

najogólniejsza zasada demokra-
cji, cel i środki obojmująca.
Wszystko dla ludu. Dla wszystkich
– jest celem...; wszystko przez
lud, przez wszystkich – jest
środkiem... „Odrodzona Polska
demokratyczna będzie..." „Odro-
dzona Polska arystokratyczną
być nie może..." „Wszechwładztwo
wróci do ludu; stan niegdyś
panujący rozwiąże się ostatecz-
nie i stanie się ludem,
wszyscy będą równi, wszyscy
wolni, a wszyscy dziećmi
jednej Matki – Ojczyzny".
Takim był program i hasła
demokracji naszej. Lud
nie był dla niej środkiem
narodzenia, jak mylnie
sądzą niektórzy, lecz
celem w pracach narodowych.

II

51

„Wszystko dla ludu, przez lud" – jest to hasło, które i my uznajemy za swoje, to cel naszych dążeń i aspiracyi, albowiem szczęście i dobro ludu – to również nasze szczęście, jego niedola – to nasza niedola, jego nadzieja – to nasza nadzieja. Chcemy kojarzyć te pojęcia, zespolić je i pracować w tym kierunku. –

W Manifeście Krakowskim 22 Lutego 1846 r., w programie Sui bojowym, Demokracya polska wyraźnie powiada: „Wywalczymy sobie skład społeczeństwa, w którem każdy podług zasług i zdolności z dóbr ziemskich będzie użytkował, a przywilej żaden i pod żadnym kształtem mieć miejsca nie będzie..., w którem ziemia,

dzisiaj przez włościan warunkowo tylko posiadana, stanie się bezwarunkowo ich własnością; ustaną czynsze, pańszczyzny i wszelkie tym podobne przynależytości bez żadnego wynagrodzenia!..

Towarzystwo Demokratyczne szczerze postawiło kwestyę usamowolnienia włościan; podniesienie jej zmusiło rządy zaborcze do zajęcia się tą sprawą, która jednak połowicznie tylko rozstrzygniętą była przez najazd. —

Zasady swoje polityczno-społeczne Towarzystwo obfitą ręką siało na gruncie swojskim. Dla tych zasad, w imię dobra kraju i szczęścia ludu, męczennicy ginęli w lochach więziennych Kufsteinu, Wiśnicza, Mokotowa; zapełniali Cytadelę warszawską, Sybir, a trupy ich kołysały się na szubienicach carskich. — Konarsky

Zawisze, Wołowicze, Witniewscy i Zarscy umierali za sprawę ludu Polskiego, świadcząc, iż „dulce est pro patria mori".
Towarzystwo Demokratyczne po raz pierwszy postawiło program ludowy; ono energicznie podnosiło i ożywiało ducha narodowego, bratało intelligencyę z ludem. Szukało wprawdzie i Tow. sprzymierzeńców zewnętrznych, pragnąc zadzierzgnąć stosunki z demokracyą europejską. W rewolucyi 48 r w Berlinie, Wiedniu Demokracya Polska przyjmowała udział, jak również spieszyła na pomoc Włochom i Węgrom o niepodległość walczącym. Nie ludom bowiem, lecz rządom i reakcyi wojnę wypowiadało. —
Tow. Dem. zrozumiało ważność sprawy słowiańskiej: na zjeździe w r. 48 Libelt wraz z Palackim wypracowali manifest do Słowian, którego podstawą było „uznać zupełną wszystkich narodowości równość, bez względu na ich

polityczną wielkość i potęgę, i takową czynnie popierać i bronić". Zapatrywania tych demokratów dalekiemi są od obłudnego sławianofilstwa rosyjskiego, które niesie zagładę narodowości i dąży do podboju. –

Zebrani w. d. 6, 17 i 25 marca, aby uczcić 55 letnią rocznicę założenia Tow. Dem., nie zgadzamy się z tymi, którzy społeczno-ekonomiczne doktryny na kosmopolitycznym stawiają gruncie, a potępiamy tych, którzy „plują w rany narodu naszego" targając się na przeszłość demokracyi naszej. Uznajemy zasady społeczno-polityczne na gruncie narodowo-patryotycznym oparte. Zagłębiając się w przeszłość chcemy znaleźć drogę do lepszej przyszłości. Uznając zasady, wygłoszone przez Tow. Demokr., chcielibyśmy być spadkobiercami Jego dążeń i działalności.

Wpośród nazwisk drogich dla nas Lelewelów, Konarskich, Heltmanów, Worcelów, Maninowskich, Goszczyńskich, Ściegiennych (?) wspomnieliśmy i Ciebie, Szanowny Panie, jako jednego

z Siedmiu (ośmiu. poprawka J. N. Janowa) autorów słynnego Man. Tow. Demokr.

Byłeś szermierzem, bojownikiem sprawy wyzwolenia ludu Polskiego. Wśród ciężkich dni, jakie przeżywamy obecnie i trudności olbrzymich dla narodu naszego, wspomnienie działalności Tow. Dem. wlewa w nas otuchę na przyszłość, że naród, który dąży do wyzwolenia za pomocą nowych dróg, świadom swej siły moralnej, zginąć nie może. Gdy naród nasz obchodzić będzie dzień odrodzenia swego, wówczas Ciebie, Panie, wspomni jako jednego z wytrwałych rzeczników zasad demokratyczno-politycznych.

Niech te słów kilka od młodzieży polskiej będzie osłodą ciężkich dni Twoich, Szanowny Panie! Myśli przez Was rzucone, znalazły posłuch w umysłach i sercach naszych. Nieznani Ci osobiście, lecz pokrewni duchem, myślą i dążeniami przyjmując program Tow. Dem. i uzbrojeni w nowożytne hasła, zbogaceni doświadczeniem przeszłości, ufni w sprawiedliwość i świętość sprawy, a wspólnością celów

zbratani, nie ociągniemy się
stanąć pod sztandar narodowy
gdy tego losy kraju i dobro
ludu polskiego wymagać od nas
będą. —

Warszawa, marzec 1887

Podpisano 267

Adres
[illegible]

Paryż, 16 Kwietnia 1886 r.
nie oefleurs 3 54

Szanowny i łaskawy Panie!

Dołączam list ś.p. Ojca z podziękowaniem za Jubileusz urządzony 19 Marca 1882 r. W notatce, na drugiej stronie napisanej, znajdziesz, Szanowny Panie, wytłómaczenie opóźnienia które nastąpiło z wysłaniem owego listu. Proszę więc z niej urządzić wstęp do pożegnalnego i dziękczynnego słowa ś.p. Ojca mego.

Jeszcze raz dziękuję za łaskawość i współczucie i proszę przyjąć zapewnienie mego głębokiego szacunku

najniższy sługa
Dymszy Zaleski

P.S. Czy nie mógłby Pan poprosić Redakcję „Kraju" o nadesłanie mi numerów zawierających artykuły o ś.p. naszym Ojcu.

55

19 Marca 1882 r. obchodzono Jubileusz
ś.p. Bohdana Zaleskiego. Przy wręczeniu
mu przez Delegację przebyłą z Paryża
listów i telegramów z przeróżnych dzielnic
kraju i obczyzny przesłanych, Jubilat
z najgłębszem rozczuleniem dziękował za
życzliwość i pamięć. W dniach następnych
mawiał często iż należy szukać właściwego
sposobu ku odezwaniu się z najserdeczniejszem
dziękczynieniem do łaskawców znajomych
i nieznajomych. Nasuniętą myśl wy-
drukowania kartki z nadmienieniem
nazwiska i pobieżnemi wyrazami wdzię-
czności odrzucił, jako zbyt suchą i niestosowną.
Nadeszły dnie ciemne, niedomagania i
brak siły: kilka miesięcy upłynęło
po których ś.p. Bohdan Zaleski ~~[illegible]~~ powtarzał rodzinie:
„Zapóźniłem się z odpowiedzią i czas
„ku temu już minął. Chyba po
„śmierci podziękuję. Będzie to razem
„pożegnanie." I w rzeczy samej w spuściznie
po nim pozostały, pierwsze pismo które

Synom wpadło pod oczy, była
ćwiartka mieszcząca zadawnione
podziękowania za pamięć Jubileuszową,
w formie listu do Rodaków.

56 1.

Pieśń Listopadowa,

czyli

Kilka wspomnień obozowych z roku 1831.

Wiersz poświęcony Cieniom poległych w boju Współbraci,

a ofiarowany dawnemu towarzyszowi broni Hieronimowi-Napoleo: B**

przez Pustelnika z Ciemnogrodu. —

I. Nowemiasto – Korczyn.

„Młodości! orła twych skrzydeł potęga,
„Gdyby piorun twoje ramie...
„Hej ramie do ramienia!".....
Mickiewicz.

Czy pomnisz, bracie, te błogie lata
Gdy cię poznałem w Korczynie;
Gdy mię żegnałeś czule jak brata, —
W smętnej rozstania godzinie?

Gdy, spomnieniejąc duchem młodzieńczym,
Wołałem: „Polska nie zginie!
„Jeszcze laurami skronie uwieńczym,
„Jeszcze będziemy w Kremlinie.

„Leżyć obozem dziś nie przystoi...
„Lecz, gdy się najazd odeprze,
„Pójdziemy wtenczas, o bracia moi,
„Rozbić namioty przy Dnieprze." —

Ach, widzę jeszcze te lipy szpalery,
Pieśń rannej skowronka słyszę,
Gdym witał w zgiełku głównej – kwatery,
To malownicze zaciszę.

Adjutant

Adjutant Wodza, dowodny młodzian
Nawzajem gościa powitał,
W trójbarwny mundur strojnie przyodzian,
Rumieniec z twarzy wykwitał.

Gdy wiekopomna noc Listopada,
Zbudziła synów Stolicy:
On rzuca księgi, konia dosiada ...
Niech żyją Akademicy!

Nim słonia bardo uwity wieniec
Pamiątkę czynu uświęci:
Ah powiedz — powiedz — kto był młodzieniec
Co utkwił w starca pamięci ??

— Tyś nim był, bracie ... Ta przypomina
Co błysła w mojej źrzenicy ...
A więc niech żyje pamięć Kościuszkowska!
Niech żyją Akademicy!! —

Zlewać dwa serca jak dwóch strun dźwięki,
Dały mi nieba w udziele;
Jedno spojrzenie i uścisk ręki,
Byliśmy już przyjaciele.

„Wróg przeszedł Wisłę — czy wiesz kolego? —
„Przeprawę Moskwy widziałem;
„Nagle upaść może na Szeptyckiego ...
„Chce pomówić z jeneratem." —

II.

Szeptycki.

Nierówne nam Opatrzność przeznaczyła dole,
Tobie się los uśmiecha... mnie wzywa do trumny;
„Zielony bluszczu! młode obwijaj topole,
„Zostaw cierniom grobowe otaczać kolumny."

W cichém ustroniu, gdzie cień ~~rzucały~~ dawały
Lipy, topole, kasztany,
Napoleońskiej uczestnik chwały
Siedział starzec zadumany.

„Z pod Bolimowa rozkaz przywożę,
„Rüdiger ciągnie na Radom...
„Ubiegł Pilicę... — Czy to być może?
„Spiesz, Różyckiego zawiadom! —

„Różycki czuwa, obecny wszędzie;
„Sciąga Krakusów i Litwę;
„Skoro rezerwa Jazdy przybędzie,
„Gotuje stanowczą bitwę.

„Dziś na pośpiechu wszystko zależy,
„Jeden dzień los wojny zmienia;
„Na lewe skrzydło natrzeć należy,
„By uniknąć oskrzydlenia.

„Daj mi jenerał strzelców... dział cztéry,
„Chorągiew białych Kozaków:
„Bespieczne będą główne kwatéry,
„Bespiecznym Korczyn i Kraków.

Obozującej

„ Obrzujący Moskwy ogniska
„ Po krwawej tunie wytrojim,
„ Wpędzim w parowy ... w oparzeliska,
„ Co ujdzie szabli — zatopim." —

Rozjaśnił czoło Wódz zasępiony,
I wyprostował oblicze:
— „ Ciągnę pod Radom z memi szwadrony,
„ Nad Wisłą na ciebie licze.

„ Zwiąż każdy kraju tego manowiec ...
„ Nim dalsze środki obmyślę:
„ Daj nad Kamienną ... zajmij Grabowiec,
„ Zagwóź przeprawom na Wiśle.

„ Połączysz z hufcem legii konnej,
„ Dwa partyzantów oddziały ...
„ I w imię boże! nad brzeg Kamiennej
„ Niech was wiedzie Orzeł biały." —

Pamiętasz, bracie, jak w dzień narady
Tyś zdania moje popierał?
Gdy mi stanowczo odrzekł jenerał:
„ Idź naprzód ... pójdziem w twe ślady." —

Brzmią jeszcze w uszach, jak wówczas brzmiały,
Pamiętne Wodza wyrazy ...
Tyś mi wymieniał wojska oddziały,
Ty sam pisałeś rozkazy.

Czy

Czy przypominasz, w jakim rozstroju
Wróg rzucał brzegi Opola,
Gdyśmy wywiedli na linije boju
Walecznych synów Podola?

Jak ochotników szeregi tłumne
Biegły na hasło z Korczyna ...
Jak Szaniawskiego pieszą kolumnę
Oświecał lufiec Dunina? —

Duch bohaterski zawrzał w żołnierzach,
„Naprzód, Ojczyzny obrońce!
„Nie czas bezczynnie gnuśnieć na łożach,
„Gdy zeszło wolności słońce.

„Dzisiaj nadzieja Ojczyzny w kordzie;
„Wywalczmy jej zmartwychwstanie;
„Idźmy przypomnieć najeźdźcom kordzie
„Wawr — Dębe — Grochów — Iganie!" —

Armat nie dano ... „Tém lepiéj — rzekłem —
„Gdy młodzieńcza odwaga śmiała;
„Gromy piekielne zwalczymy piekłem ...
„Moskwa nam dostarczy działa."

Nie masz ładunków ... to więcéj znaczy;
Do fortec przecięta droga;
Z kąd dostać prochu, kul i kartaczy,
Gdy je wyzionąć na wroga?

Lecz

Lecz czegoż miłość Ojczyzny święta
Nie dopnie w wolnym Narodzie?
Mężny Orzelski (co Bar pamięta:)
I tej zaradził przygodzie. —

III.
Solec.

„O patria! o divum domus Ilium! et inclyta bello
„Moenia Dardanidum!" . . . . . .
„Una salus victis, nullam sperare salutem".
Eneid: II. 241. 354.

Tu nam
Wtém mi znać dają nocne podjazdy
Że Moskwa ciągnie na Turów...
Sadowię strzelców na koniach jazdy,
Na wozy wsadzam piechurów.

Pędzim noc całą... Solec się pali,
Rabunek w bezbronnem mieście;
Słychać trąb wrzawę, wycia Moskali,
Jęki i płacze niewieście.

Więc „Sława Bohu! i nyzom spysy!"...
Prędki w popłochu był zabor;
Nagle spadamy na „czarne bisy",
Mam jeńców — kassę — i tabor.

Nie dostał placu wróg przestraszony,
Zaczętej siły nieświadom;
A wyssłoszone z Solca szwadrony
Pierzchły w rozsypce pod Radom.

Wodzem

Wodzem rabusiów byt nieodrodny
Wnuk hetmana Rzewuskiego,
Adjutant xięcia Wirtembergskiego...
Wisielec obudwu godny.

Już dzielny Adelt z konia go zwalił,
Już go trzymał na uwięzi;
Lecz się uciekła zdrajca ocalił,
I tem uniknął galezi. —

IV.

Odkopane działa.

„Iliaci cineres, et flamma extrema meorum!
„Testor, in occasu vestro, nec tela nec ullas
„Vitavisse vices Danaum; et, si fata fuissent
„Ut caderem, meruisse manu. . . . . .
Aucid: II. 431–34.

Maciejowickie znajdujem działa,
(: Osadzam w marszu armaty :)
Wnet pod ich grzmotem Wisła zawrzała,
Odbity echo Karpaty.

Widziała Chodzież, widział Ostrowiec,
Ciepielów — Sienno — Opatów,
I najezony spiża Janowiec,
Połyski naszych granatów.

Kościuszki działa dymią i świecą
Od Kazimierza po Sołec...
Torujem sobie drogę szablicą
Aby zwyciężyć lub polec.

Bieżyn

Bieżym ratować Ojczyznę biedną
Śród szczęku broni, dział bicia;
Daj mi tak przeżyć dzień ... chwilę jedną,
Ah, oddam tę resztę życia. —

V.

Sienno.

Po Lipskim boju, jeszcze nie zdążył
Wyjść z lasów na czyste pole:
Już lewem skrzydłem wróg nas okrążył,
Zajął i Sienno i Wolę.

Widząc kolumnę na postrzunek
Rozkazem Wodza wytkniętą,
Nagle zmieniono marszu kierunek,
I byłem od was odcięty.

Szle adjutantów ... żaden nie wrócił,
Jazdą nacierał bez przerwy;
Zręcznym obrotem wróg na nas rzucił
Ostatnie swoje rezerwy.

Wnet obskoczony z trzech razem boków
Cała dywizja Dragonów:
Miotając gromy z dwóch czworoboków,
Krok w krok zdążałem pod Kunów.

Gdyby

Gdyby nie opór długi a krwawy
Skrzydłowym wroga napadóm:
Odcięty Korpus od swej podstawy
Mógł być rzucony na Radom. —

Ledwo mię dostrzegł nasz Wódz z daleka:
— „Takiej śmiałości nie chwalę...
„Korpus w odwrocie tak długo czeka,
„A on bój toczy zuchwale!" —

Lecz, gdym się zbliżył gdzie spiże grzmiały,
Podając mi rękę bratnią:
„W niezgorszą, rzecze, wpadliście matnią,
„Winszuję żeś wyszedł cały; (*)

„Dziś w pełnej sile Moskal naciera;
„Mógłbyś, przez Iłżyckie lasy,
„Podejść w Radomiu Sztab Rüdigera,
„Parki i mnogie zapasy.

„Więc nocnym marszem ciągnij przez bory,
— „Jazdę ci w pomoc dać mogę; —
„Zabierz co można... popal tabory,
„Rozbrój nieliczną załogę.

„Rząd Narodowy przywrócisz wreszcie,
„Obalisz carskie Zarządy...
„O zdrajcach kraju ujętych w mieście
„Wyrzeką wojenne Sądy. —

(*) „Że z pod Siennickiej — Woli szczęśliwie
„Wycofałeś skrzydło prawe...
„Lecz jeśli boju pragniesz tak chciwie,
„Mam tu dla ciebie wyprawę.

Improwizowane

Improwizowane ładunki.

Nagle zamilkły w bateryach działa
Gdy wróg najsilniej nacierał;
Biegnie po workar do jenerała ...
Westchnął żałośnie jenerał.

Wróg następuje ... milcza armaty,
Choć były prochów zapasy,
Były kartacze, kule, granaty,
— Niestało działowej rassy; —

Brakło ładunków ... (: to nie żarteweki:)
Nie masz chwili do stracenia ...
„— Przed front doboszе! wypruć podszewki" —
I zrywam mundur z ramienia.

Na danem hasłem pośrodt Sztab cały,
Stoimy z piersia odkryta;
Zewsząd podszewki jak grad leciały:
Z podszewek worki uszyto.

Wnet z różnobarwnych worków naboje
Buchnęły siarką i dymem.
My, w lekkim stroju, na nowe boje
Spieszymy z cnym Hieronimem. —

Rado

Radom.

Kiedy na Radom za Moskwą gonim,
(Wódz mi wyprawę powierza)
Ho, nie zapomnę jak pan Heronim
Krzepił odwagę żołnierza.

Na dzielnym koniu ... z nadzieją w oku ...
Czy pomnisz zacny kolego,
Jak, recytując wiersz z Wirgilego,
Mężnie dostałeś nam kroku?

Przez ciemne bory, strome urwiska,
Topiele ... bagna ... jarowy,
Choć konie mdleją, nas głód naciska,
Pędził nasz zastęp bojowy.

Zawsze tam byłeś gdzie szli najpierwsi,
Wiem — bo walczyliśmy razem —
Że Krzyż co twoje ozdabia piersi,
Jest prawych zasług wyrazem.

Jeżeli, da Bóg, w szczęśliwszym roku,
Znów w karabele zadzwonim:
Znajdzie się — ręczę — przy naszym boku
Nasz druh waleczny Heronim. —

Rüdiger.

Rüdiger.

Mimo przeważnych sił najezdnika,
Mimo Potrójne — Przymierze;
Nierówność walki z dniem każdym znika,
Wróg nigdzie góry nie bierze.

A choć stolicę kraju zabiera,
Choć Pahlen groził od Lomny:
Gdym kładł warunki na Rüdigera,
Wiesz jak bohater był skromny.

By mię przekonać o groźnej sile,
Korzystne wymódz układy:
Codzień odbywał wojska defile,
I promatyczne parady.

Tam mi przedstawiał swe jenerały,
(W całym blasku teatralnym)
Gdy pułki marszem ceremonjalnym
Przedemną defilowały.

Gdy, później, z pola Lagowskiej bitwy
Tryumfy swoje sylicza:
Żem poległ w boju na czele Litwy,
Zawiadomił Paskiewicza;

I by

I by dać rozgłos wierutnej baśni,
(Czy uwierzycie Ziomkowie?)
Mnie żyjącego na słońca jaśni,
Uczcił pogrzebem w Łagowie. (sic!)

Z kądże w Moskalu uprzejmość taka,
— Mimo opór najdzielniejszy —
Kiedy rachować mógł na Prusaka,
I gdy był od nas silniejszy??

Strach dolatywał z Modlińskich wałów,
A co trwożyło najwięcej:
Mieliśmy w ręku moc jenerałów,
I Jeńców dwadzieścia tysięcy.

Lecz skoro dopiął dumnych zamiarów,
(Działając z nami w złej wierze:)
Gdy z Gołowinem nadszedł Kajzarów:
Złamali rozejm szalbierze. —

. . . . . .

Mamże pominąć scenę komiczną?...
— Na pożegnaniu, niestety,
Skradli mi Kartę topograficzną
I dwie kosztowne Lunety.) —

Ramorino

14.

Ramorino.

„ Nim uwierzę że nam sprzyjao.
„ Jezus, Maryjo:
„ Niech wprzód zdrajców powybija
„ Jezus, Maryjo." —
Mickiewicz.

Pamiętasz bracie? ... tu głos mój brzmiał —
Będziesz o klęskach wspominał?
Jęknął rzewliwie mej lutni strona,
Tkwi w mojém sercu pogrzebiona.

Gdyśmy z wyprawy nocnej wracáli,
Zagrzmiało pod Kazimierzem ...
Natężam słuchu ... grzmią działa w dali,
Lecz własnym uszom nie wierzem.

„ Cieszmy się, wołam, dobra nowina,
„ Biegły wódz wojsku przywodzi:
„ Skrzydłowym marszem Wisłę obchodzi,
„ I odwrót Moskwie przecina.

„ Artylleryzysta ... (mruczę po strzelbie)
„ Zmienił obrony systema ...
„ Znam tylu wodzów — ich męstwo wielbię —
„ Lecz z ruchu poznaję Berna.

„ Niech most w Janowcu przejdzie i spali,
„ Odetnie wroga od Rusi:
„ We cztery ognie weźmiem Moskali,
„ Rüdiger poddać się musi." —

Mylne

Mylne proroctwo... nie Bem hetmanem;
Przybłęda bez czci i wiary,
Z nad brzegów Buga, przyszedł nad Sanem
Zhańbić ojczyste sztandary.

On oderwał Polskę z rozwarzynów chwały,
On sprawił że w pętach jęczem,
W tenczas gdy losy kraju wisiały
Na jednem włóknie pajęczem. —

W głównej kwaterze jeszczem nie zdołał
Wydobyć nogi z strzemienia:
„Nie zsiadaj z konia" — nasz wódz zawołał —
„Pilne otrzymasz zlecenia.

„Spiesz pod Zawichost ... wyprzaw podjazdy;
„(Drogą jest każda godzina)
„Znajdziesz tam działa ... dywizyon jazdy;
„Przeprzaw korpus Ramorina.

„Po sił złączeniu zmieni się scena,
„Szybko Pilicę przekroczysz;
„Po Rüdigerze zmieciem Pahlena,
„I odwiedzimy Zakroczym.

„Orła polotem zdążaj do mety,
— „Ja słowa dotrzymać umiem —
„Masz pełną władzę — oto blankiety —
„ „Rozumiesz? dodał, — „Rozumiem." —

Spinam

Spinam rumaka (miałem klacz dzielną)
Rzekłbyś że ją wicher niesie.
Zadrżyj!... już zdrajcy, w Janowa lesie,
Dokonał Ukuli zdradę piekielną.

Próżno wysyłam gońce na gońce,
Urządzam Wisły przeprawę,
Zbroję nadbrzeża... nim zaszło słońce
Zabili ojczystą sprawę.

Czytałżeś kiedy w dziejach wojennych,
Aby, po zadanej klęsce,
Zwycięzca pierzchał do państw ościennych,
Zwalczony ścigał zwycięzcę??

Gdyby (jak w boju pod Samos-sierra)
Nie granic patrzał, lecz wroga,
I wpadł był śmiało na Rüdigera:
Nie usłałby Moskwy noga.

Boże! kto wydał na łup Moskala
Polskę w kajdany okutą:
Niech znosi straszne męki Tantala,
„Sexo infixus acuto!"

Niechaj na głowę spadnie winnego
Łez i krwi przelanej wina...
Niech przekleństwo Ugolina
Słyszy w dzień Sądu strasznego!!

W lat 33

W lat siedmnaście, w Auzońskiej ziemi
Na krwawem polu Novarry,
Dowodząc zbrodzień pułki włoskiemi,
Nie uszedł należnej kary.

Wy, coście zdradę Borowska kuli,
Awanturnika wspólnicy:
Wy nawet polskiej nie warci kuli,
Lecz stryczka i szubienicy! —

Zmartwychwstały świadek.

Czyliż mniemacie, o! krokodyle,
Że gdyście ślady zatarli,
Gdy tylu mężnych legło w mogile:
Świadczyć nie będą umarli?

Że wszystko zniknie w mgle niepamięci,
Że Czas, pożerca pamiątek,
Osnutej zdrady zagmatwa wątek,
I czarną zbrodnię uświęci??

Zleś wyrachował o! Szambelanie!
Mamy klucz wielu zagadek...
Zmartwychwstał Pielgrzym — działacz i świadek —
Z nim Prawda zmartwych-powstanie.

Z zamętu

Z zamętu kłamstwa i czczych pozorów
Dziejową pewność wyświecim;
Przypomnę zdrajcóm Siedlce i Borów,
Przypomnę Zator — Oświecim. —

Choć dwóch Korpusów akta zaginą,
Nie zaginie pamięć zbrodni ...
Drzyjcie w mogiłach zdrajce wyrodni!
Przeklętym bądź Ramorino!!

Na waszych czołach, niecni Judasze,
Wycisnę hańby znamiona;
Przekażę wnukóm ... niech dzieła wasze
Przejdą w potomne plemiona. —

Wzdryga się serce, cny Heronimie,
Zaogniać — Narodu blizny ...
Lecz jeśli drogiém Rodaków imie,
Droższą mi sława Ojczyzny.

Co oczy widzą to pióro kreśli;
Nie ująć w okowy ducha,
Nie stłumić w piersiach wulkanu myśli
Co na jaśń Słowem wybucha.

Ktokolwiek kroczył drogą nieprawą,
Objawię — choćby był bratem —
Niknie prywata przed ludów sprawą,
Przed Ojczyzny majestatem.

Nie...

Nie... ja przed pychą nie ugnę czoła;
Głos mój nad kraju niedolą,
Jeśli Ojczyzny wskrzesić nie zdoła,
Będzie dla wnuków kussolą.

Prześladowania zniosę bez żalu,
Kamień mi będzie wezgłowiem;
Lub jak Klonowicz umrę w szpitalu:
Lecz świętą Prawdę wypowiem. —

Zawieszenie broni.

Tkwiły w nych piersiach krwawe sztylety
Gdym wracał do Bodzentyna;
Stoją przed Wodzem... ale niestety,
Bez korpusu Ramorina.

„Smutne ci Wodzu przynoszę wieści...
„Spełnione dzieło zbrodnicze".
Odgadł wojownik... i łza boleści
Zrosiła obu oblicze. —

Wtem parlamentarz Moskwy przybywa,
Składa nam uchwałę Sejmu;
Do zmiany jeńców Rüdiger wzywa
I przedłużenia rozejmu.

Na

„Na szkodę kraju nic nie uczynię,"
— Wódz nasz z godnością odrzecze —
„Skoro Modliński sojusz upłynie,
„Los wojny roztrzygną miecze.

„Śmierć lub zwycięstwo dziś hasłem naszém,
„Przed siłą czoła nie schylę;
I pokazując góry pałaszem,
„Oto polskie Termopile! (*)

Akt pełnomocny wraz mi doręcza:
— „Przedłuż umowy zerwane;
„A gdy sposobność sam wróg nastręcza,
„Dopełnij jeńców wymianę.

„Z obozu Moskwy wysyłaj gońców
„Do wodza Małachowskiego;
„Niech śpieszna odsiecz wojska głównego
„Wesprze Ojczyzny obrońców.

„Czas na układach marnie się traci...
„Niech przyjdą na pola nasze:
„Znajdą gotowych do boju braci,
„I wyostrzone pałasze.

„Gdyby Moskale rozejm złamali,
„Donieś o siłach w przecięciu...
„Za jeńca z Litwy daj dwóch Moskali,
„Za Kwiatkowskiego — dziesięciu. —

(*) „Pałasz odbierze co przemoc wzięła,
„Pomści praojców mogiły."
Skończył... a echa gór zawtórzyły:
„Jeszcze Polska nie zginęła!" —

Drogi

Drogi upominek.

W ciągłych gonitwach z lekkim Oddziałem,
(Rzadko spoczęła młódź nasza)
Przez dwa miesiące czasu nie miałem
Odpiąć od boku pałasza.

Czy Korpus jazdę odpierał dzielną,
Czy walczył przeciw piechocie:
W każdém natarciu wiodłem straż czelną,
Straż odwodową — w odwrocie. —

Do Rüdigera gdym się wybierał,
Na posłuchaniu ostatniém
Pojęzy na szlify moje jenerał
Iskrzniałe dymem armatnim.

„Znasz, rzecze, Moskwę co szychem świeci,
„Tam szlifa wszystko stanowi ...
„Trzeba byś błyskiem szychowej nici
„Zajaśniał Rüdigerowi.

„On, prócz świecidet, nic nie poważa ...
„Gdyś się znajdował nad Sanem,
„Nie chcieli przyjąć Parlamentarza
„Że tylko był Kapitanem.

Patrz

„Patrz, co zdobyłem pod Ostrołęką,
— Tu skinął na Horaina —
Adjutant podał ... on własną ręką
Własne mi szlify przypinał.

„Przyjm je ... niech będą wspomnienia godłem,
„Służyły w niejednej bitwie;
„W nich pułk dziewiąty pod Liw przywiodłem,
„W nich dowodziłem na Litwie.

„A kiedy znów zagrzmi bój po rozejmie,
„Bogdajbym, wieńcząc zasługę,
„Na pola chwały (dodał uprzejmie)
„Mógł ci przekazać te drugie". —

Chowam te szlify pamiątką dumny,
Jak narodowe świętości ...
Złóżcie je, bracia, ze mną do trumny,
A przejdą do potomności. —

Skrzynecki.

Gdy zbiegi przebrany (w służalca szacie)
Swe winy na drugich składał:
Wszyscy milczeli ... czy pomnisz bracie,
Kto mu kłam publicznie zadał?

O. wieczna

O! wieczna hańbo! ... gdy bój śmiertelny
Za niepodległość się zwodzi:
On Polak – żołnierz, on Wódz naczelny
Tajemnie z kraju uchodzi!

Zamiast iść na przód Czarnieckich torem,
Nasz bohatér – dyplomata
Traktował z Pruskim, z Wersalskim dworem;
Nie wierzył w ostrze bułata.

W świetnym pałacu, otoczon tłumnie
Sztabem trefionych panicrów:
Wolał w Stolicy rej wodzić dumnie,
Niż w polu ścigać Dybicrów.

Na kaźń Ojczyzny, na zgrozę światu
Był Wodzem polskim okrzyczan:
Dumny samolub ... stronnik caratu,
Wychowaniec Targowiczan.

W ślepocie naszej klęsk Polski zaród,
(Ja hypokrytom nie wierzę)
„Gdy Bóg chce dotknąć zagłada Naród,
„Pierwej mu rozum odbierze".

Ciężkiego żalu, co serce tłoczy,
Nie okrywałem zasłoną;
I słowa Prawdy rzuciłem w oczy
Antiquo more polono.

Pod

Pod Sąd wojenny oddać go mieli;
Lecz nim wkroczono pod Zator,
Wyniósł się cicho z Kielc do Bruxeli
Niezdarny Fabjusz-kunktator.

Gdybym w zamęcie krwawych potyczek
Nie tłumił zemsty żołnierzao:
Dosięgłby wielu Warszawski stryczek
Na latarniach Sandomierzao. —

Różyckie (pod Grabowcem)

Pojrzę w lunetę ... górują działa,
— Wódz rzecze: „Trzeba poprawić" —
Nikt nie stał przy mnie prócz jenerała;
Nie wiem gdzie konia postawić.

Gdy upatruję w pobliżu krzaka,
Co zgadł mój kłopot niemały ...
Póty za cugle trzymał trumaka
Pókim nawodził wystrzały.

Nie dla czczej chluby na wspomnień karcie
Czyn Różyckiego przywiodłem;
Jak bohaterskie siebie zaparcie
Wielkiego serca jest godłem.

Co

Co opowiadam, to prawda czysta,
(Potomność wysnuje wnioski)
Stwierdzi legendę artyllerzysta
Przewielebny Kaczanowski.

Czém był Różycki niech się świat dowie,
— Oto cnót jego zarysy —
Jeden wys taki więcej wypowie
Nad długie dziejów opisy;

Ho, gdyby więcej takich obrońców
Miał naród w owej godzinie:
Nie na Wawelu widziałby Dońców,
Lecz Orły polskie w Kremlinie. —

Ciemnogród.

Odtąd w zaciszu wiejskiej zagrody
Lat trzydzieści przedumałem;
Tam w księdze wieków, w księdze przyrody
Dzieje ludzkości badałem.

Szukałem Prawdy młodzieńczym duchem;
Zstąpiłem w nauk odmęty;
Objąłem przeszłość myśli łańcuchem,
Przyszłości sprawą zajęty;

I w niedościgłych tajnikach bytu
Śledząc najdrobniejszy atom:
Na chmurnem niebie zorze przedświtu
Ukazywałem Sarmatom.

Gdy pił krew polską tyran szalony,
W otchłań pustyń Ciemnogrodu
Przewnie jęczały mej lutni stróny...
Konałem męką Narodu.

Nieraz, gdy sielskie ojców dziedziny
Cisza północy ogarnie,
Mogił szukałem... biegłem w winy,
Opłakać braci męczarnie;

Lub z nadniemeńskich Kurlianów
Wywoływałem do vady:
Śpiące Mohorty — Konrady —
I duchy wielkich Hetmanów.

Wciąż przed oczyma kolumny w ruchu;
Niech wiatr [illegible] ... grom wytnie,
Zrywam się z łoża, — w złudzonem uchu
Grzmią nad Sanem działobitnie.

Snują się widma w dzikiej postawie,
Widzę rzeź Pragi... Ozmiany...
Słyszę płacz matek... łkają jak na jawie
Kabardyńców jatagany. —

Łzami

Łzami rosiłem me niwy żyzne,
Tantal przykuty do skały ...
Ach, czemże dla mnie sam urok chwały,
Gdy mi wydarto Ojczyznę.

Żegnam cię Litwo, kraju kochany,
Żegnam twe odwieczne deby,
I te wieśniaczych lepianek rzeby,
I grobowce i kurhany!

Szumiące gaje, jodły i sosny,
Żegnam, ach żegnam was wiecznie;
I ciebie luby zwiastunie wiosny
Coś mi kwilił tak serdecznie.

Niemnie! fatalny wyrok nas dzieli ...
Przyjm Pielgrzyma pożegnanie!
Twe nurty znikną w morskiej topieli,
On, — w wieczności oceanie. —

Zniknie świat cały ... znikną Narody,
Duch i Materja zostanie ...
Bo prawem bożém w dziełach Przyrody
Jest Śmierć i Zmartwychpowstanie. —

Na ziemi

Na ziemi wygnania.

Po latach tylu ... po swobód stracie,
Ofiara carskich siepaczy,
I ja przybywam, czcigodny bracie,
Wpisać się w zastęp tułaczy.

Gdy zagród naszych łupieżca swoje
(O ludzkości naigrawa)
Wydarł nam wolność ... domowe bogi,
Ojczyznę ... język ... i prawa;

I kiedy dogasł w niezgodzie bratniej
Promyk nadziei ostatniej ...
... Tułam się po obcej ziemi,
Jak upiór między żywemi.

Długo, zbyt długo żyłem niestety;
Przeżyłem trzy pokolenia,
Straszliwe klęski ... i powodzenia,
I klęsk zadanych odwety.

Ah, gdzież są bracia których kochałem
W czarownym mej wiosny kwiecie?
Oni w mogiłach ... ja pozostałem
Obcy, na obcym mi świecie!

Głosy cmentarne dokoła słysze ...
Przybywaj Śmierci Anioł!
Z grobów wzywają mię towarzysze,
Rodzina i przyjaciele.

Wzdycham, i łzami wzdętą pierś ciśnę,
I chylę czoło strudzone;
Boże! weź światło to nienawistne,
Wróć mi nadzieje stracone! —

Przebiegłszy zmienne losu — koleje,
Żegnałem ojców ogniska ...
Ale gdy widzę co się tu dzieje:
Żal gorzkie serce naciska.

Gdzie dawnych uczuć iskra ostatnia?
Gdzie stare nadziadów cnoty ...
Gdzie poświęcenie ... gdzie miłość bratnia ...
Gdzie orle ducha polety ??

Zamiast pracować w jedności ducha;
Na świętej sprawy poparcie,
(By Polskę wydrzeć z kajdan łańcucha)
Oni się kłócą zażarcie.

Piekielna zazdrość ściga zawistnie
Mężów czynu i nauki;
Niech geniuszu promyk gdzie błyśnie,
Rzucą się na żer jak kruki.

Bracia

Bracia, co Prawdę wcielali w Słowo,
Strzegli honoru prawideł,
Służąc Ojczyźnie sercem i głową
Nie uszli hydnych czerwidel.

Takie nagrody przysądza piekło
Tym co krew święcili w darze:
Za krwi ofiarę — nienawiść wściekłą,—
Za poświęcenia — potwarze. —

Jużeśmy przeszli ludów w przysłowie;
Zaprawdę, chwila jest bliską,
—Gdy się o czynach świat cały dowie—
Że przejdziem i w pośmiewisko. —

Nie wszystko zwiędło, cny Heronimie,
Na sprawy ojczystej polu:
Są bujne plony ... plony olbrzymie;
Lecz ileż chwastów — kąkolu!

Czy nas zawarł postęp Zachodu,
Czy wrogów bezbożność wściekła? ...
Miałaby nędza być szkołą zbrodni,
Nieszczęście drogą do piekła??

Któż płomień święty w sercach rozdmuchał?
Czyjeż przestrogi oświecą
Tych, co zgasiwszy pochodnię ducha,
Chcą przejrzeć zmysłów zrenicą? —

Niejeden

Niejeden szalbierz opływa w złocie,
Co rozkradł summy bajeczne...
A nadsyłane z ojczyzny krocie
Chłoną żarłoki wszeteczne.

Pod ich chorągiew tłumy się garną,
A żadnego nie rumieni
Sprzedać sumienia za blaszkę marną,
Pełzać za kawał pieczeni.

Pieniędzy — blasku — znaczenia —
Grzmi chórem orszak tułaczy;
A ludzkość woła w rospaczy:
„Sumienia! serca! sumienia..!"

Tu szarlatanizm — zlituj się Panie! —
Dosiągł bezczelności szczytu...
A wychowanie!... a wychowanie!
Zaćmiło zorzę przedświtu.

Zamiast nauczać młode plemiona
Jak Polskę dźwignąć z popiołów:
Sposobią młodzież, gdy Naród kona,
Na caryzmu apostołów.

Co Piotr w Ukazach swoich ogłasza,
I Mikołaja — Zakony:
Toż samo od nich słyszy młódź nasza
I z katedry — i z ambony. —

Coż

Jeżeli prawdę wyznać się godzi,
Nie inny system w Tobolsku...
Polak ze szkoły polskiej wychodzi,
A nie rozumie po polsku. (!)

Cóż samolubóm po ideałach?
Całą ich mądrość (tak sądzę)
Możnaby streścić we dwóch Rozdziałach:
„Kosmopolityzm — pieniądze." —

Rzadki mąż zasad... służalców mnóstwo,
Bo żaden nie myśli o tém:
Jak, nad liberję utkaną złotem,
Przenieść dostojne ubóstwo.

Zbytków... wystawnej parady
Łaknie ich dusza skalana;
I, śród Lukulla biesiady,
Zdrojów szumnego szampana.

Przybytki Nauk, Sztuki świątynie,
Dobroczynności zakłady:
Zmienione w otchłań wszelkiej szkarady
We wszeteczeństwa jaskinie.

Wyzyskiwana litość Zachodu,
Honor polski sponiewieran
Gdy A zasłużony żołnierz — weteran
Najczęściej umiera z nędzy z głodu.
umiera z nędzy i głodu

Poczucie Prawdy i głos sumienia
Stłumione brzękiem pieniędzy ...
A przepełnione zbrodnią więzienia
Świadczą o duchowej nędzy.
. . . . . .
Tych, co nie ulękł dawniej miecz kata,
Dziś trudna chciwość zwyciężas.
Śpieszę powitać Kolegę — brata —
Ha! ... nadeptałem na węża!

Pewnie przeczułeś, o! Szambelanie!
Listopadową piosenkę ...
Znać że nie było mu zmartwychwstanie
Targowiczanom na rękę.

Nawiedź to dumnej nędzy zaciszę,
(Gdzie wichry świszczą nad łożem)
Spytaj czém żyje ten co to pisze:
Czy zbytkiem ... czy Słowem Bożém? —

Niejeden z braci przycierpiał gorzej ...
Dla nas w sumieniu otucha;
Niech los nad ciałem jak chce się srozy,
Byleby nie skaził ducha. —

O losy! kiedyż mi dozwolicie
Zapłakać z temi co płaczą,
I na świerzystych Karpatów szczycie
Nastroić lutnię tułaczą! —

Nie tak bywało!

Czy Heroninie! nie tak bywało
Niegdyś... za naszej pamięci;
Czyż to już rozbrat wzięliśmy z chwałą,
Gangrena (chorobą) wieku dotknięci?

Lepiej stać było, luby Kolego,
Pod dymem gromów armatnich,
Dopóki owe bezecne „Ego"
Nie wyziębiło serc bratnich;

Gdy szczęściem braci brat się weselił,
Gotów nieść żywot za brata;
Jeszcze szron włosów naszych nie bielił...
Gdzież są, ach gdzież są te lata!

Lata minęły... Polska w mogile,
Jej trupem tuczą się wrogi...
Boże! krwi tyle... poświęceń tyle!...
Wszystko pochłonął (ów) czas srogi.

I nas pochłonie... próżno łzy ronim,
Bije wieczności godzina...
Ale pozostał w sercu Heroninu,
Została pamięć Korczyna. —

(Chod

Choć na wygnaniu tęsknota dręczy,
Choć skroń przyprószą siwizna:
Wre jeszcze w piersiach zapał młodzieńczy,
A jego hasłem — Ojczyzna! —

Tę pieśń pamiątek ... pieśń Listopada,
Na cześć braci i Narodu,
Młodzieńczem sercem w darze Ci składa

Pustelnik z pod Ciemnogrodu.

Epilog.

Epilog.

„ Są prawdy, które mędrzec każdemu wyp
„ Są, które szepce swemu Narodowi
„ Są, które zwierza przyjaciołom dom
Są, wreszcie, których nie śmie objawić nik
Mickiewic

Jeżeli, jak mam prawo spodziewać się po nim,
Dawnych uczuć nie zmienił czcigodny Hieronim;
Jeżeli głębie serca, sercem umie mierzyć,
Jeśli nie przestał ufać i kochać i wierzyć,
Spotęgował młodzieńczych dążeń ideały,
I tém jest dziś, czém dawniej był na polu chwały:
Nie wątpię że dłoń bratnią podając bardowi,
Uroni łzę współczucia — i sercem przemówi; —
Że promienne Miłością, Wiarą i Nadzieją,
Znowu się nasze myśli jak dwie nuty zleją.

Lecz, gdyby tak długiego wygnania katusze,
Gdyby przedwczesnej zgrzybiałości zima,
Tchnąc rozczar i zwątpienie w odrętwiałą duszę,
Wyziębić miały serce cnego Hieronima...
Przeklętym: że już pod słońcem nic świętego nie ma.

Ale nie... ja nie wierzę w takie przekształcenia,
Kto mężem był za młodu, ten zasad nie zmienia.
A więc, w prostej ufności pieśń ci moją składam,
(Przyklaśnie jej odnowie Warszawa i Wilno)
Com widział, po żołniersku głośno wypowiadam,
Przyznaj... z odwagą cywilną. —

Że pochlebiać nie umieme ty wiesz doskonale,
Co nie warte pochwały, tego nie pochwalę;
Znoją na Litwie naszej Licinnogrodzka cytrę,
Rzadko komu pobłaźi ... częściej uszów przytrę:
Bo choć miłością płonie lutnia złotostrona,
„Drogi Plato — lecz Prawda droższą nad Platona". —

Mówić o swej przeszłości (choć w poufnym rymie)
O! jak trudne zadanie, drogi Hieronimie!
Wiem ile dzieło na tém estetycznie straci ...
Lecz co piszę, oddaję pod sąd moich Współbraci,
Świadków i uczestników narodowej chwały ....
— Szczęśliwy lud, któremu wspomnienia zostały! —
Nie zatracajmy wspomnień z Ojczyzny zatratą,
Póki żyją waleczni co patrzali na to.
Pieśnia bardów ustrzegły od wiecznej zagłady
Synów olbrzymiej Romy i pięknej Hellady.
Odrodzeniem pamiątek — Polskę odrodzicie
Bo pamiątki przechodzą w krew, ciało, i życie.
Niech każdy z pracowników swą cegiełkę doda,
A Polska młoda.

Odpowiedź jaką wieszcza życzliwie obdarzysz,
Przeczyta z rozczuleniem niejeden towarzysz;
Pomnożonieje przeszłością ... na dawny wiek wspomni;
A choć zgrzytną zębami zdrajce wiarołomni:
Nie dba o ich pochwały, nagan się nie lęka
Ta, którą li poświęcam pamiątek piosenka.

Żmij

Z niej kiedyś polska Klio nić złotą wyprzędzie;
Ucz się pamięć Korczyna... lecz nas już nie będzie! —
. . . . . .
. . . . . .

Ocalając przeszłości narodowej szczątek,
Dopełniam obowiązku, jaki honor wkłada...
Lecz gdybyś nie powitał współczucia pamiątek:
Spaliłbym Pamiętniki i Pieśń Listopada. —

75

Poniatowski.

„Quoi! vous fuyez, vous les vainqueurs du mond
Devant Leipsick le sort s'est-il mépris?
Quoi! vous fuyez! et ce fleuve qui gronde
D'un pont qui saute emporte les débris!
Chansons de Béranger. Edition Elzévirienne. Paris, chez Perrotin. 1861. 32°.
Pag: 534.

Co! uciekacie, wy niezwyciężeni!
Czy się pod Lipskiem omyliły losy?
Co! uciekacie! a rzeka się pieni
Wysadzonego mostu pławiąc stosy!
W strasznym nieładzie żołnierze i konie,
Wszystko w nią wpada, koryto zapiera;
W nieubłaganych nurtach wszystko chłonie
Głucha na jęki, śluby, łzy Elstera.
„Francuzi! jednej trzeba tylko dłoni,
„Podajcie, — a wybrnę z toni!"

„— Dłoni! — ah, biada temu co jej wzywa,
„Uchodźmy; czekać nie warto tu zgoła!
To bohatéra bystry nurt porywa,
To trzykroć ranny Poniatowski woła.
Wszyscy uchodzą; — trwogą zdiętej duszy
Konającego wołanie nie wzruszy;
Bojaźń rospaczy nie dosłyszy jęku;
Już bystry potok wysadził go z łęku.
„Francuzi! jednej trzeba tylko dłoni,
„Podajcie, — a wybrnę z toni!"

Już, już ma zginąć; nie, — walczy, wypływa,
Ochroną długa rumaka dlań grzywa.
„Utonąć! woła, w rzeki mętnej fali,

Gdy

„Gdy grzmot dział słyszę, widzę połysk stali!
„Do mnie, o bracia! wam męstwo me znane,
„Ja was kochałem; dowodem te blizny,
„Te krwi potoki za Francję przelane;
„Niech jej zostanie kropla dla ojczyzny!
„Francuzi! jednej trzeba tylko dłoni,
„Podajcie, — a wybrnę z toni!"

Żadnej pomocy; już ręka zemdlona
Upuszcza wodze: żegnaj Polsko droga!
Ale sen błogi z przedwiecznego łona
Zstępuje w duszę dopuszczeniem Boga.
„Co widzę? Orzeł biały znów się budzi,
„Wzbija się, walczy, krwią wrogów napawa;
„Zagrzmiała w trąby starożytna sława,
„Okrzyk tryumfu wydaje tłum ludzi:
„Francuzi! jednej trzeba tylko dłoni,
„Podajcie, — a wybrnę z toni!"

Żadnej pomocy! zginął już — a brzegi
Wojsk najeźdzniczych zalały szeregi.
Lata ubiegły, — a dotąd, śród nocy,
Z głębi tych mrzonek głos rozlega pomocy.
Niedawno — Boże! czy to nie złudzenie?
Głos ten o niebios obił się sklepienie.
Synowie Francji! powiedzcie co znaczy
Ten głos ostatniej śród bitew rozpaczy:
„Francuzi! jednej trzeba tylko dłoni,
„Podajcie, — a wybrnę z toni!"

Ak

Wołanie na puszczy,

czyli

Głos Weterana polskiego z nad brzegów Niemna do braci nad-Sekwańskich i do niektórych Władców ucywilizowanej Europy;

objaśniony notami historycznemi i pomnożony przekładem francuzkim.

„Kto jestem?... jeszcze rano — powiedzieć nie mogę
.... „Jestem Pustelnik... czy mię rozumiecie?
.....
„Nazwij mię niket, albo kto
„Dla mnie jedno to czy to;
„Bo ja, do sądnego dnia,
„Będę wiecznie tylko — ja".

Paryż. 1863.

„A nous, Français! les balles d'Iena
„Sur la poitrine ont inscrit mes services,
„A Marengo le fer la sillona,
„De Champ-Aubert voyez les cicatrices.
„Vaincre ou mourir autre-fois fut si doux;
„Vous étions sous Paris ... Pour des vieux frères-d'armes
„N'aurez-vous que des larmes?
„Frères, c'était du sang, que nous versions pour vous!
„Polonais! à la baïonette!
„C'est le cris par nous adopté;
„Qu'en roulant le tambour répète:
„A la baïonette!
„Vive la liberté!!!

Delavigne

677

Ah, to głos Polski, jej wiernego ludu,
Co tyle dla nas poniósł klęsk i trudu.
Nurza się, tonie we krwi własnych braci,
Krwi co się leje, lecz ducha nie traci.
Jak ów bohatér, co dał za nas życie,
Którego krwawe wydobyto szczęty,
Tak nad przepaścią cały lud — słyszycie —
Woła, przemocą tyranów dotknięty:
„Francuzi! jednej trzeba tylko dłoni,
„Podajcie, — a wybrnę z toni!!" —

Śpieszmy się!

532

(Hatons-nous!) „Ah! si j'étais jeune et vaillant."

„Vrai hussard, je courrais le monde,
„Retroussant ma moustache blonde,
„Sous un uniforme brillant."..
Pag: 532.

Gdybym to był młodym zuchem,
Huzar, rębacz zawołany,
W świetny mundur przyodziany,
Kręcąc szablą po nad uchem,
Dałbym koniowi ostrogi:
Leć do Polski wiatronogi!
Wybawmy lud Bolesława.
Wy, tchórze, mazgaje z drogi!
Śpieszmy; tam honor, tam sława!

Gdybym był młody i gładki,
Miałbym dziewczę kraśne, hoże.
Hej! na koń ze mną nieboże!

Naśladuj

Naśladuj dzielne Sarmatki,
Wyprzedaj wszystkie manatki;
Do jednej — tak honor każe —
Bieliznę daj na bandaże.
Ocalmy krwi tej ostatki.
Niech żyje wolności sprawa:
Śpieszmy! tam honor, tam sława!

Gdybym posiadał miljony,
Rzekłbym do mężnych Sarmatów:
Kupmy kilku dyplomatów,
Dużo prochu, kul, granatów,
Opatrzmy w orzeż stalony
Wasze dzielne bataljony.
Europejska hołota
Spedagrowana, kulawa,
Nie wierzy w cnotę bez złota.
Śpieszmy! tam honor, tam sława! —

Gdybym był mężnym despotą,
Skruszyłbym mężnych kajdany,
Z Bosforu po Zund (*) ma flotą,
Obudziłbym Muzułmany,
Szwedów zagrzałbym do broni;
Wyrzucając: Polsko, świat cię broni!
Wspiera cię ludów potęga!
Długie ramię w dzielnej dłoni
Do krańców ziemi dosięga.

Niech

(*) Po Bosforu i Zund

Niech żyje wolności sprawa:
Śpieszmy! tam honor, tam sława!

Ah, gdybym był Władcą światów, (*)
Co go wzywa lud Sarmatów,
Pod gromem mojej prawicy
Drżałby car na swej stolicy:
Dla Polski miłość ma całą!
Zlałbym na nią łaski nieba;
Uniósłbym, myląc wyroki,
Cudami znaczyć jej kroki.
Niestety! cudów im trzeba!
Śpieszmy! tam honor tam chwała!

Lecz cóż mogę niedołężny?
O! ty Wszechwładco potężny (**)
Przed tobą schylamy czoła:
~~Oni lud więzny i męczy;~~
Owiń Polskę tchnieniem Bożem,
Zrób mię jej aniołem — stróżem;
Daj mi trąbę Archanioła
Co ludy z grobów wywoła;
Niech ziemia zadrży cała:
Śpieszmy! tam honor, tam chwała! —

(*) Gdybym był Wszechwładcą światów,
(**) Ty! Władco niebios potężny,

6.

Weteran Polski.

(Le Vétéran:)

„Jadis, en temps de malheur
„On méconnut nos vieux services,
„Et nous cachions nos cicatrices
„Fiers témoins de notre valeur.

Niegdyś, pośród klęsk ojczyzny,
Zasług naszych nie uznano,
I ukrywaliśmy blizny
Chlubne waleczności miano.
Ścigano zemstą zwycięzce,
Co pod Grochowem walczyli,
Mówiono: krzywoprzysięzce
Oni tam byli.

O tak, byliśmy tam, byli!
Służąc Polsce nie królowi,
W dniach zwycięstwa, w nieszczęść chwili
Za matkę umrzeć gotowi.
Jej podpory do ostatku,
My w potokach krwi brodzili,
W jej tryumfach, w jej upadku
Myśmy tam byli!

Nie wszyscy z walecznych kolei
Legli w walkach nieśmiertelnych,
A Polska, co ich powoła,
Znajdzie nie licznych – lecz dzielnych.
Wojsk nieznanych szczątki małe,

My

*) 2

79

My przed wrogiem nie zadrżemy;
By utwierdzić dawną chwałę,
My tam będziemy!

Wojownicy wysłużeni,
Gdy nam przyjdzie z mieczem, w zbroi,
Pomścić ludu, co nas ceni,
Zgnieść wroga, co się nas boi;
Swobód narodowych stróże
My na głos kraju staniemy,
Ojczyzny żywe przedmurze,
My tam będziemy!

Tymczasem, krwawe bułaty
Zawiesiwszy na płużycy,
Obywatele-rolnicy
Żyliśmy śród sielskiej chaty.
Ale gdy Polska w zmartwychwstania szacie
Spyta: „Dzieci, czy wy z nami?" (*)
Odpowiemy zwycięstwami
Oto nas macie! —

(*) Zapyta: „Dzieci! czy wy jeszcze z nami?"

Wspomnienia ludu

(: Les souvenirs du peuple :)

„ On parlera de sa gloire
„ Sous le chaume bien longtemps;
„ L'humble toit dans cinquante ans
„ Ne connaîtra plus d'autre histoire."

Pag: 463.

Długo, długo o tym człeku
W wiejskich chatkach gwarzyć będą;
Sława jego za pół wieku
Ludową będzie gawędą.
Niekaz, powracając z niwy,
Babkę obsiędą wieśniacy:
— ~~Bab~~ „Matko, prawdę o nim dziwy,
„Rozweselim się po pracy.
„Choć mówią że był tyranem,
„My pamięci jego bronim;
„~~Babusiu~~ Serce ludu dlań wylanem,
„Tak wylanem.
„Babuniu, powiedz co o nim;
Powiedz co o nim!"—

Moje dziatki, wzdłuż tych chatek
Przejeżdżał, z nim królów wielu,
Niemało ubiegło latek:
Było to po mém weselu.
Chcąc dojrzeć rycerską rolę,
My się na wzgórek rozwapaly:

Miat

Miał szaraczkowa kapotę,
Na głowie kapelusz mały.
Widząc go, jam się zmięszała,
Nie wiem co tu począć z sobą;
On rzecze: — „Dobrydzień mała,
„Dobrydzień mała!“ —
— Babuniu, on mówił z tobą!
On mówił z tobą! —

W rok potem, biedna kobieta,
Przybywam raz do stolicy;
Widziałam, jak do Świątnicy
Wjeżdżał, — za nim dwór i świta;
Widziałam orszak wspaniały,
Podziwiano bohatera,
Jaśniał aureolą chwały;
Kapłan mówił: Bóg go wspiera
Niebo mu łaski udziela.
Słodki uśmiech miał na twarzy,
Opatrzność synem go darzy,
Synem go darzy.
— Babuniu, to dzień wesela!
To dzień wesela! —

Gdy Szampanji niwy żyzne
Legły pod wroga przemocą,
On jeden, i dniem i nocą,
Osłaniał piersią ojczyznę;

Pomne

Pewnej — razu, wieczorna doba,
Zapukano; gdy otworzę,
Co widzę? to on, — o Boże!
Słaby orszak miał za sobą.
Wszedł, usiadł, — ot, śród tej ławy,
„To za bój krwawy, powiedział,
„To za bój krwawy!"
— Babunia, on tutaj siedział!
On tutaj siedział! —

Głodnym! woła; wnet otrzymał
Kęs chleba za pożywienie;
Potém przeszuszał odzienie,
Nawet przy ogniu zadrzémał.
Budzi się, — ja gdy łzy leję;
On rzecze: „Nie tracić nadzieję!
„Niech was rospacz nie poniża!
„Biegnę pod mury Paryża
„Rozbroić losy złowieszcze."
Wychodzi; — hojnie obdarza;
Ja chowam kubek Cesarza,
Kubek Cesarza.
— Babunia, ty go masz jeszcze!
Ty go masz jeszcze!

Oto jest: — Lecz los zawzięty
Wkrótce zgnębił bohatera.
Namaszczał go Ojciec święty,

On

On pod szwolnikiem umiera,
Długo, nikt nie wierzył klęsce;
Mówiono: Jeszcze powróci,
Niewolę ludu ukróci, (*)
Wróg pozna swego zwycięzcę...
Przez morza do nas pośpieszy.
Wierzyłam, — on znikł na wieki,
Ja łzami rosę powieki,
Rosę, powieki!
— Babunio! Bóg cię pocieszy,
Bóg cię pocieszy! —

Stary kapral.

(: le vieux caporal :)

„En avant! portez camarades,
„L'arme au bras, le fusil chargé.

Naprzód bracia! broń nabita
Już zabłysła u ramienia;
Mam lulkę, wasze ucięnienia,
Dacie obszyt, — będzie kwita. —
Ja w szeregach zestarzałem,
Długom żył, — to grzech stanowi;
Ale dla was, propisowi,
W musztrach ojca serce miałem

„J'ai ma pipe et vos embrassades
„Venez me donner mon congé
„Conscrits, au pas;
„Ne pleurez pas;
„Ne pleurez pas!
„Marchez au pas
„Au pas, au pas, au pas, au pas

Pag: 497.

Naprzód

*) Cierpienia ludu ukróci,

Naprzód młodzi!
Nie|uchodzi
Żal, obawa;
Krok trzymajcie,
Nie szlochajcie:
Lewa, prawa! lewa, prawa!

Officerek mi urwłacza;
Ciałem na odlew smarkacza...
Dawno już zgojona rana.
Sąd potępił weterana;
Umrzeć musi — to ich moda.
Trudno oprzeć się gniewowi,
Trudno zmilczeć — krew nie woda —
Jam służył bohaterowi.
Naprzód młodzi! itd: —

Spisowi! wam się nie zdarzy
Za krzyż mieniać ręce, nogi;
Jam mój zdobył, gdzie bój srogi
Dwudziestał berła mocarzy.
Gdy opowiadam, bywało,
Przy kieliszku, bawy nasze:
Każdy z was spalacat flasze...
Bo cóż zrównać może z chwałą?
Naprzód młodzi! itd: —

Jasiu, dziecię mego siotry,

Wracaj —

Wracaj pasać nasze trzody;
Tam roskoszne w sadach chłody,
Tam ma piękne kwiecień zioła.
Nieraz, przed wschodem jutrzenki,
W czarownych gajów ukryciu
Splondrowałem świeże wdzięki...
Przebóg! matka jeszcze w życiu.
Naprzód młodzi! itd: —

Ah, kto tam szlocha tak rzewnie?
To wdowa dobosza pewnie...
Na Moskwie, śród dnia i nocy,
Ja piastowałem jej dziecie;
Ojca z matką, bez pomocy,
Snieżne kryłyby zamiecie.
Za mą duszę ta nieboga
O! nieraz westchnie do Boga. (*)
Naprzód młodzi! itd: —

Już plac... w lulce mi zagasło.
Nie, — dymi jeszcze potrosze;
Nie wiążcie mi oczu, proszę,
Nie drgnę widząc śmierci hasło.
Trud darujcie przyjaciele,
Tylko nie celujcie nisko. (**)
Oby Bóg wam dał w udziele
Rodzinne witać ognisko! (***)
Naprzód młodzi! itd: itd: —

Warjanty.

~~(*) Modlić się będzie do Boga.~~
(**) Nie bierzcie na cel za nisko.
(***) Powitać ojców ognisko!
(*) Za mą duszę ona szczerze — Odmawiać będzie pacierz

albo:
(**) Bierzcie w samą pierś na c
(***) Oby wam Bóg dał pociechę
Pod rodzinną wrócić strzechę

83

Wspomnienia Wetevana.

„ Te souviens-tu ? disait un capitaine,

1.

Zapytał wolontarz starego żołnierza,
Co długo służąc wyszedł na żebraka :
Pamiętasz, kiedyś w szturmie Sandomierza
Zwrócił odemnie pałasz Austryaka ?
Pod jednym znakiem i w równym zaszczycie
Wspólnym ojczyznę broniliśmy grotem ;
Ja to pamiętam, bom ci winien życie,
Lecz ty żołnierzu, czy pamiętasz o tem ?

2.

Pamiętasz chwile, zbyt krótkie niestety !
W których tak nasza słynęła kraina ?
Pamiętasz, gdyśmy krzywd niosąc odwety,
Miecze ostrzyli na murach Kremlina ?

3.

Pamiętasz żeśmy dziećmi bohatera, (*)
Co dziwił Włochy mężtwem Legionów,
I że brzmią jeszcze dziś pod Samos-Sierra
Góry hiszpańskie echa polskich szwadronów ?

Mimo

(*) Pamiętasz z żeśmy uczuć bohatera,

Mimo wzburzonych oceanu prądów,
Wszak Orły nasze zwycięskim polotem
Wybrzeża nowych odwiedziły lądów: (*)
Powiedz żołnierzu czy pamiętasz o tém?

4.

Pamiętasz przestrzeń lodowatych szlaków,
W których nasz oręż nieprzyjaciół gnębił;
A śnieg osiadłszy na czołach Polaków,
Zmroził ich ciała lecz serc nie oziębił.
Pamiętasz Lipska straszny zapał w wrogu,
Kiedy się ziemia wstrzęsła pod dział grzmotem,
A wódz nasz honor ziomków poniósł Bogu:
Powiedz żołnierzu czy pamiętasz o tém?

5.

Pamiętasz chwile żałośnej rocznicy
Gdy nam los gwałtem w grób ojczyznę wtłoczył,
I do zhańbionej Jagiełłów stolicy
Pychą nadęty barbarzyniec wkroczył?
Nie zapominaj dnia tego przeklinać,
Aby ze szczęścia Bellony powrotem
Nie potrzebował wódz ci przypominać:
„Powiedz żołnierzu czy pamiętasz o tém?" (~~:ct.:~~)

~~8.~~

~~Pamiętasz... Głos mój z tym gaśnie~~ niknie ~~wyrazem,~~
~~Nie mam już bowiem zaszczytnych pamiątek:~~
~~Pójdź, przyjacielu, będziem płakać razem~~

(*) Mimo fal, w których groziła zatrata,
Wszak Orły nasze zwycięskim polotem
Wyspy nowego odwiedziły świata: itd:

(~~:ct.:~~) ~~Dwie zwrotki pominięte czytaj~~ ~~Póki~~ ~~na stro: 17.~~

6.

Pamiętasz świetne czyny Listopada?
Pamiętasz Grochów – Wawr – Stoczek – Iganie?
Gdyby nie kilku przeniewierców zdrada,
Swiatby – oglądał Polski zmartwychwstanie.
Przez lat trzydzieści, skazani na pęta,
Pod despotyzmu jęczeliśmy młotem...
Wszystko ~~przemogła~~ zwycięży miłość kraju święta:
Waleczny bracie, nie zapomnij o tém! – (*)

7.

Pamiętasz?... Głos mój z tym niknie wyrazem,
Nie mam już bowiem zaszczytnych pamiątek;
Pójdź, przyjacielu, będziem płakać razem
Póki dni lepszych nie zabłyśnie wątek.
A gdy śmierć pierwsza w mej zawita chacie
Aby rozłączyć me życie z kłopotem,
Ty me powieki z lekka zamkniesz bracie,
Mówiąc z westchnieniem: „Czy pamiętasz o tém?!" –

(*) Zwrotka powyższa dorobiona w Paryżu 5go Marca 1863 r. przez Pustelnika z okolic Ciemnogrodu. –

18.

Warszawianka.

/: z Delavigne :/ przekład Karola Sienkiewicza. —

„Il s'est levé! voici le jour sanglant

1.

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem zbawienia był!
W tęczę Franków Orzeł biały
Dumnie lot swój w niebo wzbił.
Słońcem Lipca oświecany
Woła na nas z górnych stron:
Hej Polaku! zrzuć kajdany,
Dziś twój tryumf albo skon!

Dalej, bracia, na bagnety!
Żyj swobodo, Polsko żyj!
Takim hasłem cnej podniety
Trąbo nasza wrogom grzmij! (: bis:)

2.

„Na koń! woła kozak mściwy,
„Karać bunty polskich wot;
„Bez Bałkanów są ich niwy,
„Wszystko jeden zetrze lot."
— Stój! za Bałkan pierś ta stanie,
Car twój marzy płonny łup:
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi chyba trup.

Dalej, bracia, na bagnety! i:t:d: — . . . . . ?
. . . . . .

Przyjdz

. . . . . .

4.

Przyjdź Kościuszko, ugódź w serca
Co litością mamić chcą:
Znajdzie litość ten morderca
Który Pragę zalał krwią?
Niechaj za krew krwią dziś płaci,
Niech nią skropi grunt zły gość:
Laur męczeński naszych braci
Bujniej po niej będzie rość.

Dalej bracia na bagnety! itd.:—

5.

Toczy Polaku bój zawzięty,
Uledz musi dumny car:
Pokaż jemu pierścień święty
Nieuległych Polek dar.
Niech to godło ślubów drogich
Nasz z wolnością znaczy ślub;
Niech złamany w bojach srogich
Nieprzyjaciel znajdzie grób.

Dalej bracia na bagnety! itd.:—

6.

Hej Francuzi! czyż bez ceny
Rany nasze u was są?
Z pod Marengo, Frydland, Jeny,
Drezna, Lipska, Waterloo?

Świat

Świat was zdradzał, — my dotrwali;
Śmierć czy chwała, my gdzie wy:
Bracia! my wam krew dawali,
A wy dla nas nic prócz łzy!
Dalej bracia na bagnety! itd:—

7.

Wy, przynajmniej, coście legli
W obcych stronach za kraj swój,
Bracia nasi z grobów zbiegli
Błogosławcie bratni bój!
Lub zwyciężym, lub gotowi
Z trupów naszych tamę wznieść,
By krok zwolnić olbrzymowi
Co chce światu pęta nieść.

Dalej bracia na bagnety! itd:—

8.

Grzmijcie trąby, wyrzcie działa,
Dalej bracia w gęsty szyk!
Tam gdzie wiedzie honor, chwała,
Męstwo błyska w ostrzu pik.

. . . . . .

Polsce, sławie, światu służ; . . . .
Kto zwycięży wolnym będzie,
Kto poległ jest nim już. —

Dalej bracia na bagnety! i:t:d:—

86

Cześć Polskiej ziemi, cześć!
(Hymn narodowy) (*)

1.

Cześć Polskiej ziemi, cześć!
Ojczyźnie naszej cześć!
Cześć Polsce, cześć!
Kto się jej synem zwie,
W kim polska dusza wre,
Niech stanie w koło te
Pieśń chwały wzniesć.

Warjanty.

2.

Nie zawsze hańby srom — Nie zawsze jarzma srom
Okrywał Chrobrych dom, — Uciskał Chrobrych dom,
Był lepszy wiek;
Nie zawsze lew ten spał,
Trzy bestá w ręku miał,
Niezmierne klęski siał — Tysiączne klęski siał
Nim w boju legł!

3.

Nie zawsze obcy ród — Nie zawsze obcy lud
Bój z naszą hańbą wiódł
Swód naszych ścian;
I Polak w Moskwie był,
I on był groźnym z sił,
I przed nim czołem bił
Dzisiejszy pan!

6.

Nie ciesz się wrogu nasz — Nie chełp się wrogu nasz
Że nas w twych ręku masz.

Jak

(*) Słowa Franckowskiego. 1820 (?)

Jak jeńców swych;
Do bram Zamojskich bież,
Gostyńskich spytaj wież,
I Krasnostawskich też:
Kto siedział w nich!?

(*)

Zły, carze, obrał dach
Gdzie mieszkał stary Lach,
Zły ten dom nasz:
Tu nigdy nie był Rus,
Lecz gdzie zwalony w stos
Dominikański gmach,
Tam tron jest wasz!

Dwugłowy carów znak,
I nasz wolności ptak
Źle z sobą wspiół; —
Waszego noc ten cień,
Wasz zaś przed światłem drży:
Kto spoił związek zły
Sam wpadnie w dół. — Wpadnie w swój dół!

4.

Chcesz Niemcze zniemczyć nas,
Chcesz by z imieniem wraz
Byt Polski zgasł! Duch Polski zgasł!
Wszakże winienieś nam
Że nie stworzałeś sam,
Wszak byt Wiedeńskich bram
Trwa dotychczas!

Warjanty:

Te wziękną, kiedy chcesz,
albo:
Niech wziękną, jeśli chcesz

Zły

(*) Zwrotki nienumerowane opuszczone są w druku pt: „14 Hymnes et Chants nationaux Polonais 1797–1864 par Christian Ostrowski – Paris 1864". – Szyk zwrotek zdaje mi się mylny m. —

23.

5.

Zły płodzie niecnych zdrad,
Co pierwszy byłeś rad
Rozszarpać nas:
Niedługo będziesz wyć,
Wiesz jaki zdrajców los;
I w ciebie zemsty cios
Paść musi raz! —

Warjanty:

Zły płodzie obcych zdrad
coś pierwszy skłonił świat
Wiesz jaki zbrodniów los

7.

Odzyskać trzeba cześć,
Kościuszki szablę wznieść
Na wrogów skon ...
Bracia! przysiążmy wraz:
Że wolim zginąć raz,
Niż cierpieć pośród nas
Ten obcy tron!! —

Boże coś Polskę (: 1816–61 :)

Słowa Aloiz: Felińskiego; muzyka Karola Kurpińskiego.

1.

Boże, coś Polskę przez tak długie wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją zasłaniał tarczą twej opieki
Od nieszczęść które przygnębić ją chciały; miały
Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę, wolność raz nam wrócić Panie!

2.

Ty, który potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę,

A chcąc

A chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę:
Przed Twe Ołtarze itd:

3.

Gdy naród Polski dzisiaj we krwi tonie,
Za naszych braci poległych błagamy;
Zbudź dawne życie w naszej matki łonie,
Zlej w jedno ciało kraju trzy odłamy!
Przed Twe Ołtarze itd:

4.

+ Wróć naszej Polsce świetność starożytną,
Użyźniaj pola, spustoszałe łany;
Niech szczęście, wolność na wieki w niej kwitną,
Poprzestań karać Boże zagniewany!
Przed Twe Ołtarze itd:

5.

Boże! którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berła władców świata kruszy,
Zniwecz tych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w tęsknej naszej duszy!
Przed Twe Ołtarze itd:

6.

Boże najświętszy! przez twe wielkie cudy
Oddalaj od nas klęski, mordy boju,
Połącz wolności węzłem twoje ludy
Pod jedno berło Anioła pokoju!
Przed Twe Ołtarze itd: —

Przypisy i objaśnienia historyczne.

do

Poëmatu pt: Sąd Piłata

czyli Sprawa Polski w Izbach

sprawiedawczych Francuzkich

r: 1869.

Przypisy i objaśnienia historyczne.

(a.) na str: 4.

Całe plemiona wyniszczą.

„Rzekłbyś, że wszystkich ożywił duch jeden,
„Jemsta zarzy ich oblicze;
„Rycerz, mieszczanin i kmieć nawet biedny
„Chwytają oręż, narzędzia rolnicze.
„Do wychodzących już z domowych progów
„Wołają żony tłumiąc łzy obfite:
— „Idźcie i walczcie odwiecznych nam wrogów,
„Niech miecze wasze, nigdy krwi niesyte,
„Codziennie rany zadają stokrotne;
„Niechaj to plemię przewrotne,
„Pierzchając przejęte trwogą,
„Nie depce ziemi naszej świętokradzką nogą!...

....„Ciężka potrzeba walczących obarcza,
„Kraj się wyplenia, ginie kwiat młodzieży;
„I wtenczas wospacz obrońców dostarcza:
„Młodzieniec na nadte siły swe niepomny,
„Co mówię? — nawet i starzec ułomny
„Do boju bieży. —
„Tak gdy lud mężny pośród walk i trudów
„Niesie swe życie i zdrowie,
„Walcząc w sprawie wolności, walczy w sprawie ludów,
„Cóż czynią świata panowie?
„Szczęście ludu ważąc za nic,

Żelazne

„Żelazne berło i władza bez granic
„To u nich wszystkiem... Niech krew hojnie płynie,
„Wołają hardzi, — niechaj ludzkość ginie,
„Mocarstwa, ludy, świat cały,
„Byleby trony zostały!" —

Treny wygnańca p: J: U: M:

(b.) na str: 4.

Czy pamiętasz legiony...

Raport urzędowy, złożony Radzie starszych dnia 22 Fructidor v: VII Rzeczypospolitej przez Reprezentantów Zgromadzenia Narodowego przy armii włoskiej, brzmi w dosłownym przekładzie:

„Polacy walczący w legiach włoskich szli torem bohaterów i stali się godnemi ojczyzny.
„Jeżeli ich przeznaczenie nie da im, w tej chwili, odzyskać własnej, niech przynajmniej
„obrazu znajdą w naszych obozach; i niech w ziemi gościnnej kosztują wolności którą
„przemoc im wydarła; i: t: d:" —

(c.) na str: 4.

Ich męstwu winien dyadem...

Pomimo niezaprzeczonej waleczności wojsk francuzkich we Włoszech i świetnego genjuszu ich wodza, z pewnością twierdzić można: że kampanije włoskie nie byłyby nigdy obfitowały tak olbrzymich rezultatów, gdyby nie ta okoliczność, że wojsko austryackie składało się po większej części z Polaków wziętych do służby z prowincyj przez Austryę przywłaszczonych, na hasło współrodaków, przechodzili tłumnie pod sztandary ojczyste. Oto klucz zagadki... oto cały sekret tak niesłychanego powodzenia Francuzów i kolosalnej fortuny ich wodza; czego naturalnym skutkiem było wyniesienie go na tron cesarski. Niewątpliwą jest rzeczą: że, w podobnych okolicznościach, Hoche, Dessaix, Moreau, Massena nie mniejby dokazali... a Francya i Europa otrzęsłyby się z jarzma tyranów. — Rospacz i obelżenie Polaków po rozszarpaniu ojczyzny były najpotężniejszą dźwignią pomyślności i chwały francuzkiego oręża, — ale razem, niestety, i niewinnem narzędziem ujarzmienia ludów. — Na obelżywość tę, zamilczaną lub przekręconą przez pisarzy francuzkich, bezstronny dziejopis baczną uwagę zwrócić powinien. —

(D.) na str: 5.

Kamiński i Liberadzki.

Major Kamiński z 2ej legii polskiej poległ r: 1799 pod miasteczkiem obronném Kortoną w księstwie Toskańskiém. Liberadzki, niegdyś wice-brygadyer wojsk polskich, znalazł śmierć chwalebną tegoż roku przy szturmie twierdzy Werony, którą Polacy wspierani przez Lombardów z bagnetem w ręku zdobyli. Tamże poległ waleczny jenerał Rymkiewicz. Pułkownik Cypryan Godebski /: wsławiony pod Raszynem:/ ~~tak~~ bohatérski skon swoich towarzyszów tak opisuje:

„Dowódca legii kazał opanować bagnetem Kortonę... Major Kamiński poszedł na czele „szczupłego zastępu; rozpędził po drodze uzbrojone pospólstwo, prowadzone przez księży, i „podstąpił pod samą bramę. W tém kula trafia go w nogę; zapał uczuć mu nie dał postrzału; „widzi krew; ale mu się zdawało że być nie może ranionym; — postępuje dalej; w tém kula „przeszywa mu nogę drugą, — pada, i jeszcze pełzając robi naprzód kilka kroków.

„Zacny Kamiński! ty nam przypominasz walecznego niegdyś Kowalskiego Korabczyka! „a jeśli czyn tamtego świadczą starożytne dziejopisy, twój jest wsparty na świadectwie żyją„cych współkolegów. Przodkowie nasi podobnemi dziełami zdobili swe dzieje; ja twoim czy„ném zdobię dziełko, z tego tylko względu warte niejakiej zalety, że je natchnęły przyjaźń „i obywatelskie uczucia. —

.... „Kiedy mieszkańce Werony /: w Rzeczypospolitej Cyzalpińskiej:/ wyrznąwszy francuzki „szpital, przymusili załogę szukać schronienia w zamku, jenerał lombardzki La-Hoz odebrał „rozkaz iść jej na odsiecz. Będąc kilkakrotnie odpartym, już się chciał cofnąć; ale „Liberadzki wicebrygadyer niegdyś wojsk polskich, w dzień prawie swego przybycia do „Medjolanu, uprosiwszy wydanie mu broni na kilkaset świeżo do legii przybyłych Pola„ków, — idzie na ich czele, przymusza Weronę do poddania się, i śmiertelnemi blizny „przypłaca zwycięstwo. Francuzi wystawili mu pamiątki w Mantui i Medjolanie, które „tam stały aż do zajęcia tych miast przez Austryaków. Na jednym z tych pomników czytano:

„Tu mszcząc się na mieszkańcu praw ludzkich pogardy,
„Szedł w sławie na wyścigi Sarmata z Lombardy;
„A wprawiony do boju, swoich przodków torem,

Stary

„Stary uczeń Bellony nowemu był wzorem.
„Tu rycerz, co odwagą w swej ojczyźnie słynął,
„Walcząc mężnie za swoją, — za cudzą tu zginął." —

O! jak byłoby pożądanem, aby te zburzone pomniki męstwa współrodaków naszych, z wpływem walecznych obrońców niepodległości Włoch, na powrót dźwignięte zostały! —

(e.) na str: 5.

Krwią broczył trzech światów krańce.

. . . . . „Quis jam locus . . . . . .
„Quae regio in terris nostri non plena laboris?"
„Nie ma takiej krainy, nie ma w świecie ludu,
„Gdzieby ślady nie doszły klęsk naszych i trudu." —

Virg: Aeneid: l: I.

„Gdzież zamierzyli granice swej chwały!
„Na Alpach, na Pirenach utkwili pałasze;
„Nurty Ozazy, wzdęte Nilu wały...
„Ileż rzek skrapia świetne laury nasze!"

L: Osiński.

(f.) na str: 5.

Śpieszył pod Essling i Wagram.

W roku 1809, po świetnej kampanii w X: Warszawskiem, po wypędzeniu trzykroć liczniejszego nieprzyjaciela ze wszystkich prowincyi Polskich przez Austryę posiadanych, po zdobyciu szturmem silnie ufortyfikowanego przedmościa Góry kalwaryi i dwóch twierdz Sandomierza i Zamościa, zwycięska armija polska śpieszyła nad Dunaj; gdzie, jak wiadomo w początkach przewagę mieli Austryacy. Tryumfalny ten pochód wojska polskiego uczynił Austryę tak łatwą do traktowania i wyjednał tak korzystne dla Francyi warunki. Gdyby nie zawieszenie broni zbyt nagle przez Napoleona zawarte pod Znaïm, zwycięskie Orły polskie znalazłyby się na głownem polu walki; a wtenczas jej rezultaty i wypływające z nich warunki pokoju miałyby zupełnie inną polityczną doniosłość. Tego też właśnie

najwięcej

najwięcej lękała się Austrya; – chodziło jej przedewszystkiem o zachowanie zaborów polskich. Niestety! dopięła tego... Ukoronowany żołnierz – zwycięzca zaślubił córkę Cezarów; a związek ten był rzeczywiście rozwodem z Polską i z ideami odradzającej się ludzkości – „inde mali labes"... Czy zamiana była dobrą, skutek wkrótce okazał. –

Kampanija 1809 r: dała poznać Europie czem są najuroczystsze, traktatami uświęcone zobowiązania dla carów Moskiewskich. Dowódca sprzymierzonej armii Moskiewskiej miał tajne instrukcye niedawania żadnej pomocy przeciwko Austryakom, a nadto sprzeciwiania się wszelkiemi sposobami postępom oręża polskiego. Gdy adjutant X^cia Józefa Poniatowskiego przybył do jenerała dowodzącego dywizyą moskiewską, i okazując rozkaz naczelnego dowódcy armii posiłkowej, domagał się aby rzeczona dywizya posuwała się naprzód; jenerał moskiewski ciska z gniewem na ziemię swą szpadę, wołając: „Tego już za nadto!... „podaję się do dymisyi... jako człowiek honoru nie chcę być narzędziem tak nikczemnego „szalbierstwa. Czytaj pan rozkaz, który, przed chwilą, umyślnym kurjerem z kwatery głównej „odebrałem". – Fakt ten, za którego autentyczność zaręczam, nie potrzebuje komentarzy. – Gdyby zwycięstwo pod Wagram nie powetowało było klęsk pod Essling i Aspern; gdyby nie tak świetne powodzenie oręża polskiego, – spełniłoby się w r: 1809 to, cośmy widzieli w trzy lata później... Armija moskiewska, a za nią Prusy i całe Niemcy przeszłyby na stronę Austryaków. –

(g.) na str: 6.

Bohater szukał schronienia.

Jakkolwiek sprzymierzeńce nasi [: Francuzi :] oddają wszędzie sprawiedliwość bohaterstwu wojsk polskich, które pod sztandarami Rzeczypospolitej i Cesarstwa obok nich walczyły, nigdzie przecież w sprawozdaniach francuzkich nie napotykam wzmianki: że wojska polskie nietylko kilkakrotnie przyczyniły się stanowczo do najświetniejszych zwycięstw oręża francuzkiego, ale nadto uratowały nieraz armiję francuzką i jej wodza od nieochybnej klęski, której następstwem mogła być ostateczna zagłada lub dostanie się w ręce nieprzyjaciół. Do czynów wojennych tego rodzaju należą:

1° Zwycięstwo

1°. Zwycięstwo pod Borodinem. Gdy środek armii moskiewskiej z rezerwą grenadjerów na cze
biegł z bagnetem w ręku, wydając wściekłe okrzyki, dla złamania środka Francuzów, który już chw
się poczynał; dowodzca moskiewski feldmarszałek Kutuzow usłyszał silny ogień działowy na
lewém skrzydle o kilka wiorst z tyłu. Obraca lunetę, rozsyła adjutantów, i wkrótce do
wiaduje się że X: Józef Poniatowski, zgniotłszy dwa korpusy moskiewskie lewego skrzydła, do
wodzone przez jenerałów Baggowut i Tuczkow, pędzi je ku Moskwie. Wiadomość ta przeb
ga jak piorun szeregi nieprzyjacielskie i mięsza plany ich wodza. Część kolumn przezn
czonych do rozbicia środka armii francuzkiej odwrócona jest przeciw korpusowi Polskiemu.
Tym sposobem równowaga bitwy przywrócona a następnie zwycięstwo odniesionem zostało.
Gdyby nie tak stanowcza dywersya zrządzona męstwem Polaków, Napoleon byłby zmuszonym
użyć ostatnich rezerw grenadyerów stawej gwardyi, — albo bitwa byłaby na głowę przegrana. Jak
w pierwszym tak w drugim razie prawdopodobną jest rzeczą, że ani cesarz, ani jeden żołnie
z jego armii nie wróciliby z wyprawy Moskiewskiej... Borodino, w dziejach XIX stulecia, za
jęłoby miejsce obok Połtawy. —

2gim wypadkiem tego rodzaju, są działania wojenne korpusa jenerała Dombrowskiego przeciwko armii Czyczagowa nad Berezyną. Mimo tej nawet dywersyi, przy ogromnej przewadze sił nieprzyjacielskich, gdyby jenerał moskiewski rozwinął był więcej energii i wo
jennego talentu, zguba armii francuzkiej była nieochybną. —

3ciém z kolei i najważniejszém zdarzeniem tej krwawej epoki była bitwa olbrzymów pod Lipskiem. Położenie armii francuzkiej w tej pamiętnej bitwie było najkrytyczniejszém. Dość było dwakroć silniejszemu nieprzyjacielowi przeprawić oddział wojska przez Elstrę, zająć długie groble ciągnące się na przepaścistych bagnach, poprzerzynanych odnogami rzeki Elstry, po
między Lipskiem a Lindenau, z tyłu armii francuzkiej, — aby jej odciąć jedyną drogę odwrotu i wszelki opór zrobić niepodobnym. Główno-dowodzący sprzymierzonemi jenerał Schwartzen
berg operacyę tę wykonać przedsięwziął. Silny korpus austryacki pod dowództwem feldmar
szałka Meerweld, miał się przeprawić wstępnym bojem przez Pleisse niedaleko jej ujścia do Elstry, zaskoczyć na tył armii francuzkiej, przebić się pomiędzy jej prawém skrzydłem
a Elstrą

a Elstrą do Lipska, i zdobyciem tego miasta przeciąć linije operacyjną Francuzów. Napoleon to przewidział; — i dla tego najwaleczniejsze zastępy swej armii, to jest korpus X. Poniatowskiego postawił na prawem skrzydle, dla bronienia przeprawy przez Pleisę i osłaniania Lipska. Drugiego dnia bitwy, gdy na całej linii wrzał bój morderczy i wszystkie wojska były w ogniu, korpus Meerweld'a attakował Polaków, lecz po kilkagodzinnej walce na głowę zbity, w nieładzie cofać się musiał; a dowodzący nim feldmarszałek z całym sztabem zabrany w niewolę. — Jeden rzut oka na kartę przekona: że zwycięstwo to otyle było stanowczem, iż w razie porażki Poniatowskiego, nie pozostawało szczątkom armii francuzkiej jak: albo broń złożyć, albo przebić się przez masy nieprzyjacielskie dla połączenia się z Davoust'em w Hamburgu, lub z Saint-cyr'em w Drezdnie. —

I dnia 3go bitwy, gdyby X: Józef Poniatowski, dowodząc tylną straża wielkiej armii, nie był się tak bohaterskо poświęcił w walce z dziesięciokroć liczniejszym nieprzyjacielem; zapytać się godzi: czy oddziały różnych korpusów armii francuzkiej (cofające się) zdołałyby przebyć most na Elstrze? lub czy, przeciwnie, odcięte i w niewolę zabraneby były?? —

4te W odwrocie z pod Lipska, gdy korpus bawarski Wredego wsparty przez Austryaków, w liczbie przeszło 40,000, odciął armiję Francuzka pod Hanau; postępujące w przedniej straży Szwoleżery polskie wpadają /: jak pod Samo-sierra :/ na kolumny Bawarów rozbijają takowe, a po dokonaniu kilku świetnych szarż, wypadłszy nieprzyjaciół z pozycji, otwierają drogę odwrotu armii francuzkiej. —

5te W bitwie pod Arcis-sur Aube 1814 r: po długim i morderczym boju niektóre bataliony piechoty francuzkiej /: złożone z nowozaciężnych :/ poszły w rozsypkę; już bitwa miała być przegraną; — nieprzyjaciel z coraz świeżem wojskiem coraz silniej nacierał; groziła Francuzom klęska podobna klęsce pod Waterloo... Lecz nieustraszone męstwo piechoty polskiej, której czworoboki pod gradem kul, granatów i kartaczy stały jak twierdze z granitu, dało czas sformować się rozstrojonym oddziałom armii francuzkiej i osłoniło jej odwrot. — Tam to, cesarz Napoleon dla osobistego bezpieczeństwa, zmuszonym był szukać schronienia, z swym sztabem, w czworobokach polskich. —

Mnóstwo

Mnóstwo podobnych przykładów napotykamy w kampanijach odbytych za czasów Napoleona I^go; jak n: p: zdobycie bagnetem twierdz Werony, Saragossy, Smoleńska, Sandomierza, Zamościa, oraz wielu zamków obronnych, i niedostępnych sztuką i naturą wzmocnionych pozycyi /: jak wąwozy Samos-sierra, Sierra-Morena, ufortyfikowane przedmoście Góry i: t: d: /. Czego nieraz bagnety grenadjerów francuzkich zdobyć nie mogły, to szwadrony polskie w galopie lancą obalały. —

Szczegółowy i bezstronny opis działań wojennych posiłkowych wojsk polskich od roku 1798 – 1814, z autentycznych źrzódeł zebrany, /: który wkrótce do druku podać zamierzam: / przedstawi we właściwém świetle bohatérskie czyny naszych współrodaków w tych olbrzymich walkach, które się zakończyły poniżeniem Francyi i niewolą Polski; sprostuje i dopełni to wszystko co zazdrośne obcej sławie pióra przeistoczyć lub zakryć usiłowały... Suum cuique. —

(h.) na str: 7.

Rozbroił Święte-przymierze.

....„Idą i walczą!... Chcesz widzieć ich czyny?
„Spojrzyj na Wisłę mętną od czarnej posoki,
„Spojrzyj na krwawe wawrzyny,
„Na Grochów, Dęby, na Niemna potoki,
„Gdzie Styr i Horyń żyzne niwy porze,
„Kędy brzegi Połągi myje Bałtu morze,
„Gdzie Wilja Gedymina stolicę oblewa, —
„Wszędy Polak świat zdumiewa;
„Wszędy dzielnością oręża
„Walczy, gromi i zwycięża! —
. . . . . .
„Takich Polska miała synów,
„Takich rodzi sprawa święta!
„I w nagrodę takich czynów

Treny wygnańca p: J: N: N:

Dziś

„Dziś ohydne dźwiga pęta". —

Na skon Sowińskiego.

(i.) na str: 7.

Walcząc moskiewskie tyraństwo,
„Mocarzu! jak Bóg silny, jak Satan złośliwy!
„Gdy Turków za Bałkanem gromią twoje spiże,
„Gdy poselstwo Paryzkie twoje stopy liże:
„Jedna Warszawa twojej mocy się urąga,
„Podnosi na cię ramię i koronę ściąga,
„Koronę Kazimierzów ściąga z twojej głowy,
„Boś ją ukradł i skrwawił synu Wasylowy!!" —

A: Mickiewicz. Reduta Ordona.

(k.) na str: 7.

Nad Wisłą ludzkość wybawił.

Wojna rewolucyjna z r: 1831 nietylko zasłoniła Francyę od najazdu hord Moskiewskich /: jak to wyłącznie a mylnie utrzymują niektórzy mężowie stanu francuzcy czerpiący swoje natchnienia i historyczne wiadomości w salonach P: Budberga :/, ale, co większa, odwróciła od niej potężną koalicyę, której zamiarem, ni mniej ni więcej, był rozbiór Francyi. — 300,000 Moskali, 250,000 Prusaków i tyleż Austryaków, gotowych do przejścia Renu, ponieść miało mord i pożogę na ziemię francuzką ponawiając krucyatę z r: 1814; — armija polska stanowić miała przednią straż najazdu. Wojsko postawionem już było na stopie wojennej; nam, officerom sztabu głównego użytym do robót inżenierskich, kazano zaopatrzyć się w konie wierzchowe i być gotowemi do wymarszu. Jedna noc (: 29 Listopada 1830:) zmieniła postać rzeczy... Ci, którzy mieli zostać mieczem w ręku kata, stali się obrońcami swobody ludów. Z tąd nieubłagana zemsta despoty, i jego nad-Odrzańskich satellitów ostrzących zęby na Alzacyę . . . . . Nie ulega wątpliwości, że Francya nieprzygotowana podówczas do oporu, byłaby uległa pod ciosem przemocy... Europa dźwigałaby znowu kajdany Świętego-przymierza... cywilizacya i postęp cofnęłyby się o parę wieków.

wieków. Wtenczas to PP. Billault i Larochejacquelin mieliby otwarte pole do sławienia wspaniałomyślności i liberalizmu moskiewskich carów... a zachowawczy Senat francuzki do czołobitnych dziękczynień za ujarzmienie rewolucyjnej Francyi i najmiłościwiej nadane reformy. (: „Vivent! nos amis les ennemis..." :)

Niestety! męczeństwo Polski stało się dźwignią zbawienia ludów... jej krew — jak szata Odkupiciela — zapłatą zbrodni i warunkiem Europejskiego pokoju! Oby ta cmentarna cisza nie była poprzedzicielką gromów, zwiastunem burz mających w otchłań pogrążyć skołataną nawę ludzkości!... Bo, wierzcie mi, hydra nie umarła jeszcze — Czuwa stuglowy potwór i na łup swój czycha!... Tajne traktaty barbarzyństwa przeciw cywilizacyi, zwierzęcej siły przeciwko prawu, nie przestały solidarnie obowiązywać łupieżców Polski; — ich ustępstwa są mniej więcej zręcznie odgrywanemi farsami, piaskiem rzucanym w oczy łatwowiernych... ich traktaty — zawieszeniami broni... ich przysięgi — zdrada. — Niech tylko wytępią plemię Polaków, niech zamienią w gruzy i zgliszcza Strażnicę swobód Europy, — pójdą i dalej!... a zdziwiony Zachód ujrzy wracające wieki Attylli i Tamerlana. — Baczność! —

(L.) na str: 7.

Polak więzami okupił. —

„Nieszczęsny grodzie! któż twe klęski zliczy?
„Kto gorzki stan twój opowie?
„Niegdyś się tobie kłaniali królowie,
„Dziś jesteś w wieku rozjuszonej dziczy! —
„Patrz, pośród ulic w smutku pogrążonych,
„Horda Baszkirów przebiega,
„Śród dział ognistych, łuków naciężonych
„Głos się ich wodza rozlega:
„— Nie ma już Polski, nie ma już Polaków,
„Ani ojczystej ich mowy;

Noście

„Noście godła naszych znaków,
„I zamiast swobód, okowy!
„Światło nauki niechaj z tej ziemie
„Na wieki będzie wygnane,
„Bo niechętne nam Lechitów plemie
„Na wytępienie skazane. —

. . . . . .

„Ileżto obelg! ah, zniosą je dzicy
„Gór Uralskich niewolnicy;
„Kałmuk i Baszkir gnieżdżący się w lesie,
„Ale ich Polak nie zniesie!" —

(III.) na str: 7.

Od ujścia Dniepru po Dźwinę.

Gdyby sprzymierzeni, zamiast upierania się przy bezowocném a morderczém oblężeniu Sebastopola, zamiast trwonić napróżno żywioły lądowej i morskiej potęgi, wkroczyły były przez Bessarabiję w granice starej Polski, — niewątpliwą jest rzeczą, że 20tu milionowa ludność, na hasło wyswobodzenia ojczyzny, chwyciłaby za oręż; stu tysięczna armija polska, wsparta dwa-kroć-stutysięcznem powstaniem, jak rószczką czarnoksięską wywołana, stanęłaby pod bronią w kilku tygodniach. Ukazanie się jednego sztandaru, jednego hufca naszych Wybawców zelektryzowałoby cały naród. Następstwa tego kroku byłyby kolosalne. Najzawilsze kwestye, gmatwające dziś stosunki między-narodowe i społeczne Europy, rozwiązały by się nad brzegami Dniepru i Wisły; węzeł gordyjski jednem cięciem pałasza byłby rozwikłanym. Jedna bitwa pomyślnie stoczona nad Dunajem z rozstrojoną i upadłą na duchu armiją Paskewitsch'a, otworzyłaby sprzymierzonym drogę nad brzegi Buga, dla podania ręki wojskóm Austryackim na stokach Zamościa i płaszczyznach Warszawy. — Jednoczesne wylądowanie 30,000 Francuzów i 100,000 karabinów w Rydze, Mittawie lub Połądze, byłoby hasłem ogólnego powstania Żmujdzi, Litwy i Białorusi. Nadbałtycka armija

Moskali

(: korpus Siwersa :)

Moskali byłaby zgnieciona ; Prusacy , gdyby się zmieli posunąć nad Narew lub Niemen, (co jest bardzo wątpliwą rzeczą :) byliby wzięci w dwa ognie ; — gdy tymczasem reszta floty sprzymierzonych, połączona z flotą i wojskiem Szwedzkiem, działałaby na brzegach Finlandyi. Nieprzyjaciel wszędzie złamany i upokorzony, przystałby chętnie na najuciążliwsze warunki, a nawet na zburzenie Sebastopola i wydanie w ręce sprzymierzonych floty Czarnomorskiej. Moskale, o ile są dumni i srodzy w powodzeniu, o tyle podli i pokorni w przeciwnościach. Pycha szalona i okrucieństwo względem słabszych, czołobitna uległość względem mocniejszego, — te są charakterystyczne cechy Mogolsko-Cerkowskiego plemienia (: Dowodem 300 lat tatarskiej niewoli, panowanie Stefana i Zygmunta III° królów polskich :) — Polska jest niezaprzeczenie jedynym punktem — ową piętą Achillesa, — z kąd olbrzym północy śmiertelnie ugodzonym być może. — W ostatnim rezultacie : Turcya odzyskałaby Krym i Besarabiję ; Persya Ararat ; Szwedzi Finlandyę ; Polacy zlupione prowincye od morza Czarnego po Bałtyk. Równowaga Europy byłaby przywrócona ; przekształcenie jej karty wypadłoby na korzyść postępu i cywilizacyi 19° stulecia ; Anglia dopięłaby podwójnego celu zniszczenia przewagi moskiewskiej na morzu Czarném i ocalenia zagrożonego państwa Ottomanów ; posiadłości jej w Indyach Wschodnich na długo zabezpieczoneby były ; Cesarz Francuzów, ze sprzymierzeńcami swemi, (inaugurowałby) wielką erę społecznego odrodzenia, a przez świetny odwet klęsk 1812 r. wzniósłby do szczytu sławę, pomyślność i potęgę Francyi. — Nastręcza się pytanie : „Jakby się zachowały Niemcy?" — Austrya otrzymałaby w zamian za Kraków i Galicyę, wydarty sobie przez Prusaków Szlązk i Słowiańszczyznę Turecką z księstwami Naddunajskiemi, obok korony Cesarskiej Niemiec. — Prusy i Rossya zapłaciłyby koszta wojenne powrotem zlupionych na Francyi, Saksonii, Austryi i Polsce prowincyj od Renu po Dniepr, Dźwinę i morze Bałtyckie. Liga barbarzyńców, na zagładę cywilizacyi Zachodu, byłaby nazawsze zerwita ; Europa, wracając do stanu normalnego, uzyskałaby rękojmię trwałego pokoju. — Wreszcie, co się stać miało, prędzej czy później nastąpić musi. Społeczność Europejska, zagrożona w politycznych i moralnych podstawach swego bytu, — dopóty wedle ducha wieku i nowoczesnej cywilizacyi ukonstytuować się nie może, dopóki prawa rozszerzonych narodowości uznane, i ślady politycznych zabobonów (: wywołanych przykładem Samerdana :) zatarte nie będą. —

Lord Palmerston odpowie na to: że zamiarem sprzymierzonych nie było niszczyć potęgę moskiewską na Północy, lecz jedynie osłabić jej przewagę na Wschodzie. Pamiętać przecież powinien, że wojna nie jest igraszką; że krew i skarby ludów nie marnują się bez ważnych pobudek; że celem każdej wojny powinno być zadanie nieprzyjacielowi najdotkliwszych ciosów, przy narażeniu się, stosunkowo, na najmniejsze materjalne i moralne straty; że odwiecznym axiomatem sztuki wojennej jest: „Kto przeciwników oszczędza, ten prędzej czy później przez nich pokonanym będzie; kto wszystko chce ocalić — wszystko utraca." — W tym właśnie duchu działali sprzymierzeni: — nie mając nic do zyskania, wszystko stawili na kartę; mało znaczące korzyści: a i te nieważna moskiewska, przy układaniu warunków pokoju, umiała sprowadzić do mikroskopijnych rozmiarów: okupili nieślychanemi ofiarami. — Gdyby nie tak nagła śmierć Mikołaja, sprzymierzeni siłą wypadków popchnięci by byli na wskazaną wyżej drogę; — w obec niezłomnego uporu despoty, nie pozostawałoby im jak iść naprzód, albo haniebnie kapitulować. Skon północnego Nerona nie mniej był fatalnym dla Polski jak jego 30-to letnie rządy. Polska opłaciła koszta tak niefortunnie prowadzonej kampanii.

Oblężenie Sebastopola, pod względem strategiczno-wojennym, należy bez wątpienia do najmonstrualniejszych działań wojennych od epoki wynalezienia prochu. Niepodobna było obrać skuteczniejszego środka do wytrzewienia żywiołów własnej potęgi, bez szkodzenia nieprzyjacielowi. Ani Napoleon I, ani Stefan Batory, ani Żółkiewski nie byliby tracili miesięcy pod murami Sebastopola. Oblężenie to najwłaściwiej porównanem być może z oblężeniem Smoleńska przez Zygmunta III-go. Jeżeli szło jedynie sprzymierzonym o opanowanie tego portu i zniszczenie floty moskiewskiej na morzu Czarnem, strategiczne to zadanie nie w przykopach pod Sebastopolem, nie w porcie Balaklawy, ale na międzymorzu Perekopie rozwiązanem być mogło. Perekop był kluczem strategicznym Taurydzkiego półwyspu. Zajmując tam z dwóch stron oszańcowaną pozycję, można było pokonać z osobna oddziały wojsk moskiewskich z nad Dunaju bądź z Krymu nadciągające; a wygrana tam bitwa stanowcza nietylko oczyniła sprzymierzonych panami Krymu, ale oddawała im w ręce całą Ukrainę i torowała drogę ku Wiśle. —

Przypuszczając nawet konieczność oblegania Sebastopola, — nigdy od strony południowej, ale od portów północnych zaczynać należało. Kto ma porty północne, jest panem części południowej.

Ryszardem

Słyszałem z ust wiarogodnych officerów, mających wyższe komendy w oblężonej twierdzy: – że gdyby armija sprzymierzonych, po zwycięstwie nad Almą, żwawiej ścigając korpus Mentykowa, w chwili gdy tenże rzucił się na wschód, przypuściła była (przy współdziałaniu floty) śmiały szturm do fortów północnych; te, nie będąc zaopatrzone w środki skutecznej obrony, przy ogólnym popłochu i rozstrojeniu moskiewskiego wojska, niezawodnie zdobyte by zostały. Szczupła i zdemoralizowana załoga tych fortów miała wyraźny rozkaz, na pierwsze ukazanie się kolumn szturmowych, zatopić działa i amunicyę, popalić magazyny i stojące w dokach okręty. Po zajęciu fortów, nie pozostawało jak wejść triumfalnie do otwartego od strony lądu Sebastopola; a wprowadzając w głąb zatoki flotę sprzymierzona dokonać zwycięstwa. Wahanie się i brak energii w chwilach stanowczych, dodając ducha zwyciężonym, zmieniło postać rzeczy. Otwarty z tyłu Sebastopol (rzecz w dziejach oblężeń niesłychana!) pod ogniem armii oblegającej ufortyfikowanym i w galerye min odpornych zaopatrzonym został. Położenie tej armii tak było niebezpieczném, że jeden silny a stanowczy attak, wykonany w pierwszym przygodzie oblężenia całemi rozporządzalnemi siłami (to jest w 100,000 wojska) na Bałaklawę, poparty ogólną wycieczką z twierdzy, – mógł zakończyć kampanię ostateczną klęską sprzymierzonych. Niedołęstwo tylko i nieumiejętność jenerałów moskiewskich, a raczej zupełny brak jenerała, cudem prawie ocaliły zdziesiątkowaną armiję Zachodu od nieochybnej zagłady. Opuszczenie południowych warowni Sebastopola przez Moskali trzymających forty północne, nic zgoła nie rozstrzygało. Chytrość moskiewska, przystając na zawieszenie broni, kłamliwie pokojem zwane, uległa chwilowo potrzebie zreorganizowania armii i zaopatrzenia jej w broń udoskonalona... Zwycięzcy stali się naocznie zwyciężonych... Gdy się zaopatrzą w burzące narzędzia śmierci... gdy ojczyznę Sobieskich zmienią w rozległy cmentarz: – Sebastopol powstanie z gruzów! a sztandar z dwugłowym orłem powiewać będzie z wieży meczetu S:tej Zofii! –

Taka potęga lądowych i morskich armii, takiemi skarbami, jakie pożarło oblężenie jednego miasta, czegoż nie można było dokonać!!!...

Dokładniejsze szczegóły tej pamiętnej kampanii podam w osobném dziełku p:t: „Rzut oka na działania wojsk sprzymierzonych przeciwko Moskalom na Wschodzie r: 1853... oraz (nie) porównanie tej wyprawy pod względem politycznym i wojennym z kampanijami: Napoleona I^go w r: 1807 i 1812.

Stefan

„Stefana Batorego w r: 1581 — 82; Żółkiewskiego w r: 1610 — 11; Władysława IV° i Chodkie-
„wicza w latach 1619 1633 i 1634. —

(N.) na str: 7.

Oblężeń nie znamy sztuki,

Polacy nie zwykli bawić się w oblężenia. Kiedy Sebastopol, z dwóch stron otwarty, kosztował sprzymierzonych 100,000 wyborowego wojska, kilka miliardów i 18 miesięcy czasa: Smoleńsk, Zamość, Sandomierz, Werona /: jak dawniej Połock, Newel, Uświata, Wielko-luki, Stralsund i niezliczona moc obronnych zamków :/ bagnetem zdobyte były.

„Piersią szańce zdobywać, w biegu twierdze walić,
„Siebie obronić, i braci ocalić,
„Oto dzieło jednej chwili.
„Nie dziw, — Polacy walczyli;
„U nich to w pierwszym zaszczycie
„Zamieniać własne za ojczyzny życie". — i: t: d: —

L: Osiński.

(O.) na str: 8.

Jeszcze Polska nie zginęła!

„Stój barbarzyńco! tryumf twój nietrwały,
„Jeszcze z kości pobitych powstaną mściciele!
„Jeszcze stanie na ich czele
„Jaki Batory lub Bolesław Śmiały;
„Zapędzi dzisiaj tak dumne szeregi
„Za Oby, Wołgi i Irtyszu brzegi.
„W ucieczce żadna nie wstrzyma was zwłoka,
„Pierzchniecie, jak pierzchają przed dniem jasnym chmury,
„Za Uralu śnieżne góry,
„W rodzinne stepy, gdzie wieczna pomroka!" —

Treny wygnańca /: J: N: N:

„Cette Pologne qu'on opprime,
„Noble sujet de notre deuil,
„D' humble esclave reine sublime,
„Levera son front avec orgueil.
„A la France toujours fidèle,
„Vaillante et loyale comme elle,
„Comme elle amante de l'honneur:
„Elle va, bravant les orages,
„De ses bourreaux dompter la rage,
„Des peuples conquêrir le bonheur."..

(p.) na str: 10.

Z chatek do chatek przelata.

Pomimo tylokrotnych zawodów, pomimo orzeczonej zagłady imienia Polskiego w latach 1807, 1809 i 1812 /: czego bezpośredniém następstwem był upadek bohatéra :/ uwielbienie, do fanatyzmu posunięte dla rodu Bonapartych, tak głęboko jest zakorzenione w narodzie Polskim, że nie masz prawie pałacu ani poziomej strzechy, pod którąby to imie z ust do ust, z pokolenia do pokolenia przekazywaném nie było. Jest to rodzaj religijnego uczucia, które się opiera na niezachwianej wierze ludu: że jeden z Bonapartych będzie wybawicielem Polski. Narodowe to uczucie wzrosło do kolosalnych rozmiarów na początku kampanii Wschodniej. W obrońcy Wschodu, w przeciwniku północnego Nerona upatrywano mściciela uciemiężonych narodowości. Gorzki zawód doznany na Zjeździe paryzkim, samo nawet przymierze z Moskwą /: któż da wiarę? :/ nie potrafiły dotąd rozczarować obłąkanego Narodu. — Biada członkowi rodu Bonapartych, któryby, lekce ważąc to wielkie uczucie bohatérskiego ludu, potrafił je ze szczętem stłumić w sercach Polaków! —

(q.) na str: 10.

Zdradził nas ród Orleanów,

Zdradził... bo obłudnie i z rozmysłem tamował postępy zwycięskie oręża Polskiego, przyrzekając

bliską

bliską interwencyę i pomyślne załatwienie sprawy Polskiej. Czynił to w zmowie z gabinetem moskiewskim, od którego otrzymał tajną obietnicę uznania monarchii lipcowej, skoro Polska, skutkiem zdradzieckich jego wpływów, zgnębioną będzie; co też wkrótce nastąpiło. Fakt ten historyczny jest udowodnionym. Według własnych zeznań Ludwika Filipa i jego ministrów, nie moskiewskie wojsko, ale usłużna polityka jego rządu ujarzmiła na nowo Polskę i skrępowaną rzuciła pod stopy północnego tyrana ... „pokój w Warszawie jego staraniem przywrócony!" — Że czyn tak ohydny zdepopularyzował Ludwika Filipa w oczach francuzkiego narodu, i przyczynił się do jego upadku, — nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zdrada, zrazu wynagrodzona, odniosła zasłużoną karę ... „Discite justitiam moniti, et non temnere divos!" —

Czytaj akta dyplomatyczne z r: 1831 ogłoszone przez organa rządowe dziennikarstwa angielskiego w miesiącu grudniu r: z: 1862. —

(r.) na str: 13.

Upadł, — bo Polski nie dźwignął.

/: Czytaj przypisek na str: :/

(s.) na str: 14.

Najświętsze depcąc przysięgi.

Moskale, a za niemi P: P: Larochejacquelin, Laguéronniere i podobne im organa St-petersburgskiej ambassady, na usprawiedliwienie odjęcia Polakóm praw i instytucyi narodowych jakie im zapewnił kongres Wiedeński, między innemi przywodzą: że Polacy, powstając zbrojnie w r: 1831 i uchwalając detronizacyę Mikołaja, sami podarli ustawę konstytucyjną. Rozumowanie godne azyatyckich pojęć o prawie publiczném. Że ktoś naruszył przepisy jakiego prawa, czyż z tąd wynika: że prawo takowe zniesioném i podeptaném być powinno? czy, przeciwnie, nie wskazuje to potrzeby tém mocniejszego obwarowania i utwierdzenia tegoż prawa, aby nadal przekraczaném być nie mogło, — dopóty przynajmniej, dopóki nowe prawo, z tegoż samego źródła wypływające, w miejsce dawnego uchwaloném i ogłoszoném nie będzie? Źródłem takowém, w obecnej kwestyi, mógł być tylko kongres mocarstw Europy które Wiedeński traktat podpisały; — w żadnym zaś razie samowola moskiewskiego despoty. Gdyby przestąpienie prawa

stanowić

stanowić miało jego unieważnienie, żaden kodex, żadna umowa towarzyska w podsłonecznym świecie ani przez jedną godzinę ostaćby się nie mogły. Jeżeli konstytucya miała łączyć /: według litery traktatów :/ królestwo Polskie z caratem Moskiewskim, unieważnienie jej nie byłoż unieważnieniem i rozerwaniem tego związku? z tej prostej zasady: że z ustaniem tytułu ustają i jego następstwa. — Jeżeli zaś odwołują się do ponowionej zdobyczy, — azaliż zdobycz taka, z pogwałceniem prawa narodów, w obec 19go wieku cierpiana, i zbrojnem wystąpieniem Europy powściągniętą być nie powinna??

Byłem obecny na Sejmie koronacyjnym Warszawskim 1829 roku, gdy car Mikołaj, kładąc rękę na Ewangelii, wykonał przysięgę następującą:

„Przysięgam w obec Boga i ludzi, w imieniu własnem i moich następców: iż obowiązującą dziś kartę konstytucyjną królestwa Polskiego w całej jej rozciągłości wiernie i niewzruszenie dochowam; i że ta, po wieczne czasy, zasadniczem prawem tegoż Królestwa pozostanie, — tak mi Boże dopomóż i niewinna Syna jego Męko!" —

W tak zaprzysiężonej Ustawie nie było przecież zastrzeżenia: że, na przypadek zbrojnego powstania lub targnięcia się na prawa korony, ten uroczysty pakt unieważnionym i cofniętym być może. Według praw Boskich i ludzkich następne pokolenia czyż odpowiadają za czyny praojców? —

Art: Ustawy konstytucyjnej opiewa: „Konfiskata majątków w królestwie Polskiem znosi się na zawsze /: to znaczy: bezwarunkowo i bezpowrotnie :/." — Art: zabespiecza wolność osobistą: „Nikt bez wyroku właściwego sądu więzionym być nie może — Neminem captivabimus nisi jure victum". — Art: stanowi: „Nikt, za żadnego rodzaju przestępstwo, za granice królestwa dla odsiadywania kary wywożonym nie będzie. — Następne artykuły zabespieczają świętość i nietykalność własności, — wolność sumienia, — wolność prassy, — równość w obliczu praw cywilnych i politycznych i:t:d: i:t:d: i:t:d: —

Krzywoprzysięstwo, w całem znaczeniu tego wyrazu, nie jestże jawnem i w oczy bijącem?? Kto pierwszy, w sposób tak barbarzyński, pogwałcił zaprzysiężoną Ustawę?(*) ... Co się stało z promulgowanym, we dwa lata później, Statutem Organicznym, rzuconym w oczy, jak na pośmiewisko łatwowiernej Europie, — w tenczas gdy 100,000 mieszkańców wywlekano na Sybir, i gdy samo odwoływanie się

(*) a pogwałceniem tem wywołał zbrojne powstanie Narodu??

gdy sama odwoływanie się do tegoż Statutu, lub nawet do amnestyi, uważanem było za zbrodnię stanu? ... Co się stało z Kodexem karnym i cywilnym, uchwałami Sejmu, wszystkiemi administracyjnemi, skarbowemi i wszelkiego rodzaju i nazwiska prawami, — które dzięki absolutyzmu zastąpił terroryzmem ukazów, anarchią biórokracyi, pseudo-prawodawstwem godnem wieków Attyli i Tamerlana, godnem uszczęśliwiać hordy Samojadów i Kałmuków ??? —

(1.) na str: 13.

Nie pogodzisz ognia z wodą.

„Tum vos, o Tyrii! stirpem et genus omne nefandum
„Exercete odiis, cinerique haec mittite nostro.
„Nunera; nullus amor populis nec fœdera sunto.
„Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor,
„Qui face Dardanios ferroque sequare colonos,
„Nunc, olim, quocumque dabunt se tempore vires.
„Litora litoribus contraria, fluctibus undas,
„Imprecor, arma armis: pugnent ipsique nepotesque!"

Virg: Aneid: lib: IV.

„Wy zaś, o Współrodacy! barbarzyńców plemię
„Ścigajcie, te mi dary przyślijcie pod ziemię;
„Niech żaden mir nie przerwie ludów zawziętości,
„Powstań, powstań mścicielu kiedyś z moich kości,
„Był ogniem i żelazem tępił dzicz Mogoła
„Teraz, potém i zawsze, ile moc piodoła.
„Niech brzegi sprzeczne brzegom, rzekom będą rzeki,
„Broń broni, — niechaj wnuki w próżne walczą wieki!"

Naśladowanie.

(2.) na str:

Nie w Moskwie szukaj pomocy,

W czasie rozprawy Senatu nad petycyami za Polską, dały się słyszeć głosy zwolenników przymierza francuzkiego

francuzko-moskiewskiego usiłujące dowieść: że, przy dwójznacznej i niechętnej polityce gabinetu Angielskiego, przymierze z Moskwą było potrzebném dla zasłonienia Francyi od prawdopodobnej Europejskiej koalicyi. Taki sposób pojmowania rzeczy /: nie sądzę aby ci panowie sami wierzyli w to, co tak pompatycznie ogłaszają :/ upada przed historycznemi faktami niedalekiej przeszłości. I Napoleon I, dla zabespieczenia się od Europejskiej koalicyi i upokorzenia sąsiadów Albijonu, wszedł w ścisłe związki z Moskwą i zaprzyjaźnił się osobiście z jej carem. Cóż z tąd wynikło? Czy samowładca moskiewski dotrzymał uświęconych traktatami zobowiązań? czy nie popchnął w zgubę łatwowiernego sprzymierzeńca?... Czy owa przyjaźń w Erfurcie zawiązana nie była zręcznem sidłem na dobrą wiarę bohatéra?... Czy polityka gabinetu Peterburskiego, od najdawniejszych czasów, nie jest polityką odstępstwa i zdrady, — tak jak podstawą tego rządu: tradycyonalny system kłamstwa i kradzieży?... Czy nauki przeszłości nie powinny być gwiazdą polarną następnych pokoleń, — a słowa bohatéra, w niewoli wyrzeczone, głosem proroczym dla jego spadkobierców??? — Oby, tak podstępne insynuacye, znajdujące rozgłos w wyższej izbie ciała prawodawczego, nie były nową zasadzką wrogów ludzkości czyhających na zgubę tego, którego posłannictwem jest: wyswobodzenie uciemiężonych ludów.

(w.) na str: 14.

Nim broń nasroży gwintami.

Nie jest to dla nikogo tajemnicą w kraju moskiewskim: że traktat Sebastopolski nie był czém innem jak zawieszeniem broni zawartém z konieczności w tym jedynie célu, aby, po zaopatrzeniu wojska w broń dalekonośną, gwintowane działa, pociski nowego wynalazku i:t:d: po uformowaniu i wyćwiczeniu osobnych batalionów strzeleckich, na wzór zagranicznych po zreorganizowaniu administracyi wojennej, słowem po zapełnieniu wszystkich niedostatków którym Moskale przypisują swe niepowodzenia; wystąpić z tém większą energią i powetować doznane w ostatniej kampanii klęski. Od prostego kozaka do jenerała, od stanowego-prystawa do wojennego-gubernatora, wszyscy podzielają to przekonanie. — Gdy się odbywały konferencye w Paryżu, słyszałem niejednokrotnie z ust jenerałów i czynowników należących do wyższych sfer urzędowych, te słowa: „Wszystko co się w Paryżu układa, jest dyplomatyczną komedyą dla zyskania czasu.

„czasu. Armija nasza potrzebuje się zaopatrzyć w broń odpowiednią wymaganiom dzisiejszej
„wojny; nieprzyjaciel dał nam naukę z której korzystać potrafimy; gdy wszystko będzie gotowe,
„przypomnimy Francuzom rok 1812... Dopóty porządek i spokojność w Europie przywrócone
„nie będą, dopóki Paryż to ognisko wszystkich rewolucyi, jaskinia demagogów, nie ujrzy znowu
„zwycięskich orłów Świętego-przymierza. Z tamtąd rozchodzi się propaganda rewolucyjna
„po całym świecie... Przypomnimy i Austryi jej zdradę z r: 1854; spełnią się słowa Ery-
„wańskiego zwycięzcy: „Przez Wiedeń do Carogrodu!" i:t:d: i:t:d: — Te są opinije i nadzieje
przeważające w urzędowych kołach Moskiewskiego caratu; jak dalece urzeczywistnić się dadzą,
bliska przyszłość okaże. Już czynnie wzięli się do dzieła, — a jeżeli dotąd nie są gotowi,
to dla tego jedynie: że Polska stanęła im na zawadzie. Gdy ujarzmią Polaków, pryśnie
ostatnia zapora, — a wypadki europejskie przybiorą nowy charakter i doniosłość. — Ta wła-
śnie, a nie inna jest przyczyna, dla czego moskiewski despotyzm uwziął się z taką zaciekłością
na wytępienie Polskiego rodu. Nauczony doświadczeniem że nie potrafi skłonić Polaków do
popierania swych ludożerczych i panslawistycznych przedsięwzięć, — zaprzysiągł ich zagładę.
Jeżeli dopnie zamiaru, — następstwa są dotykalne. —

Podpisując przedugodne punkta pokoju, car wszystko przyjął, na wszystko zezwolił; —
bo wiedział że niczego nie dotrzyma. Na konferencyach Paryzkich, jedne kwestye zręcznie
ominął, drugie niewykonalnemi uczynić potrafił. Mniemane ustępstwa są niczém więcej
jak szumno-nastrzępionemi frazesami bez praktycznego sensu i znaczenia. —

Ci, co z takiém uwielbieniem rozprawiają o wyswobodzeniu z poddaństwa włościan, czy
czytali wszystkie w tym przedmiocie ukazy i przeciw-ukazy?... czy wiedzą czém jest w mo-
skiewskim rządzie ukaz, — a czém jego wykonanie? Niech spytają tych kilkudziesięciu
mirowych pośredników z gubernii Twerskiej i Moskiewskiej uwięzionych w twierdzy S^go Pio-
tra i Pawła; albo 300^tu przeszło sędziów pokoju z prowincyi Litewsko-Ruskich, którzy
podali się jednozgodnie do dymissyi, aby nie być narzędziem ohydnych zamiarów rządu w
sprawie włościańskiej. Dowiedzą się od nich, że mniemane wyswobodzenie włościan nie jest
bynajmniej zniesieniem niewolnictwa, ale popchnięciem ich w odmęt rewolucyi socyalnej. Wy-
dane w tym celu ukazy tak są obliczone, aby rzucić kość niezgody pomiędzy klassami społe-
czeństwa, a podając miecz w ręce nieoświeconego gminu, wywołać rzezie Gonty i Puhaczewa. Znane
są całej Europie odezwy przez ajentów rządu rozrzucane, podżegające ludność wiejską przeciwko właścicielom dóbr, — znane rozkazy i za-
chęcenia (obok nagród pieniężnych) przez dowódzców wojska ogłaszane, a przez rozbestwione żołdactwo pletnią i bagnetem popierane, aby zmusić włości-

rabunku dworów, mordu i pożogi... To się nazywa, w języku Europejskiej dyplomacyi, ~~liberalizm~~ ~~nazywa~~ liberalizmem moskiewskim... Ten jest jedyny ich postęp w ciągu ostatniego stólecia... Zbrodnie, za panowania Katarzyny II^ej szubienicą karane, przeszły pod Alexandrem II^m w system rządowy. Ogłaszają zniesienie poddaństwa; a utrzymują lud w najgrubszej ciemnocie. Pomimo kłamstw urzędowych rzucanych w oczy Europie, szkoły ludowe /: we właściwem znaczeniu tego wyrazu:/ są zakazane; a te, które pod nadzorem popów istnieją, mają za cel uwiecznienie obskurantyzmu i barbarzyństwa. Ogłaszają swobodę, a nie przypuszczają wyswobodzonych włościan do używania praw cywilnych i politycznych. W carstwie moskiewskiem dla każdego stanu jest osobny kodex, osobne prawo; wieśniak, kupiec, mieszczanin, szlachcic, każdy sądzonym jest według innego prawa... jeżeli godzi się mówić o prawie tam, gdzie sam ten wyraz jest przestępstwem stanu, za które na Sybir wywiezionym być może każdy ktoby się na prawo powoływał. Włościanin wyłączonym jest z pod prawa; dla niego wszystko jest zamkniętem: szkoła – kościół – urzędowanie – karjera wojskowa. Nie może wejść do Gimnazium ani Uniwersytetu, a przynajmniej utrudzenia jakich doznaje równają się zakazowi. Skazany na służbę wojskową, przez całe życie, jak juczne bydle, służyć musi; wtenczas tylko uwalnianym bywa o kiju żebraczym, gdy kalectwo uczyni go niezdatnym do dalszej służby. Ten sam los czeka go na drodze cywilnej. Czémże jest owa, tak pompatycznie ogłaszana wolność ludu, przy krępowaniu władz intellektualnych i moralnych człowieka, przy pozbawieniu go dobrodziejstwa oświaty, i wyzuciu z wszelkich praw społecznego życia? – Reformy w Polsce inaugurowane są niemniej bezczelnem kłamstwem, literą martwą bez znaczenia i doniosłości. Polacy nie żądają cywilnych swobód, – ale przywrócenia narodowości... Przed wszystkiem chcą być Polakami; przekładają polski despotyzm nad moskiewską swobodę. Odjąwszy im wszystkie warunki politycznego bytu, zatarłszy wszystkie znamiona narodowości, zawzięty wróg plemienia polskiego łudzi Europę urojonemi odstępstwami, które na papierze tylko istnieją. Barwy narodowe, – mennica, – wagi i miary, – kalendarz, – obrzędy religijne, – księgi praw, – zakłady naukowe, – wszystko to z kolei odjęte i podeptane zostało. Biblioteki; archiwa, muzea, gabinety, skarbiec koronny, pomniki historyczne (*) zrabowane do Petersburga wywiezione (**)... Świątynie świętokradzko splugawione; w koszary lub schyzmatyckie cerkwie przeistoczone... 300,000 Polaków jęczy w głębiach kopalni Sybirskich lub na lodowatych stepach Uralu... druga ich część tuła się po wszystkich krainach starego i nowego lądu: – a

tyran

(*) /: nawet, za upoważnieniem rządu, ze składek publicznych dźwignięte:/ (**)... lub poniewierają się w kazamatach twierdz (jak n:p: pomnik X: Józefa Poniatowskiego, arcydzieło sztuki przez Thorwaldsena wykonane:) –

a tyran ogłasza reformy, które nic zgoła nie reformują! —

Sam wybór pełnomocnika do układania warunków Paryzkiego pokoju, nie byłże urąganiem moralności publicznej? nie powinienże był otworzyć oczów Europejskiej dyplomacyi ku ocenieniu przeniewierczych zamiarów cara?? Ów, haniebnej pamięci Orłów, narzędzie zbrodni Mikołaja, wsławiony otruciem feldmarszałka Dybicza, W^o X^cia Konstantego i X^nej Łowickiej, zjednał był sobie od dawna imię Europejskiego otruwacza... Mógłże być przedstawicielem państwa, wchodzącego na drogę cywilizacyi i postępu?? Mamże powiedzieć jakie wrażenia obudził w narodzie Polskim wybór tego dyplomaty?... Lękaliśmy się wszyscy o życie cesarza Francuzów, na przypadek, gdyby przeniknąwszy machiawelizm dyplomacyi moskiewskiej, nie był im ofiarował tak korzystnego pokoju, — albo wyrzekłbyłsłowo stanowcze o przywróceniu Polski. —

To co się stało w r: 1854, widzieliśmy i za czasów Napoleona I^o. Zawierane z nim traktaty nie byłyż tylko zawieszeniami broni, o tyle obowiązującemi o ile lękano się jego potęgi. Pierwszy powiew przeciwnego losu wszystko obalił... łatwowierność stała się przyczyną jego zguby. —

(v.) na str: 15.

Zamilknie wymowny Billault, — Zamilkną Larochejacquelen'y.

/: czytaj przypisek poniżej na str: :/

(x.) na str: 15.

W zerwanie związku nie wierzę.

Ktokolwiek zakłada nadzieję na współdziałaniu Austryi w sprawie Polskiej, ten chyba poprzestaje na przywróceniu status-quo z roku 1815; — co jest politycznie i moralnie niemożebném. Podobnież w r: 1854 wszystko się rozbiło o Austryę, która za pierwszy warunek swego przymierza kładła uświęcenie rozbioru Polski. — Fałszywe twierdzenia niektórych dzienników, jakoby Austrya domagała się wówczas przywrócenia Polski, przez urzędowe sprawozdania gabinetu Angielskiego najzupełniej zbite zostały. Z czego się okazuje: że polityka Austryi od czasów Maryi Teressy i kongresu Wiedeńskiego, zamiast postąpić naprzód, wstecz się cofnęła. —

(y.) na str: 16.

Przeczytaj stryja testament, — Przeczytaj testament Piotra!

/: przypisek czytać na str: :/

Z.

(Z.) na str: 16.

Niech Ugolina przekleństwo,

Ustępy z Boskiej Komedyi Danta, wraz z przekładem polskim, czytaj na str:

(A.) na str: 12.

Szczerbiec podamy w twe dłonie,

Tak się nazywał miecz złożony w darze Bolesławowi Chrobremu przez Ottona III^go cesarza, który przejęty czcią dla bohatera, odwiedził go w Gnieźnie; gdzie był hojnie podejmowanym roku 10.. Miecz ten, wyszczerbiony potém na złotej bramie Kijowa, należał do najgłówniejszych insygniów korony Polskiej, i przez ciąg ośmiu wieków przypasywanym bywał do boku królów w czasie ich koronacyi, — tak jak pałasz Ottmana użytym bywa przy koronacyi sułtanów Tureckich. Miecz ten, również jak berło i korona Bolesława Chrobrego, cudem prawie uszły przed rabunkiem potrójnego najazdu, i w bespiecznem złożone miejscu, oczekują na ~~ów~~ dzień uroczysty, w którym, wedle starożytnego zwyczaju, znowu użyte będą. —

(B.) na str: 15.

Tak twój upadek orzecze.

„Toujours fidèle à la broche,
„J'ai pris, suivant ma leçon,
„Place à dix pas de . . . . . ,
„À quinze pas de . . . . . ;
„Car dans ce ventre étoffé
„Je suis entré tout truffé.
Quels dînés,
Quels dînés
„Les ministres m'ont donnés!
„Oh! que j'ai fait de bons dînés!

„Comme il faut au ministère
„Des gens qui parlent toujours,

Et

„ Et hurlent pour faire taire
„ Ceux qui font de bons discours,
„ J'ai parlé, parlé, parlé;
„ J'ai hurlé, hurlé, hurlé!
„ Quels dîners! e:t:c:

„ Si la presse a des entraves,
„ C'est que je l'avais promis;
„ Si j'ai bien parlé des braves,
„ C'est qu'on me l'avait permis.
„ J'aurais voté dans un jour
„ Dix fois contre et dix fois pour.
„ Quels dîners! e:t:c:

„ J'ai repoussé les enquêtes,
„ Afin de plaire à la cour;
„ J'ai sur toutes les requêtes
„ Demandé l'ordre du jour.
„ Au nom du roi, par mes cris,
„ J'ai rebanni les proscrits.
„ Quels dîners!" e:t:c:

Le Ventru Chanson de Béranger.

. . . „ Dévots! j'ai la foi la plus forte;
„ A Dieu je dis chaque matin:
„ Faites qu'à cent écus l'on porte
„ La patente d'ignorantin! . . .

„ On craindrait l'équité farouche
„ D'un tas d'orateurs éclatants:
„ Moi, dès que j'ouvrirai la bouche,
„ Les ministres seront contents." e:t:c:

Idem.

Vicomte

„Wiecznie chciwi, wiecznie głodni,
„Na zatratę oślep idą...
„Cóż początkiem owych zbrodni?
„— Improba auri cupido." —

Improwizacya.

(C.) na str: 15.

Najpierwsi znikną ze sceny.

...„Une lumière, à ces fenêtres,
„Brille à peine dans le château...
„Les valets à nobles ancêtres
„Ont fui, le nez dans leur manteau.
„Tous, dégalonnant leurs costumes,
„Vont au nouveau chef de l'Etat
„De l'aigle mort vendre les plumes.
„Vieux grenadiers, suivons un vieux soldat!

„Des maréchaux, nos camarades,
„Désertent aussi, gorgés d'or...
„Notre sang paya tous leurs grades;
„Heureux qu'il nous en reste encor!
„Quoi! la Gloire fut en personne
„Leur marraine un jour de combat,
„Et le parrain, on l'abandonne!
„Vieux grenadiers, suivons un vieux soldat!" — c: t: c:

Les deux grenadiers chanson de Béranger.

(D.) na str: 21.

Ustęp powyższy, jak również ustęp na str: 3–4 objęty cudzosłowem, przytoczone są z Trenów wygnańca p: Juljana Ursyna Niemcewicza. —

E.

(E.) na str: 21.

Złupią Bombaj i Kalkuttę.

Zdobycie Indyi Wschodnich na Anglikach, od dawna jest zamiarem najezdniczej polityki moskiewskiego rządu. Układy pierwszego konsula z cesarzem Pawłem, a następnie przymierze zaczepne i odporne Napoleona I^o z Alexandrem I^m miały na celu tę kolosalną wyprawę; która jeżeli podówczas nie przyszła do skutku, to przypisać jedynie należy zbiegowi pomyślnych dla Anglii okoliczności. Klęska jenerała Perowskiego w stepach Bochary roku 18.. a następnie wypadki zaszłe w Europie od r: 1847 /: między któremi najgłówniejsze trzyma miejsce groźna postawa Polski :/ — odwlekły tylko wykonanie projektu, ale go nie usunęły. Moskale posuwają się ciągle, choć nieznacznie, w głąb Azyi; przednie ich straże sięgają — do Tartaryi i Chin, gdzie się już na dobre zagospodarowali. Osady ich wojskowe wzrastają codzień w liczbę i środki zaczepne najazdu. Nie zaniedbają skorzystać z najpierwszej sposobności, aby pomścić na Anglii zburzenie Sebastopola i utratę floty czarnomorskiej. Europa, niebawem może, ujrzy zdobywcę Carogrodu panem Bengalu i Madras... a miliony Azyatyckiej (dziczy), pod wodzą nowego Tamerlana, wyleją — się jak wezbrany potok ku ostatnim krańcom starego lądu. — Czterdzieści tysięcy Polaków, wspartych sześdziesiąt tysiącznym korpusem Moskiewskim, byłyby aż nadto wystarczające do wypędzenia Anglików z Indyi Wschodnich. Insynuacye tego rodzaju, o ile mi z pewnych źródeł wiadomo, niejednokrotnie już czynione były Polakom; — pierwszy raz, w czasie kampanii Sebastopolskiej; drugi raz, gdy wybuchło powstanie nad Gangesem krążyły o tem głuche wieści noszące na sobie wszystkie cechy prawdobodobieństwa; — miałem nawet w ręku plan strategiczny tej wyprawy... Poczekajmy!

(F.) na str: 21.

Potęgą — przemoc zwierzęca.

„Jeżeli przemoc szalona
„Dłużej ma nękać to plemię:
„Boże! znikczemnioną Ziemię
„Dotknij plagą Deukaljona!

„Ukorz pychę najezdniczą
„Co depce prawa moralne;

Niech

„Niech wieki patryarchalne
„Wrócą na Ziemię dziewiczą.

„Nim ześlesz twoje Królestwo,
„Odródź ją przez Chrztu sakrament:
„Niechaj duchowe nicestwo
„Fizyczny pochłonie zamęt!!...

„Lub się ulituj, o! Panie!
„Nie mień mrowiska w pustynią;
„Daj ludziom upamiętanie...
„Przebóg! nie wiedzą co czynią!" —

Z wiersza p:t: Kometa Karola V.

„Bóg wyrzekł słowo: stań się! Bóg i zgiń! wyrzecze...
„Kiedy od ludzi wiara i wolność uciecze;
„Kiedy ziemię despotyzm i duma szalona
„Zaleje, jak Moskale redutę Ordona:
„Karząc plemię zwycięzców zbrodniami zatrute,
„Bóg wysadzi tę ziemię, jak Ordon redutę." —

Mickiewicz.

2 103

Moje chwile wytchnienia.

1864.

Sąd Piłata

czyli

Sprawa Polski w Izbach prawodawczych francuzkich w roku 1864.

Rapsod pomnożony przekładem na wiersz francuzki i objaśniony przypisami historycznemi,

przez

Weterana b: Armii polskiej, Pustelnika z Ciemnogrodu. –

Że krwią męczeńską Polska zbryzgana,
Kto winowajcą?.... napróżno przecz.
Znamy Piłata... znamy Szatana...
Boże! zdrazgotaj rękę i miecz!! –

Paryż d: 24 Września 1864 r:

Sąd Piłata

czyli Sprawa Polski w Izbach prawodawczych Francuzkich w roku 1864.

przez Weterana b: Armii polskiej, Pustelnika z Ciemnogrodu.

„Discite justitiam moniti... et non temnere divos!"
Virgil: Aeneid: II.

I.

Że przedajni Ministrowie,
Że Senat spodlony:
Nie dziwcie się, o Ziomkowie!
Stare to androny.

Że sługalce... że fagasy,
Moralno-społeczne zera,
Jak Dupin... jak de Boissy,
Larochе-Jacquelin – et cætera; (*)
Lub że żyd-kosmopolita,
Król na giełdzie, hipokryta,
Szarpie honor, bluźni cnocie,
I bakę świecąc despocie,
Carskie ruble w kieszeń chwyta;

Że

13.

(*) Że kamer-lokaj nadworny,
Kuglarz, Don-Kiszot jak Morny...

Że, co Moskwa w Polsce zdupi,
Za to szczelaczów okupi ...
Że owe żarłoczne sępy,
Gwiazdami lśniący Judasze,
Szarlatańskiemi podstępy
Zwodzą lud zacny choć tępy;
Że cześć przedają za złoto,
Że piasek w oczy wam miotą ...
Piją krew – żrą ciało nasze: –

I na to się nie zważę;
Takie ich rzemiosło ... Ale
By Izba prawodawcza wielkiego Narodu,
Wolnemi głosy zwołana,
Aby wybrańce Zachodu
Lizali stopy tyrana,
Przyklaskiwali grabieży ...
Ha ... w imię Ojca! i Syna!
Włos się na głowie mej jeży,
I krew w mych żyłach się ścina ..!!

Bohaterskich naszych przodków
Mieniliście braćmi.

Francuzi!

Francuzi! kilku wyrodków
Chwałę waszą zaćmi.

Czołobitnością dla Cara
Myślicież odwrócić klęski?
Myślicież zmiękczyć Tatara
Szkalując Naród męczeński??

Żadnej wzmianki /: co za zgroza! :/
O zbrodniach godnych powroza...
O łupieży śród pokoju,
O tamerlańskim rozboju...
Ni o tém, czego wymaga
Europy równowaga...
Ani słowa o dziełach szalonej przemocy
Rozbestwionego tyrana!...
Polska, krwią, łzami zalana,
Nie żebrze od was pomocy:
Uznania tylko swych praw się domaga. —

Ileż-to kłamstw... ile bredzeń
Brzmiało na sali posiedzeń!
Rozprawiają o Polsce /z wyłączeniem kilku:/
55. Arcy-poważnie(*)... wesoło i rzewnie:

Jakby

(*) Z śmieszna-płaczliwie... szydersko a rzewnie:

Jakby o zdarzonym wilku,
Lub o zaklętej królewnie.
Niejeden z jej przyjaciół, obcemu obradom,
Plecie duby smalone spraw polskich nieświadom.

Słowem ów Adres potworny,
Arcydzieło pana Morny,
Niech go sam Szatan układa,
Czy moskiewska Ambasada,
Nie brzmiałby inaczej...
Przeklną go ludów współczesnych plemiona,
A potomność oburzona
Hańby piecznią naznaczy.
To piśmo będzie w dziejach narodów pamiętnem:
Hasłem rozbratu z Polską i podłości piętnem!
Ty, co pokój doradzasz z honoru utratą,
Powiedz: ile miljonów Car wyliczył za to??

Takie słowo — to głos piekła,
To prawa ludów podarte...
Nie Francya je orzekła:
Orzekł.....!

 Żleś wróżył wieszczu Adamie,

Zwiastując

Zwiastując nam Messyasza.
Twe tajemnicze litery,
Owe cztérdzieści i cztéry... (*)
To nie Archanioła znamie,
Nie talizman młodej ery....
– To duch wcielony Piłata,
I Heroda... i Judasza;
To zwiastun niewoli świata...
To łzy nasze... to krew nasza! –

Przyjaźń północnych Neronów,
Przymierze Moskali:
Co za hańba dla Auzonów!
Co za wstyd dla Galji!!

Ten sojusz grozi ruiną,
/: Z najczulszej nóty wam zagram :/
Czyście już zapomnieli o zdrajcach nad Dźwiną?
O zdrajcach nad Prypecią (Wereną)... nad Elbą... pod Wagram..??

Z dzieł przeszłych przyszłości miara,
–(Ah, co może zaślepienie!)–
Serdeczny przyjaciel Cara
Skończył żywot na Helenie.

97.

(*) A imie jego cztérdzieści i cztéry... **XLIV.** A: M:

Nie

Nie mróz – nie Moskwy pożoga –
Ni męstwem wróg go prześcignął...
Dotknięty prawicą Boga,
Upadł, – że Polski nie dźwignął.

~~Ho~~ Lecz, czuwa nad Polską stale
Budownik wszech – świata:
Rozpryśnie się na tej skale
Niejedna fregata!
Niejednemu despocie powikła zamysły
Groźny miecz Damoklesa nad głową zawisły.

Pokąd wam wiernie los służy,
W ręku waszym świata szale;
Niech się widokrąg zachmurzy,
Pierwsi was zdradzą Moskale.

Odstąpią was sprzymierzeni,
Interes zdradę doradzi...
Polak swych uczuć nie zmieni,
Polak Francuza nie zdradzi. –

Mir z wiarołomcą chwałę wieków splami...
117. – Jeśli was nie napadli nad Tybru nurtami,

Jeżeli

Jeżeli Car, apostoł kłamstwa i kradzieży,
Idąc poprzedników śladem,
Nie zaskoczył was nad Padem,
I Azyatów hordami
Wód Adryańskich nie zalał wybrzeży:
– Czyż wam powody nie znane?
Wierzycież słowom despoty? –
Tyran dział przed Polakami;
Zaostrzał na was ludobójcze cnoty;
I lał działa gwintowane. –

Tych barbarzyńców szał krwawy
Nie prędzej, bracia, przeminie:
Chyba na zgliszczach Warszawy,
Na Carogrodu ruinie. –

Strzeżcie się chytrości Carów,
Wrogów postępu i światła i Krzyża;
By Italijski Suwarów
Nie został Xięciem Panja.

Niech tylko wstępnym napadem,
Zgnębić Lechitów podoła,

137.

Ujrzycie

Ujrzycie znowu nad Padem
Hordy dzikiego Mogoła.

Biada wam, o Paryżanie!
Gdy Baskir i Czarnomorzec
Znów na Mont-martru kurhanie
Zwycięzki zatkną proporzec,
Napoją konia w Sekwanie...
Gdy rozbestwiony pohaniec
Skąpany we krwi i winie,
Na przedmieść waszych ruinie
Tatarski powtórzy taniec!

Wytępić wolne plemiona,
To ich zamiary złowieszcze:
„Wojna, co dla was skończona,
„Dla nich nie zaczęta jeszcze."

Francuzi! to nie marzenia, —
Nie zbawi ludów wasz lament:
Bezbożnik rody wyplenia.
— Czy znacie Piotra testament? — (:a:)

Przemoc — wiarołomstwo — zdrada —
158. Tém Moskwa od wieków słynie;

I na

(:a:) Dwie zwrotki pominięte czytaj na str: 24 pod lit: a.

9.

I na Zachodu ruinie
Brytalską wielkość zakłada.

II.

„Obstupui... steteręque comae... vox faucibus haesit.“
Virg: Aneid: lib: II.

Pierwszego Cesarstwa wrogi,
/: Co nosza hańby znamiona :/
Wzniecali wojen pożogi,
By tron przywrócić Burbona.

Dziś, swobód nieprzyjaciele
Radzą bezczynność haniebiącą:
Aż, przez zdradzieckie fortele,
Nowego Cezara stracą.

By przyćmić zwycięstwa palmy
Z pod Solferino, z pod Almy:
Radzą bezecni oszczercę

171.

Z dyplomatycznego

z dyplomatycznego koła,
Ugodzić w Polaków serce;
Wydać ich pod nóż Mogoła...

Poświęcić, z hańbą Zachodu,
/: Tak się niejeden w nienawiści zaciął :/
Wiernych przyjaciół waszego Narodu,
Wiernych Cesarstwa przyjaciół.

O podłości! o ślepoto!
Czegoż nie uświęci złoto?!
– Wybrańce postępu ery
Pełzają, tytułem hardzi,
Za carskie wstęgi... ordery...
Któremi w Moskwie szpicy gardzi!

Rzucając nam jak ofiar w oczy,
Tę litość co serce tłoczy,
Co zakrwawia rany;
Rozumowaniem chcą przekonać płytkiem:
Że „dźwigać Carów kajdany
„Jest Polski pożytkiem."

„Wyswobodzić was nie możem,

/: Wolność ich odstrasza :/
„Ginąć pod Czerkiesa nożem,
„W tém pomyślność wasza." (!)

— Chyba nas mają za żaków; —
Chcą dowieść rachuba:
Że uznać prawa walczących Polaków,
Byłoby ——— ich zguba. (!!)

Jak niegdyś Ateń sofiści,
Zwodziciele oczewiści,
Podobnież i oni:
Popchną cię w czeluść gorącą,
W otchłanie piekieł cię strącą,
Skórę zedrą z ciebie ...
I dowiodą, jak na dłoni,
Żeś jest w trzeciem Niebie. —

Na twarzy nosić dwie maski,
Dwoistemu służyć panu,
Zdobywać głupców oklaski
Kłaniając Bogu i ludowi:
To w ich języku stanowi
Najbystrzejszy rozum Stanu.

2/3.

Gdy

Gdy niegdyś wasze naddziady
Bretonów dźwigali pęta,
Gdy sprawa ojczyzny świętą
Bliską już była zagłady;
Gdy do wyrwania jej z łoni
Cudów wam było potrzeba...
Aż wreszcie, zesłany z nieba,
Błysł piorun w dziewiczej dłoni:—
Francyo! Piastów ojczyzna
Zwycięska — wolna — szczęśliwa,
/: Głos potomności to przyzna,
Przyznają sami ciemiężce :/
Uwagalaż waszej klęsce,
Targając bratnie ogniwa?!

Przypomnij o walkach tylu,
Gdzie brat nasz wawrzyny zbiera;
Przypomnij nadbrzeża Nilu,
I Akrę... i Samos-sierra...
Nagie Saudomingo skały,
Werony, Smoleńska szańce:
Jak Polak, dla twojej chwały,
Krwią broczył trzech światów krańce.

Lub

Lub gdy szaleni mordercę
Na nowe biegli łupieże:
Kto w hordy ugodził serce?
Kto święte rozbił przymierze?

Kto wstrząsł Tamerlana państwo?
Rok cały we krwi się pławił?...
I jak, pod Wiedniem niegdyś chrześciaństwo,
Nad Wisłą ludzkość wybawił??

Car, w bohaterstwa nagrodę,
Polskę krwią zalał i zdłupił...
I znowu waszą swobodę
Polak więzami okupił. –

Dziś, znowu za wolność walczy,
Dłoń bratnią do was wyciąga:
A głos Senatu stuzalczy
Łzom i krwi naszej urąga...

Konających bohatersko
Pod nożem despoty – cara,
Obsypał dumnie... szyderską
Do wspaniałości Tatara!

Przez

Przez lat czternaście, najpoddańsze płazy,
Prawodawce głucho-niemi:
Milczeli jak martwe głazy,
Schylając czoła do ziemi.

Dziś, stróże swobód mniemani,
Bluźnią ludzkości zuchwale...
W oczy im plwają tyrani,
I sami drwią z nich Moskale.

Wiecież do czego zmierzają
Legitymiczne matactwa?
Laurów się waszych lękają...
Boją się ludu wszechwładztwa.

Polska kwitnąca swobodą,
Strachem przejmuje szuanów.
— Polacy im nie przywiodą
Burbonów ni Orleanów! —

Te liberalne ustępy,
Świętej wolności wzywanie,
/: Któremi łudzą gmin tępy:/
274. Wszystko to — odpuść im Panie!

Są

Są szarlatańskie manidła...
Blichtry rzucane dla bydła.
Mogęż wolności sprzyjać gdy jej synów gnębią?
Pycha, nienawiść w sercu... liberalizm w gębie! —

Ho, mają ważne powody
Chcieć Polaków wytępienia.
— Bez Polski nie masz swobody,
Nie masz ludów odrodzenia. —

III.

Przebąkują po salonach
O jakiejś piekielnej zmowie...
O rubli stu milionach...
O podziale złupionej na Polsce grabieży...
— O czem świat z dziejów się dowie; —
Nam dziś, o bracia Żydkowie!
Milczeć należy. —

Zdrył zbójecki system potsdamskiego lotra,
Zdrył kodex Catylli i testament Piotra;

Szepnęli

Szepnęli sobie w ucho bezrozumne . . . . . :
„Zamiast się bić o Polskę – kupem się podzielmy!“
„Po zagładzie Polaków, przygasim z kolei
„I jutrzenkę swobody, i promyk nadziei.“ —

Często się na świecie zdarza,
/: Jak niesie przysłowieść znana :/
„Bywa kunglarz nad kunglarza,
„Bywa tyran nad tyrana.“
W szatańskiem Neronów dziele
Bywają uczniowie . . . i nauczyciele . . —
Jak karki ujarzmiać wolne,
Nieść ludom pęta w żołdackim tornistrze :
Nie wszystkie głowy tak zdolne,
Nie każden przejrzy dość bystrze.

Ich Carskie – Mości z nad Newy,
I Bergi . . . i Reckbergi . . . i Murawiewy :
Wierzcie mi, – to żaki szkolne . . .
Biegłejsi wiodą ich Mistrze! —

Ich sławę ludy roznoście
Po globie ziemskim szeroko.
Niech żyją, póki świat żyje,

Włociste

Złociste czapki i kije...
Kartusz... i Gonta... i Kroko!
Niech żyją Jch Korsarsko-barbaryjskie Mości
Algieru – Fez – i Maroko!! –

Na biedną ludzkość sprzysiężone trony
Do czego dążą, – widzi świat dowodnie.
Kto uświęca czyn spełniony,
Ten uświęca zbrodnie.

W zawiązku zabijać sprawę,
Tłumić współczucia Zachodu...
Szpiegami zalać Warszawę...
Więzić wysłańców Narodu...
I sądom krzywoprzysiężnym
Przeciw patryotom mężnym
Dostarczać zbrodni mniemanej dowodu...

Krzepić mieczowych złodziei
Z ponad Dunaju i Sprei...
I za łupieztwa przeliczne,
Za czyn, co wart pięknowania:
Słać Potrom powinszowania,
Owacje telegraficzne....(!)

Najeźdźcy

33.

Najeżdżać słabsze plemiona,
Dla zdrajców zdobywać trony...
Nękać Naród omamiony
Żelaznem berłem Nerona...

Najświętsze z ludem umowy
Targać, przez zamach zuchwały:
Wewnątrz nań wtłaczać okowy,
Zewnątrz odzierać go z chwały... (*)

Pełzać nikczemnie przed dzierżcą Kubanu...
Kuglarstwo... szarlatanizm zwać rozumem Stanu... (b)

Tłumić oświatę ludu w ostatniej iskierce;
A krzewiąc ów postęp mavny
Cielesno – utylitarny,
Świat ducha mieć w poniewierce...
Ociemniać rozum... i upadlać serce....
.....
Z tych godeł, potomność snadnie
Ujarzmiciela odgadnie;
Dostrzegą i ludzie prości
Kto jest Szatanem ludzkości.

Kogo

(b) Zwrotkę pominiętą czytać na str. 24 pod lit: b.

Kogo wola kongresu do władzy podniosła,
Czemże swą zbrodnię wymówi?
Co bezkarnie uchodzi tyranóm z rzemiosła,
Możeż ujść szarlatanowi ??!! (**)

Ileżto razy – /: żal serce przenika :/
Zdeptana Polska dla Carów przysługi!
Jak Paweł w . . . * * * . . . znalazł poplecznika,
Tak i Alexander drugi. –

Bóg nadzieją Polski jest...
Opatrzności, wspieraj nas!
Czas, o bracia! wielki czas
Odrodzenia przyjąć chrzest,
I poślubić sprawę mass,
Wielką sprawę jako świat...
I zatrzeć ślady haniebnych lat,
Zgoić gangrenę społecznych ran...
Hasłem niech będzie: „bliźni i brat,
„Jeden Bóg – wiara – i jeden stan." –

Niech zagrzmi wolności śpiew:
„Bój tyranóm... krew za krew!" –
Przekleństwo ludzkości katóm,
Cezaróm i Pizystratóm!! –

373.

(*) Wiedeńskiego 1815. (**) Le fin Grec du Bas-Empire.

IV.

Wszechwładco świata potężny!
Przed Tobą zginam kolana:
Wybaw lud wierny i mężny
Z szponów dzikiego tyrana!
Litości! litości Panie!
Niech krwią męczeńską zbryzgana,
Twa Polska ukrzyżowana
W nowym blasku zmartwych = wstanie!

Kto ją pod topór Moskala
Wydał w kajdany okutą:
Niech znosi mękę Tantala
„Saxo infixus acuto!"(**)

Niech spadnie na głowę jego
Tylu pokoleń męczeństwo!
Niech Kaïmowe przekleństwo
Słyszy w dzień Sądu strasznego!

Niech dzwón wieczności zegaru
Wciąż mu zbrodnię przypomina;
Niech go zemsta Ugolina...(*)
Niech go wściekłość Girardin'a
Ścigają w głębiach Tartaru!!

(**) „Illum expirantem transfixo pectore flammas
„Turbine corripuit, scopulogue infixit acuto."
Virg: Aeneid: L: II. v: 48. 49.

394.

(*) Czytaj ustęp Danta: „Muovasi la Capraja e la Gorgona" e: t: c: Dell' Inferno Canto 33. v: 72–80.

Że na Golgotę Polska skazana,
Kto był doradcą ..... napróżno przecz.
Ah, znamy zdrajcę... znamy Satana... (*)
„Boże! zdruzgotaj rękę i miecz! —

Francyo! tu trzeba czynów,
Cywilnej trzeba odwagi...
Czeka cię wieniec wawrzynów,
Albo zagłada Kartagi.

Choć z żalem, wynurzyć muszę,
Ojczystych swobód obrońca: —
Oby te z Carem sojusze
Nie były początkiem końca.

Gdy Polskę zgnębi zuchwalec,
Oblecze ludzkość żałobą;
Bogdaj Opatrzności palec
Nie zawisł wkrótce nad tobą!

Nie czekaj, o Albionie!
Aż Bengal, Bosfor i Pekin
Polarny niedźwiedź pochłonie,
Ów lodowatych mórz rekin.

414.

Zaufaj

(*) „A fructibus eorum cognoscetis eos." Math: Cap: VII. v: 16.

Ufajaj Francuzów wierze,
Ich orły krociom wystarczą...
Dwóch wielkich Ludów przymierze
Niech będzie ludzkości tarczą.

Policz Azyatów klęski
Wiedniu – Chocimiu – Lignicy: –
Sześć wieków naród zwycięski
Czuwał na świata straznicy.

Nie gwinty Armstronga armat,
Nie stalopancerne łodzie:
Honor cię osłoni Sarmat
Na Wschodzie i na Zachodzie.

Czas skończyć z Świętem Przymierzem,
Czas pychę ukorzyć harda...
Polska wam będzie puklerzem,
Polska ludów awangarda.

Francuzi! to prawda święta,
To pewnik dziejowy:
„Gdy Polski skruszycie pęta,
„Prysną wszech-ludów okowy." –

Zabiczec'

115

23.

V.

Zabieżeć bezecnym zdradom,
To zadanie wasze...
Gdy zaufacie ich radom,
Przemoga Judasze.

Oby was Bóg zachował w najpóźniejsze czasy,
Od doradców jak Dupin, Thiers i de Boissy ... III —

440.

Paryż 21 Września 1864.

Zwrotki

Zwrotki pominięte w przepisywaniu.

(a) na str: 8.

„A znacie Piotra testament?
Niech go biali i czerwoni
Z ambon ogłaszają corok.
Car moskiewski, — to mi prorok!
Widział przyszłość jak na dłoni.

Jak niegdyś mędrzec Genewy,
Zgadł społeczne znikczemnienie.
— Co orzekł tyran z nad Newy,
Stwierdził więzień na Helenie. —

(b.) na str: 18.

Dla czczego blasku — co jak cień przeminie —
Wstrząsać ludzkości filary;
Ojczystych swobód Świątynie
455. W żołdactwa mienić koszary... (*)

Przypisy i objaśnienia historyczne czytać przy texcie francuzk

(*) W Warszawie (Cytadela) w Grodnie, Kownie, Wilnie itd: itd:

118

Moje chwile wytchnienia,
Menton, 1872.

Słowo pożegnania,
Część II.ga

„Quaesivi lucem ... ingemuique reperta"...
Virgil:

„Na szarym zagonie, nim ciepło zawionie,
„Skowronku zatrzymaj twe pieśnie!
„Rolnicy z pługami iść jeszcze nie mogą...
„Dla kogo twój śpiewek? zachęta dla kogo?
„Zawcześnie skowronku, zawcześnie!".
Wład: Syrokomla.

„Gdie tutaj zaciszej, gdzie tutaj swoboda,
„By wydać głos wieszczy?"...
Wład: Syrokomla. Poezye ostatniej godziny.

I.

Zbłąkany w Mgłach przychodzień,
Lirnik okryty żałobą:
Ach, wzdycham ... i płaczę codzień
Nad dolą braci — i sobą.

Losy! kiedyż dozwolicie
cieszyć się z temi co płaczą;
I na śnieżnych „Karpat" szczycie
Nastroić lutnię tułaczą? —

Moje chwile wytchnienia.

Menton, 1872.

I.

Spełnię, Lionku, twe zamiary,
Pojąłem myśl twoją szczytną...
Na dźwięk pielgrzymiej cytary
Ojczyste laury odkwitną.

Z Karuszewiczem i Czuckim
Podejmę rylec Tacyta:
Niech wnuk w ojcadku Sarmackim
Tyranów zbrodnie wyczyta.

Sprostuję zawistne sądy,
Przypomnę te walki krwawe:
Gdzie Polak za świętą sprawę
Krwią brocził trzech światów lądy;

Jak na bagnetach błyszczących
Swoją — tyranom niósł klęskę,
I jak wśród gruzów dymiących
Zatykał orły zwycięskie.

Przypomnę i legiony,
Co szły bohatérów śladem...
Ich męstwu winien dyadem
Żołnierz zwycięstwem wsławiony.

Nie,

Nie wróż... nie pożar Kremlina...
Niego wroży męstwem prześcignął...
Nie w tem upadku przyczyna:
Upadł, — bo Polski nie dźwignął.

Przypomnę o walkach tylu
Gdzie brat nasz wawrzyny zbiérał;
Przypomnę im ujścia Nilu,
I Akrę... i Samos-Sierra...

Kagii San-Domingo skały,
Werony... Tortozy szańce...
Ah, którychże stref mieszkańce
Nie znają Sarmackiej chwały!

I za dni naszych, w sprawie Ojczyzny
Gdy zbrojnie stanął lud wszystek:
Ciężkie ofiary... i krew... i blizny
Osłodzał nam lauru listek.

Trzykroć, z potęgą pół-świata,
Tyran na Zachód się miotał;
Trzykroć waleczny Sarmata
Falangi carskie druzgotał.

Zamiast bomb i granatów dosyłano „śledzi",
Nie dziw że zginąć musiał obrońca najszczerszy;

A.

A czego świadkiem miał być rok trzydziesty,
Ziścił siedmdziesiąt pierwszy.

Oto już przypłaca trzeci,
Za krew naszą... za łzy nasze... (to niżej)
Kiedyż was przeszłość oświeci
O Piłaty! i Anasze! –

Ostrzegałem „Balthasara"
Śród biesiady Babylonu...
Bo przebrana zbrodni czara
Rokowała chwilę skonu.

Spełniło się... (czyjaż wina?)
Już Babylon w dymu kłębach...
I już palec Cherubina
Na starego Luwru zrębach
Wypisał godło: „Ruina!"

Zawrzał na gruzach Bastylii
Bój Maryusza i Sylli. – Oto już przypłaca trzeci

O! Narodzie przesławiony!
Gdzie twój geniusz?... gdzie serce?

Zamiast

4.

Zamiast zwyciężać Teutony
Tępisz się w bratniej rozterce.

Ty, którego dawnej chwale
Europa pozazdrości:
Chcesz-że, w bratobójczym szale,
Stać się ohydą ludzkości ??

Na lud własny zbroisz katów,
Kiedy trzej mieczowi zbójcy
W imię „Nierozdzielnej Trójcy",
Gotują ci los Sarmatów....
Gdy cię pochlubać zamierzał
Potwór Świętego Przymierza.

Nie ufaj przysięgom carów,
Co nas przybili do krzyża:
By kiedyś nowy „Suwarow"
Nie został „Xięciem Paryża".

Gdy z caryzmem szukasz mirów,
Ujrzy Sekwana „Rzeź Pragi"....
Nie ujdziesz zagłady Tyru,
Nie ujdziesz losu Kartagin.

81.

Mir

Mir z Moskwą nie zdobyty orężem nad Dźwiną,
To mir przedrozbiorowej Polski z Katarzyną.

. . . . . .

Że Rozbiór Polski „zbrodnią" — na to wszyscy zgodni —
Możeż zbrodnień wywodzić „swe prawo" ze zbrodni?..
Tak stanowi „carskiego Zakonu" artykuł ....
— Boydaj z piekła nie wybrnął kto ten kodex wykuł! —
(**)

Zmilkną oszczérce najemni,
Odżyje przeszłość w Prawdy majestacie:
Gdy wskrzeszę z grobowych ciemni
Olbrzymie Przodków postacie. —

(**) Hańba tyranom Północy,
Hańba i przekleństwo wieczne
Im, co bezprawiu przemocy
Zmienili w prawo społeczne.

Rozprawiają o „postępie",
A spiżem zbroją okopy,
By zatopić stopy sępie
We wnętrznościach Europy.

Biada starej Europie,
Co łupieżcom bije „brawo!"
Przed najazdem czoło chyli,
I uświęca zbójcze prawo
Gengis-kana i Attyli.

Tylu ludów rozszarpanie
Śmiertny jej zwiastuje koniec ...
Niechże czuwa, by znowu Doniec
Nie poił konia w Sekwanie. (*)

Bo dla nadsekwańskiej dziatwy
Na Germanach odwet łatwy.

. . . . . .

Mogą (gdy haracz zaliczą)
Być w Berlinie ... dobyć Gdańska ...
Ale z Azyatów dzicza,
Ho! tu sprawa Tamerlańska. —

II.

(*) „Dans cinquante ans d'ici l'Europe sera
„républicaine ... ou cosaque". —
Napoléon à Ste Hélène 1820.

II.

Gdy sto lat walcząc bez przerwy
Naród w pętach dogorywa:
Idźmy odzyskać w przybytku Minerwy,
Cośmy stracili na polu Gradywa.

Na przód!... a dopniemy celu
Drogą na pozór przeciwną;
Nim Smoka strącim z Wawelu,
Wywalczmy „palmę oliwną."

Z narodowego rozbicia
Ocalmy najdroższe szczęty,
Pielęgnujmy ogień święty,
Ów zaród przyszłego życia.

Błagam was bracia kochani,
Nie liczcie na „carów łaski"...
Wyrwiem Ojczyznę z otchłani
Domowe godząc niesnaski. (*)

107.

Jednością

(*) „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: każdy dóm rozdwojony
„niezgodą zginąć musi." Math: Roz: XII. 25. (patrz str: 23.)
„Amen, amen dico vobis: domus divisa in se ipsa cadet... regnum divisum desolabitur."

Jednością rozbroim wroga,
Odbijem tyranów broń;
W imię ludzkości i Boga,
Ludowi podajmy dłoń.
Niech miłość z postępem w parze
Wieńczą Ojczyzny ołtarze. (B.)

Oby do serc szlachetnych trafiło me zdanie:
Na rozżarzonym, bracia, stoimy wulkanie.
Nad głową nam ryczy uragan,
Pod stopami wrą przepaście...
Aby ujść dziejowych nagan,
Zaklinam, ducha nie gaście!

Sercem, i ręką, i głową
Poślubcie sprawę ludową...
Z ludem dokażemy cudu,
„Finis Poloniæ" bez ludu.

Dążmy gdzie prąd czasu zmierza,
Niech pychę naszą oświeci
Duch Wielkiego Kazimierza,
Co go zwano „Królem Kmieci".

Jak ojca czcił go ziemianin,
(Z przykładu niech wnuk korzysta)

— To

(B.) Zwrotkę pominiętą czytać na str: 20.

— To mi był republikanin,
To Polak socyalista! — (C.)

Czyńmy jak ów król sławiony
— Postać w granicie wykuta —
Co męstwem zrównał Księstwa,
Mądrością przeszedł Solony.

Gotując Polsce wiek złoty,
Wyswobodził ziemianina....
...Nas dziwi Paryzka Gmina,
I Wersalskie Don-Kiszoty! —

Nie chwałą mordów... pożogi,
Bezprawia grozić surowo....
By zwieść lud z fatalnej drogi:
Uznajmy prawdę dziejową. (*)

Niu straszna dotknie nas plaga,
Nawróćmy się... ludzkość błaga!

Od Dźwiny do śnieżnych Tater,
Polsko! kształt nowy przyodziej:
Myśl jak Łokietek bohater,
Kochaj lud jak Piast kołodziej.

Nad dolą przyszłych plemion każdy się zastanów...
Dość już mieliśmy Glińskich... potrzeba Rejtanów. (D.

(*) Wymierzmy sprawiedliwość, zacni przyjaciele,
By jej nie wymierzyli Gonty... albo Szeller...

Nie chcę na społeczne rany
Szukać balsamu w „grabieży" ...
Nie do gminu zniżać stany,
Ale gminu podnieść należy.

Powróci do nas wiek złoty,
Zakwitną Gminy i Miasta:
Gdy lud podźwignięciem z ciemnoty,
Gdy zniknie „Hołów" kasta. —

III.

A gdy odwrotu wybije godzina,
Przekujem pługi na miecze,
Kmieć polski zbroję oblecze,
Szablę Kościuszki przypasze,
I błysną wolnych palasze ...
I zatrzęsą się wieże dumnego Kremlina.

A będzie to bój zawzięty,
Zwiastun jutrzenkie świtania ...
Bój niezbłagany, bój święty,
Bój „ludów zmartwych-powstania."

(P.)(P.) Ustępy pominięte czytać na str: 21. 22.

Powiedział

Powiedzie nas Orzeł biały,
Uszczknie nam wawrzynu liść,
Gdy spiże będą ryczały,
Gdy nad Newę przyjdzie iść.

Pierzchną służalstwa obrońce,
Jak niegdyś hordy „Sehina",
I znowu błyśnie nam słońce
Połocka ... Orszy ... Kluzyna.

Znów o cudach świat się dowie...
Leć, leć w niebo Orle biały!
„Idźmy ojczyzny synowie,
„Wybiła godzina chwały!"... (E.)

Stojąc na straży świata, od krańców Północy,
Polska w obronie jego dokonała cudów;
Jej rozszarpanie wzmogło potęgę „przemocy",
Jej tryumf będzie erą „odrodzenia ludów".

A skoro się broń bronią, miecz mieczem odeprze,
I gdy Chrobrego słupy odnowim na Dnieprze,
Okrzykniem „pokój wieczny"... zmilkną działobitnie
189. I ziemia szczęściem zakwitnie...

I błogo

(E.) Ustęp pominięty czytać na str: 22.

I błogo odetchnie świat,
I bratu dłoń poda brat.

Obmyjem skrwawione dłonie,
Ludzkości oddamy hołd.
Niechaj tych piekło pochłonie
Co krew sprzedają za żołd.

Złoją się w bratnią jedność wyzwoleńców kasty,
Uczcim „prawo człowieka" i wiek dziewiętnasty;
Sprawiedliwość zakwitnie na ziemskim padole,
Znikną zdzierstwa ... bezecne znikną „monopole",
Już „drakońskich ukazów" świat nie będzie czytał,
Podadzą sobie rękę „praca i kapitał";
Nienasycona chciwość zastąpi ofiara,
Narzędzim despotyzmu przestanie być Wiara;
Hurrcola „postępu" nad ziemią zaświeci,
Młodzi uczczą sędziwych ... a rodziców dzieci;
Przemoc już nie pogrzebi człowieczego rodu,
I „sumienny pracownik" mrzeć nie będzie z głodu.
Wkrótce starego lądu „Zjednoczone Stany"
Skarlałych Mirmidonów dźwigną na Tytany ...
Ogrzybiałej Europy zarzelenią pleśnie .....
Witaj nam „Królestwo boże!"

Już

Już słyszę sfer Niebieskich (*) harmonijne pieśnie...
Gdzież jestem?... byćże to może??...

. . . . . .

Nie... nie... to tylko Ziemia... to mych cierpień łoże...
Widziałem Niebo — ah, we śnie! —

Póki świat łupem mieczowych złodziei,
Póki nam Polska nie wskrześnie:
Marzyć o wiekach Astrei,
Zawcześnie, bracia, zawcześnie. —

Epilog.

„Du choc des opinions jaillit
„Vérité et se reflète en rayons."
Pasca

By mię sądzić nie ze mną trzeba być lecz we mnie
Gdy list otworzysz z nienacka,
Zmarszczy brew Zawołasz przejęty zgrozą:
„A cóżto za myśl dziwacka,
„Rozprawiać wierszem nie prozą!

Przewidz: mogę „Już przewiduję zawczasu
„Że nasz „lutnista — agronom"
„Liczy jak dziecko Parnasu,
227. „A rymuje jak astronom.

(*) Pythagor tak był zachwycony harmonią układu świata planetarnego, że zdawało mu się słyszeć harmonijne pienia toczących się w przestrzeni Sfer niebieskich. Czytajmy

„Czytajmy ... Wiersz świeżej daty ...
„Cóż to? ... same plagiaty!
„Cały ustęp wybiera
Ze „To z Słowackiego ... to z Woltera ...
„Et cætera, et cætera.

„Pamięć w nim zadziwiająca,
„Co pochwyci — w szpargał wtrąca." —
. . . . . .
— Gdy bardów ujmujesz sławie,
Wleczesz mię w pocztet bazgraczy:
Pozwól, zacny Władysławie,
Niech się autor wytłumaczy.

Wierszem Fryderyk brał twierdze ... Wolter wierszem (**) liczył ...
I jam po nich ten śmieszny nałóg odziedziczył.
Podwójnas niedogodność z tąd dla mnie wynika:
Nie mam Fernejskiej lutni ... ni działa Fryderyka.

I wdzięcznością przyjmę nagany,
Gdy — jak Horacy zastrzega —
Przeczytasz „list rymowany"
Od alfa aż do omega?

Daj

(**) Fryderyk II wydał poemat o sztuce wojennej wierszem franc. („L'art de la guerre") — Wolter pisał wiersze w przedmiotach matematyki, nauk przyrodzonych a nawet astronomii. —

Daj czytać całemu światu:
Nie znajdzie tam „plagiatu".
Bo czyż to plagiatem u panów się zowie,
Przytoczyć co „w cudzosłowie?"

Gdy dzieło przejdzie pod sąd arcy-mistrzów braci,
Może, przy obcym rytmie, i nasz nie nie straci;
Może... stawiąc ten rapsod przy „listach Boalo",
Nie jeden z niego ustęp Rodacy pochwala.

A choć na górnym Parnasie
Za arcy-dzieła nie płacą:
Sam przyznasz, że czasem na co
I „list rymowany" zda się. —

Znam mierność mych utworów.... nie jestem tak hardy
Bym o palmę śmiał walczyć z Lechickiemi bardy,
I tam piął się zuchwale kędy z Tatrów spada
Kastalska Cyteronu polskiego kaskada.
Próżność mię nie zaślepia... interes nie mami;
W świętej ludzkości sprawie spór ten toczę z wami.
Że w takiej bronie sprawy, nie zadrwi Sarmat,
Co dzisiaj piórem głoszę — wygłaszałem z armat; —
Dla osobistych względów mych „zasad" nie zmienię,
Bo je natchnęła miłość... i czyste sumienie.

Tych

Tych nie sprzedam za dukaty ...
— A jakież tu „plagiaty ??" —
Gdy wznoszę głos „przestrogi" przed grożącą burzą,
Nie powtarzam nikogo ... nam wieki zawtórzą. (F)

Wreszcie, gdy sięgam myślą w przeszłości otchłanie,
Cóż widzę w dziejach świata? — wieczne „powtarzanie".
Niechaj mi dziewiętnaste wybaczy stulecie,
Lecz nie znam nic „nowego" w podsłonecznym świecie.
Wszystko znane od wieków (zapewniam was o tém)
Wszystko się tu przedwiecznym toczy kołowrotem;
Pokolenia ... ich rozwój ... pomysły ... dążności,
Spychają się jak fale na morzu ludzkości.
Jeśli czasem „geniusz" błysnął tęczą chwały,
Niezto geniuszów, co przed nim jaśniały!
Jeden zasób idei wciąż krąży i wraca,
Co jeden wiek zagrzebał, wiek drugi przywraca.
Systematy mądrości ... „Piękna" ideały
Sto razy odrzucane, sto razy wracały.
Nieraz ludzkość do celu pewnym krokiem dąży,
Już, już dosięga szczytu ... w tém się w przepaść grąży.
Człowiek na tym padole nowego nie stwarza ...
Kształtuje ... porównywa ... przyswaja ... powtarza;

A późni

A póki potrwa ziemia, póki starczy słońca:
Powtarzać i powtarzać będziemy bez końca. —
Ludzie naśladowcami... mistrzynią Przyroda;
I Homer, boski Homer ze szpat z Hezyoda (a)
Wirgili brał z Homera, Homer z Hezyoda.
Wirgili kopiował dosłownie Homera ... Przeci
I Hezjod naśladował dźwiękiem boskich tonów
Pindarów... Orfeuszów... a ci Amfionów.
Tak się ciągnął przez wieki łańcuch nieprzerwany
Aż świat wydał Szekspiry... Danty... Ossyany
I tylu mistrzów słowa których nie przeliczę...
Uświetniają ich szereg polscy Mickiewicze. —
Kto mi w takiém znaczeniu „plagiat" zadaje
Nie odpieram zarzutu... żem zgrzeszył wyznaję...
(:A

Że starcia zdań przeciwnych, jak iskry z krzemien
Strumień „Prawdy" wytryska i świat opromienia. (*)
Często łudzący pozór najbieglejszych zmyli...
Nie ogłaszam wyroków z trójnoga Sybilli.
Gdy zbijam uprzedzenia i dążności błędne,
Mniemań mych nie podaję za prawdy „bezwzględne
A ktoby mi zaprzeczył, nie wyzwę na miecze.
310. Czyj wzrok dalej zasięga... potomność orzecze. —

Ja

(*) W dwóch tych wierszach starałem się prawie dosłownie przetłumaczyć zdanie Pascal'a położone na czele Epilogu. —
(:A:) Ustęp pominięty czytać na str: 19–20. —

Ja lirnik wieśniaczych chat,
Mą kolébką sielski łan;
Moją Wiarą — bliźni — brat,
Jeden Bóg i jeden stan.

Mnie czarują wieki złote,
Wieki Piękna, wieki chwały:
Przekładam starą prostotę
Nad współczesne ideały. (madrygały)

Odczuć sercem co mię boli,
Co pocieszy ... co poruszy ...
Łez kropelka, ziarnko soli,
Prawda w ustach, miłość w duszy;

Nadzieją westchnąć do Nieba,
Wierzyć ... kochać, na przemiany;
Żyć kęsem suchego chléba,
Gdy w piersiach płoną wulkany ...

Walczyć z błędem — bez przekory —
Stałością rozbrajać burze,
Czerpać Piękna pierwowzory
W ludzkiém sercu i w Naturze: —

W tém

...: 16. I Homer, boski Homer czerpał z Hezyoda (*)
A przecież go potomność w poczet twórców kładzie
I rytm jego nie traci nic przy Iliadzie.
Przecież go nad Homera nie jeden przeniesie,
Eneasz nie traci nic przy Achillesie. (*) Wiegili kopiował dosłownie Homera

W tem sielskiej pieśni zaleta,
Tak nuci „wieśniak-poeta".

Kto w wiośnie życia dźwigał klęsk kolosy,
Tyranów ~~Nieszczęściu~~ uragał dumnie:
Ten, jedną nogą już w trumnie,
Ma prawo sarknąć na losy.

Myśli moich nie zwykłem otaczać zasłoną...
A kto granice przekroczy,
Temu prawdę rzucam w oczy
„Antiquo more polono." —

Menton 21 Maja 1872. Pielgrzym z Ciemnogrodu.

(A) Ustęp pominięty na str: 16.

I „pamięci" potrzeba ... talent bez pamięci
Gdy chce skrzydła rozwinąć, — w głowie się zakręci. (*)
Bo w sferach wiedzy (na to panowie pozwolą)
Jeśli rozum sternikiem, pamięć jest bussolą.
Gdybyś, żyjąc sto wieków, przez ten okres cały
Przeczytał bibliotek wszystkich foliały;
Gdybyś przeszłości dzieje, od epok Saturna,
Studyował „diurna manu et nocturna"; (**)
Wszystkie skarby mądrości starożytnej zbadał ...
Przeczytał co spalili Attyle, Amrony,
Co wytępił krzyżowców fanatyzm szalony, (***)
I co Alexandryjski księgozbiór posiadał;
Gdybyś całego świata zwiedził Panteony ...
Jeśli pamięci nie masz ... twój mozół daremny,
Po przeczytaniu będziesz jak i byłeś ciemny.

Krótka

(*) ..... „Ceratis ope Dædalea
„Nititur pennis, vitreo daturus
„Nomina ponto."
Hor: Car: IV. od: 1.

(**) ..... „Vos exemplaria Græca.
„Nocturna versate manu, versate diurna.
Hor: ad Pis:

(***) „I ty Bertrandzie, synu Rajmunda z Tuluzy,
„Rycerzu Krzyża, dziko pogwałciłeś Muzy!
„W Trypolis, fanatyzmu szaleństwem wiedziony,
„Spaliłeś ksiąg Arabskich cztery miliony." —
ze Wspomnień Ciemnogrodu

+ Trudno myśl snutą z serca wznieść do ideału

Krótka pamięć nie wybrnie z nauk labirentu,
Kto tępe miał pojęcia, zmąci je do szczętu;
Bo cóż mi po nektarach, panowie łaskawi,
Gdy przyjętych pokarmów żołądek nie trawi?
Ciasnych głów nie zapłodni talentem nauka;
Namaszczonym być winien kto w niej natchnień szuka.
Kto żywiąc ogień święty w sercu nieskalaném,
Chce zostać mistrzem słowa i myśli kapłanem.

„Pamiętać" jest to „umieć"... Potrzeba pamięci
By znać co dawniej było, a co się dziś święci.
Nie łatwo się zapomni rzecz dobrze objęta:
367. Kto nic nigdy nie umiał, ten nic nie pamięta. —

(B.) na str: 7.

Niech wnuków Piasta i Giedymina
Ogrzeje miłość Narodu;
W kąt „zbutwiałe pargamina!"
Wyrzeczmy się pychy rodu...
Podźwignijmy ziemianina
Z ciemnoty, kajdan i głodu...
O to braci upomina
375. „Pustelnik z pod Ciemnogrodu".

(C.) na str: 8.

Gdy skargi rozwodzą kmiecie,
Kazimierz odeprze żywo:
„Drą was ze skóry... toż przecie
„Za pasem wisi krzesiwo".

. . . . . .

W sześć wieków głos Kazimierza
Odgrzmiał w murach Paryża.

To wyrzekł ów król wstawiony
(Postać w granicie wykuta)
Co męstwem dosiągł Vijstuły,
Mądrością przeszedł Solony.
Gotując Polsce wiek złoty
Wyswobodził ziemianina....
Nas straszy „Paryzka Gmina",
Nas dziwi Wersal... dziwią Don-Kiszoty!

Patrzcie jak nisko stanął ów wiek przechwalony,
Jak drobne losem świata władną Mirmidony!
Niezdolni dziś rozwikłać co jutro wyświeci...
Ojcowie widzą przyszłość na kilka stuleci.
Co mówię? ... już za wieków Romy i Hellady
Bezstronniej pojmowano „społeczne zasady".

(D.)

(D.) na str: 8.

Gromiłem wiek dziewiętnasty,
Wiek, co najświętsze zasady druzgota...
Nie chcę też by nadęty „herbem" idiota
Ciągnął zaszczyt z protoplasty,
. . . . . .
„Zasługa — rozum — i cnota",
Oto młodego społeczeństwa „kasty."

Czy tak będzie?... ty węzeł gordyjski rozplątaj...
Ja wierzę, jak wierzyli Staszyc i Kołłontaj.

(E.) na str: 10.

„I zagrzmi wolności śpiew,
„Uderzy wolności dzwon,
„I wolna popłynie krew,
„I runie Mogołów tron...
I zalśni złowrogo łuna
Od Euxynu do bieguna.

Póki ludów miliony
Jęczą w jarzmie dzikich hord:
„Postępem" jest — bój szalony,
Ruiny — zgliszcza — i mord. —

413.

Nota objaśniająca do str: 6.

„Omne regnum divisum contra se, desolabitur: et omnis ci-
„vitas, vel domus divisa contra se, non stabit“...

Matth: C. XII. v: 25. Luc. XI. 17

(F) na str: 15.

Gdy me ciało opadnie, spopieleją kości,
Pojmą mię mędrce wieku, pojmą ludzie prości,
Przyklasną naszej pieśni mężowie nieztomni...
Co nam zawiść wzięła, oddadzą potomnie;
W głąb serca naszego wszyscy wzrok spadnie
I zasłona przesądu wszystkim z oczu spadnie
„Kiedy myśl nasza światu zagrzmi wielowładnie“,
Myśl... co będzie idea i godłem przyszłości.

(2) (1)
Bo myśl ta będzie kiedyś idea przyszłości
Bo myśl owa stanie się idea przyszłości

Proclamation de l'archiduc Ferdinand aux habitants du duché de Varsovie, en 1809.—

Avant de franchir la frontière, le prince autrichien résolut de se faire précéder d'une proclamation. Datée d'Odrzywol du 12 avril, cette pièce ne fut cependant rendue publique qu'au moment du passage de la Pilica. Ferdinand y déclarait aux habitants du duché de Varsovie qu'il entrait à main armée sur leur territoire, mais qu'il n'était pas leur ennemi; que l'empereur d'Autriche ne faisait la guerre qu'à Napoléon, et qu'il était l'ami de tous ceux qui ne défendaient pas la cause de la France. Ensuite, il leur expliquait les motifs de la guerre, entreprise, disait-il, pour conserver l'existence de l'empire autrichien, pour rétablir de l'ordre en Europe, et pour la prospérité des peuples menacés par l'ambition de l'empereur des Français; puis il s'exprimait ainsi:

» C'est à vous que je m'adresse particulièrement, habitants du duché de Varsovie. Je vous le demande, » jouissez-vous du bonheur que vous a promis l'empereur? Votre sang qui a coulé dans les murs » de Madrid, a-t-il coulé pour vos intérêts? qu'ont de commun le Tage et la Vistule? et la va- » leur de vos soldats a-t-elle servi à rendre votre destinée plus prospère?... L'empereur Napo- » léon a besoin de vos troupes pour lui-même et non pour vous. Vous faites le sacrifice de vos pro- » priétés et de vos soldats à des intérêts qui, loin d'être les vôtres, leur sont entièrement opposés; » et en ce moment vous êtes, par leur alliance, livrés sans défense à la supériorité de nos armes, » tandis qu'elle de vos troupes arrose de son sang les champs de la Castille et de l'Arragon." etc.—

Enfin, il engage les habitants à ne pas faire de résistance, et leur déclare que s'ils en opposent, il sera contre eux du droit de la guerre, et il conclut ainsi:

» Si fidèles à vos véritables intérêts, vous me recevez en ami, S: M: l'empereur d'Autriche » vous prendra sous sa protection spéciale, et je n'exigerai de vous que les objets nécessaires à la » sûreté de mes armes et à la subsistance de mon armée." —

Relation des opérations de l'armée aux ordres du prince Joseph Pomatowski, pendant la campagne de 1809, en Pologne contre les Autrichiens, par R: Soltyk. —

Dans l'ouvrage de M: de Lagarde nous trouvons le passage suivant, qui fait voir comment on flattait la nation polonaise, sans penser nullement à tenir ce qu'on lui promettait. —

» Cependant on supposait que le grand-duc Constantin, éloigné de Vienne par la volonté » de son frère et maître, n'était occupé exclusivement que de revues et de parades, objet unique de sa » réception. Personne ne songeait à la guerre, et tous les vœux appelaient la paix. Tout à coup on re- » çoit

on reçoit à Vienne une proclamation adressé par le grand-duc à la nation polonaise, et dans laquelle il semblait l'appeler aux armes. Cet étrange manifeste était ainsi conçu:

A l'Armée Polonaise!

„Sa M: l'empereur Alexandre, votre puissant protecteur, vous fait cet appel: Réun„ssez-vous autour de vos drapeaux, armez vos bras pour défendre votre patrie, et pour main„tenir votre existence politique. Pendant que cet auguste monarque prépare l'heureux ave„nir de votre pays, montrez-vous prêts à soutenir de votre sang ses nobles efforts. Les mêm„chefs qui depuis vingt ans vous ont conduits sur le chemin de la gloire, sauront vous y ramener„L'empereur apprécie votre bravoure; au milieu des désastres d'une guerre funeste, il a vu votre„honneur survivre à des évènements qui ne dépendaient pas de vous. Des hauts faits d'armes„vous ont distingués dans une lutte dont le motif vous était étranger; à présent que vos„efforts ne seront consacrés qu'à la patrie, vous serez invincibles. Soldats et guerriers de„toutes armes! donnez les premiers l'exemple de toutes les vertus qui doivent régner chez vos„compatriotes! Dévouement sans borne pour l'empereur, qui ne veut que le bien de votre„patrie! Amour pour son auguste personne, obéissance, discipline, concorde: voilà les moyens„d'assurer la prospérité de votre pays, qui se trouve sous l'égide de l'empereur. C'est par là que„vous arriverez à cette heureuse situation que d'autres peuvent vous promettre, mais que lui„seul peut vous procurer: sa puissance et ses vertus vous en sont ses garants".—

„Deux points surtout dans cette oeuvre excitaient un profond étonnement. Le grand-duc en engageant les Polonais à se serrer autour de l'empereur son frère, en sollicitant leur dévouement à sa personne, devançait la décision souveraine du congrès. La question était soumise à ce tribunal suprême, rien n'était encore décidé, et cependant Constantin proclamait le czar protecteur de la Pologne. En second lieu, que signifiaient ces menaces de guerre, cet appel aux armes, quand toute l'Europe travaillait à la consolidation d'une paix générale? Contre qui les Polonais, guidés par la Russie, voulaient-ils donc se battre? Contre les autres puissances qui leur refusaient leur indépendance? Mais en vérité, se flattait-on d'en imposer à la Pologne et de lui donner le change en dénaturant la réalités des faits? Pouvait-elle être aveuglée par ces protestations en faveur de sa nationalité?"—

Le grand-duc Constantin à Varsovie pendant le congrès de Vienne. 5 pièces officielles jusqu'à présent inédites, contenant la correspondance de ce prince avec le comité militaire polonais en 1814, publiées par un Membre de la dernière Diète polonaise etc: Paris 1847, 8vo min: 60 pag:—

Notes historiques

éclaircissant les questions traitées dans le texte.

(a.) pag: 5, vers 8.

Les Moscovites, alliés de la France en 1809, opéraient dans le grand duché de Varsovie et en Gallicie avec l'armée polonaise commandée par le prince Joseph Poniatowski. Toutes leurs opérations étaient combinées de manière à neutraliser les victoires remportées par les troupes polonaises, à amortir leur élan, et à protéger la retraite des Autrichiens, qui fuyaient épouvantés devant une armée nouvellement organisée, qui ne comptait pas sous les drapeaux le tiers de leurs forces. Le corps auxiliaire Moscovite avait l'ordre secret de passer à l'ennemi après le premier échec éprouvé par l'armée française. — Sans la trahison Moscovite, et sans la précipitation qu'avait mis l'empereur à conclure l'armistice de Znaïm, qui était immédiatement suivi par le traité de Vienne, — l'armée autrichienne sous les ordres de l'archiduc Ferdinand aurait été complétement anéantie; pas un seul homme n'en serait échappé. — Le prince Poniatowski, après avoir emporté à la baïonnette les principales places fortes et les camps retranchés de la Gallicie autrichienne, défendus par une armée aguerrie et nombreuse, tels que Zamosc, Gora, Sandomierz e.t.c.: après avoir reconquis en un clin-d'oeil toute cette province avec les deux capitales Léopol et Cracovie, et culbuté l'armée autrichienne en rase campagne; accourait à marches forcées sur le Danube avec une armée victorieuse, pour prendre en flanc et à revers la grande armée de l'archiduc Charles battue à Wagram. Les suites d'une pareille diversion sont incalculables... elle pouvait changer la face de l'Europe. —

En 1812 le corps auxiliaire commandé par le prince Schwartzenberg a rendu le même service aux Moscovites. Il a joué en Volhynie et en Lithuanie polonaises le rôle traditionnel dans les annales de l'Autriche ... le rôle des traîtres: — pour faire bientôt volte-face contre son allié. Il a réalisé le vieil adage historique: „Alliance autri„chienne, alliance moscovite, — c'est la trahison!" —

Je ne puis concevoir quel avantage trouve-t-on à rechercher et à contracter des alliances, dont le seul résultat en cas de guerre est de compter dans son camp des milliers

de

de traîtres, épiant le moment favorable pour se joindre à vos ennemis. Si c'est là de politique, de la raison d'État... je demande: qu'appelez-vous sottise ?? —

(b.) pag: 6, v: 13.

La danse tartare /: tatarski taniec :/ terme technique usité en Pologne pour désigner les évolutions exécutées sur le champ de bataille par la cavalerie de ces barbares, afin d'envelopper les deux ailes et prendre à dos et à revers le centre de l'armée ennemie. Pour atteindre ce double but ils prenaient leur ordre de bataille en forme de demi-croissant concave, dont les deux extrémités se rapprochant à mesure que leur cavalerie gagnait du terrain, se joignaient au moment opportun, et embrassaient les colonnes compactes de l'armée polonaise /: ordinairement beaucoup moins forte que la leur :/ dans un cercle immense, pour fondre sur elles de tous côtés: le stratagème /: qui avait déjà été employé par les Parthes dans leurs guerres contre les Romains :/ n'empêchait pas d'ordinaire les vaillants hussards et lanciers polonais (: husarze i kopijnicy :) de percer les hordes innombrables des assaillants et de les tailler en pièces. —

(c.) pag: 6, v: 17.

„La guerre est finie pour eux, — pour nous elle n'est pas encore commencée" paroles proférées par Alexandre I après la bataille de Borodino et l'entrée des troupes françaises à Moscou. Peu de jours avant, quand on lui apporta la nouvelle, à Vilna, que l'empereur Napoléon n'avait pas proclamé l'indépendance de la Pologne, il s'est écrié rayonnant de joie: „Et bien, — c'en est fait de Bonaparte... la Russie est sauvée !" —

(d.) pag: 6, v: 19.

Le testament authentique de Pierre I, tel qu'il se trouve déposé dans les archives secrets de Moscou, differe bien peu par ses tendences politiques et sociales des principes qui avaient mis en pratique Attila et Tamerlan. Comme le Coran de Mahomet chez les Musulmans, il est regardé par les Czars moscovites comme le palladium d'État, comme le seul droit public qu'ils reconnaissent et d'après le quel ils réglent leur politique intérieure et internationale. Les clauses qu'il renferme ne sont connues qu'à quelques membres de la famille czarienne et à quelqu'uns de leurs confidents les plus intimes et les plus dévoués

tels

tels, par exemple, qu'Orloff l'Empoisonneur, Souvoroff l'Egorgeur de femmes et d'enfants, Thernicheff le Voleur d'archives, Mourawieff le Pendeur... et consorts.— Elles sont basées sur le principe fondamental: „qu'on ne doit reculer devant aucun forfait quand il s'agit d'atteindre le but projeté, qui n'est autre que la dégradation de l'homme „et l'asservissement des peuples". Le poignard... le poison... le knout... la Sibérie... les roubles... les crachats... tout genre de séduction... le parjure et le sacrilège, sont des auxiliaires qui doivent être mis en jeu d'après les circonstances. L'astuce moscovite trouve une infinité de moyens infaillibles pour sébastianiser tout Ambassadeur et agent politique étranger aussitôt qu'il arrive à St. Pétersbourg, ce repaire de brigandage, de déprauation et d'infamie. Le maréchal duc de Wellington (je dis-le en parenthèse) n'a pas rougi de se mettre aux gages des Czars, moyennant une pension considérable qu'il touchait du trésor moscovite jusqu'à sa mort. Les pillages et les vols commis en Pologne par ses oppresseurs depuis plus de quatrevingt dix ans, leur fournissent abondemment de quoi corrompre et avilir la diplomatie européene aux dépens de leur victime.. C'est pour avoir voulu rompre avec la politique traditionnelle de leurs prédécesseurs et introduire des réformes tendantes à rapprocher les Moscovites de la civilisation occidentale, que Pierre III fut assassiné, Paul I étranglé, Alexandre I empoisonné etc: etc: etc: —

Le texte du testament de Pierre I, tel qu'il a été rapporté par les historiographes moscovites, et publié en 1854, n'a rien de commun avec son original. —

(e.) pag: 6, v: 26.

Sous la dénomination de „France — du Nord" nous entendons ici la Pologne. Nous avons été salués de ce nom par nos vaillants frères d'armes et par leur illustre capitaine sur les champs de bataille d'Italie, d'Egypte, de St. Domingue, d'Espagne, d'allemagne etc: etc: etc:

. . . „Quis jam locus,
„Quae regio in terris nostri non plena laboris ???" — Virg: Aeneid: I.

Le peuple polonais dans quelques-unes de nos provinces désigne nos futurs libérateurs par le nom de „Polonais du Sud". —

(f.)

(f.) pag: 8, v: 7.

On lit dans le compte rendu de la séance du Sénat français du 12 Février 1864 (Moniteur universel du 13 Février 1864 N.o 212.)

M: Stourm 1.er rapporteur présente le rapport de la commission sur une pétition du comité central pour la cause polonaise, demandant au Sénat d'intervenir auprès du Gouvernement pour faire reconnaître les Polonais comme belligérants.

Après avoir établi dans le préambule de son rapport: 1.o „ qu'il ne paraît pas „exister sur cette question de doctrine absolue... 2.o, que dans le 16.e siècle, lors de la „guerre de l'indépendance des Provinces-Unies contre l'Espagne, et, dans des temps plus „rapprochés, lors de la guerre des Etats-Unis d'Amérique contre l'Angleterre, dans les „guerres des colonies hispano-américaines, dans la guerre d'Espagne en 1823, enfin „dans l'insurrection de la Grèce en 1825, les puissances étrangères ont reconnu aux peuples insurgés le caractère de belligérants; — qu'en conséquent, d'après les usages du droit des gens, le caractère de belligérant constitue une question de fait dont chaque gouvernement reste juge": ... la commission en déduit une conclusion diamétralement opposée aux principes les plus élémentaires de la logique, en proposant le rejet de la pétition. Au lieu de faire l'application simple et nette des principes posés par elle-même, la commission s'agite en tous sens, accumule sophisme sur sophisme, contradiction sur contradiction pour embrouiller une question claire comme le jour et donner le change au bon-sens public. Les raisons qu'elle allégue ne sont que des subtilités tortueuses et équivoques, des faux-fuyants ou des paradoxes dont la fausseté saute aux yeux, — indignes du premier corps de l'Etat. En voilà quelques échantillons:

„La Pologne (révoltée) (*) — nous dit-on — ne peut être reconnue pour belligérante, parceque: „1.o elle n'est pas une puissance maritime... ne possède ni port ni pirates qui „puissent être considérés comme des auxiliaires réguliers de leur patrie insurgée, dans l'in„térêt des puissances étrangères. (!)

Qu'un juif – cosmopolite,
S'il est méprisable hypocrite,
ou: Usurier ... infame hypocrite ...
Qu'un charlatan titré, à la bassesse enclin,
Qu'un blagueur Franco – Moscovite;
Des tyrans maudit acolyte,
Tels que Tould que Morny ou Laroche – Jacquelin...
Elèvent aux nues le bourreau de Kremlin,
Nous accablent d'horreurs, de troubles e:t:c:–

ou enfin:

Qu'un juif – cosmopolite,
Des tyrans maudit prosélyte...
Qu'un rampant flagorneur à l'infamie enclin,
Qu'un goujat Franco – Moscovite...
Qu'un Tould... qu'un Morny... qu'un Laroche – Jacquelin,
Portent jusqu'aux nues leur héros de Kremlin e:t:c:

Dedykacya

A: Mickiewiczowi przekładu na język francuzki „Farysa i Wallenroda" w r: 1840.

Du sol de Palémon ô barde jeune encore !
J'aime à prêter l'oreille à ton luth enchanteur,
Lorsque vibrant soudain la corde plus sonore,
Sous tes doigts éloquents dit un sonnet rêveur.
Il me plaît ton „Faris", alors qu'il fuit rapide,
Et que sa trace à peine habité le désert ;
Je pleure au jour „des Morts", lorsqu'un sépulcre aride,
Pour d'autres si muet, pour toi reste entre-ouvert.
Mais, lorsque Waïdelote, à de nombreux convives
De la patrie tu peins les destinées plaintives, (*)
Ah ! dis, n'a tu pas à l'aigle solitaire,
Alors que le chasseur a dévasté son aire,
Emprunté ce cri mâle ? ... ou le tiens-tu des cieux ?! —

(*) Et que ta voix touchante évoque les ayeux :

136

Les deux Césars : Auguste et Augustule.

La liberté le fit : il étouffa sa mère,
De flots de sang français il inonda la terre ;
Vous perdîtes par lui les Alpes et le Rhin,
De ce faux conquérant que restait-il ? — rien ! —

L'autre quel était-il ? Son pâle satellite,
La noire ingratitude était tout son mérite ;
Dut de vivre deux fois par commisération
Aux Orléans spoliés... quelle infâme action !!!

L'autre quel était-il ?... Il se croit un génie,
Il s'admire, dit-on, jusques en stratégie ;
Sous Mac-Mahon, la foudre, à Magenta vaincu,
Il tombait prisonnier... l'Empire a trop vécu ! —

L'autre quel était-il ?... Il se croit en tactique
Un second Frédéric... guerrier microscopique !
Sous les canons rayés, est-ce que Solférino,
Moins la fatalité, n'était ton Waterloo ?

L'autre

L'autre quel était-il ?... C'est en diplomatie
Qu'il se pose en oracle, au don de prophétie.
Sans profondeur d'esprit, se croit un Cromwell,
Jouet des cours du Nord, s'estime un Machiavel.

L'autre quel était-il ? Toute sa politique
Sans sève, sans couleur, anti-patriotique,
Sans élévation, sans principe arrêté,
Semble un vaisseau perdu sur l'onde démâté. —

Ode.

. . . . . „ Aux accents de ma lyre
„ Rois, soyez attentifs; peuples, prêtez l'oreille;
„ Que l'univers se taise et m'écoute parler!" . . .
J. Baptiste Rousseau.

Qui laissa l'aigle moscovite
Déchirer les Hongrois vainqueurs?
Qui riva ces soldats d'élite
Aux chaînes de leurs oppresseurs?
En te courbant sous l'insolence
Du sanguinaire Nicolas,
Tu ternis l'astre de la France,
Le tombeau des peuples scellas!

François! qui, trompant vos guerriers,
Tua la liberté publique?
A Rome flétrit vos lauriers
Assassinant la République?
Qui, premier maître en félonie,
A peine échappé de prison:
Immola, par la trahison,
La Pologne et la Lithuanie??

Quand

Quand la France du Nord levée,
S'élançait fière au champ d'honneur,
Qui glaça l'élan de l'armée,
Des Français refréna l'ardeur ?
Qui laissa massacrer vos frères,
Vous tendant leurs bras suppliants ?
Des héros mourants pour vos pères
Qui sacrifia les enfants ? (*)

Qui, des Czars ignoble complice,
Se conduisit en fourbe à pendre ?...
Qui courut lâchement à Nice,
Se jeter aux pieds d'Alexandre ?? ...
. . . . . .
Qui pouvait dire à l'Angleterre:
„Pour Byzance, ô reine des mers,
„Du Rhin il me faut la frontière,
„Des Polonais briser les fers.
„Réponds: **oui**, je garantis l'Inde,
„Rasons Cronstadt, Sébastopol ...
„Chanter divinités du Pinde,
„Chanter la chute du Mogol!"—

Qui

(*) Au lieu de tirer du fourreau
Son épée libératrice,
Qui, prêtant main-forte au bourreau,
Du tyran favorisait la police ??

Qui, sur le volcan d'Italie,
Arrêta son char triomphal ;
Laissa son oeuvre inaccomplie,
A son allié fut fatal ?
Qui sauva l'Autriche écrasée ;
Qui, sans Garibaldi vainqueur,
A l'Ausonie divisée
Préparait un nouveau malheur ?

Guerre néfaste du Mexique,
Maudite par tout bon Français,
Tu fus absurde, impolitique,
Page de deuil à tout jamais !
Pour voir briller une couronne
Sur la tête d'un ennemi,
Il jette, il brise, il abandonne
Celle qu'apporte un peuple ami. —

Quand de Bismark l'extravagance
Enflamma la froide Albion ;
Qui, pour marcher avec la France,
Dépecha trois fois Clarendon ; —

Qui

Qui, sans entrailles, impassible,
A la force immola le droit,
Enchaîna ton glaive terrible ?
France ! dors-tu ? ... ton nom déchoit !!!

Carnet historique 1870.

1. „Un centenaire. Réunion du grand-duché de Lithuanie „à l'ancien royaume de Pologne. Etude historique précédée d'une „introduction par A. Mlochowski de Belina. —

„Hic regnum mutabitur!"

(Inscription gravée par le roi Sigis: Aug:)

„La lutte séculaire engagée par les éléments étrangers „contre le principe national en Pologne, leur procura un „triomphe définitif le jour où le principe de l'élection, „exclu de toutes les fonctions administratif et judi- „ciaires, fut appliqué à la royauté et porta au trône „un prince étranger, — le Lithuanien Jagellon."

(A: de Moller, Situation de la Pol: au 1er janv: 1865)

Paris, Imprimerie Serrière et Cie r: Montmartre, 123; — 1869. — In 8vo min: (pages 38.)

2. „La vérité sur l'insurrection polonaise 1863, par un „ex-chef insurrectionnel (!) (du district de Varsovie) (!!)

„Et maintenant Tolle sur toute la ligne. — „Crier, Messieurs, et surtout crier fort, vous ne me „ferez plus desserrer les dents."

(L: Fouque. — Plus de Pologne!)

Paris, E: Dentu, libraire-éditeur, Palais-royal, galerie d'Orléans 17 et 19. — (Imprimerie de E: Donnaud, rue Cassette, 9.) 1869.

avec Introduction et Annexes 96 pag: (in 8vo Maj:)

(Fournez)

Passage relatif au (soi-disant) vol des caisses publiques. (?)

(pag: 60.)

„ Les succès du gouv^t national furent nuls au point de vue militaire,
„ mais considérables au point de vu financier: il perçut régulièrement
„ l'impôt, fit voler les caisses publiques, et parvint même
„ à gagner le caissier de la banque de Pologne (?), qui dé-
„ tourna pour le compte du gouvernement national 3500.000 roubles.
„ Let employé infidèle reçut une prime de 150.000 fr: etc:

Obie te broszury zawierają (obok bezczelnych kłamstw) wiele nieprzecznych, jakkolwiek smutnych, prawd historycznych, zwłaszcza co do ostatniej epoki (1860–1869). Lecz zamiast wyciągnienia z nich zbawiennych przestróg dla Narodu; zaprzedany Moskwie autor (mieniący się bezwstydnie dowodzcą powstańczym) wyprowadza z nich najfałszywsze i najprzewrotniejsze konkluzye. Cały duch i dążność dzieła objawiają bezecznego renegata, odstępcę sprawy ojczystej, wroga narodowości polskiej, słowem wyzutego ze czci i sumienia zdrajcę. A że obie rozprawy napisane są z szatańską przebiegłością i niejakim talentem, a przeto mogą łatwo wprowadzić w obłąd cudzoziemców (mało sprawą polskich świadomych); warzą byłoby nam zaprotestować przeciwko tym paszkwilom szarpiącym stanę narodową i miotającym się zuchwale na wszystko co powinno być najświętszem dla poczciwi myślących synów Ojczyzny. — Jeżeli czas i zdrowie dozwolą zamierzam sobie dopełnić tego patryotycznego obowiązku. —

NB: Postarać się o nabycie tych dwóch broszur. —

Paryż: 4 Czerwca 1870 r:

Jeż:

142

Essai sur le rétablissement de l'ancienne forme du gouvernement de Pologne, suivant la constitution primitive de la République.

Par M: le Comte Wielhorski, Grand-Maître d'Hôtel du Grand Duché de Lithuanie.

Traduit du polonais.

. . . . . „Hoc est
„Vivere bis, vita posse priori frui."
Martial: Lib: 10, Epig: 13.

A Londres 1775.

in 8vo. Avertissement et discours préliminaire pag: XXXII; le reste de l'ouvrage (: avec „Preuves justificatives divisées par Chapitres":) pag: 412.

Table des Chapitres.

Chap: I. De l'origine de la nation Polonaise et de ses droits primitifs. (pag: 1–30.)
" II. De la souveraineté de la République. (pag: 31–61.)
" III. De la législation. (pag: 62–111.)
" IV. Du pouvoir exécutif. (pag: 112–148.)
" V. Des Diétines. (pag: 149–198.)
" VI. Des Diétines générales. (pag: 199–211.)
" VII. De la Diéte. (pag: 212–253.)
" VIII. Du Roi. (pag: 254–306.)
Preuves justificatives (8 Chapitres) pag: 307–411. — Errata pag: 412. —

Tournez.

Dzieło to /: wielka rzadkość bibliograficzna :/ wyszło w 2ch edycyach polskich i 2ch francuzkich. Pierwszą edycyę polską /: drukowaną w Warszawie r: 1873 :/ pozostawiłem w mojej bibliotece... i nie wiem czy ją kiedy odzyska. Edycya francuzka z r: 1775, którą mam pod ręką, należy do mego współrodaka Wincentego Smagłowskiego, jak świadczy jego własnoręczny napis:

„Ex collectione librorum Vincentii Equitis de Nowina Sma„głowski, cui dono obtulit colendissimus amicus, Philippus Ku„lawski Doctor Medicinæ. Parisiis Ao 1864, Mense Mart: ante Resurre„ctionem paschalem Domini." — (?)

NB: Starać się nabyć to dzieło; proponować zamianę Smagłowskiemu, Pomówić z Leonar: Chodźką; zapytać Antykwaryuszów. Dostawszy 1 exem: francuzki, przedrukować wraz z dziełem J: J: Rousseau (sur le gouverne: de la Pologne) dedykowanem memu dziadowi, — z wyjątkami z dzieł mego stryja Jła Józ: Wielhorskiego (: Kamp: Kosciuszkowska i Legiony włoskie) z ustępami pamiętników Ogińskiego itd: itd: — wreszcie z własnym moim opisem Kampanii 1831 r: wspartém wyciągami ze Spazierza, Sam: Rożyckiego, Pamiętników Emigrac: Podczaszyńskiego, Strategii Mierosławskiego itd: itd: (: albo wprost z tłumaczeniem Zdania Sprawy Jła Sam: Rożyc: objaśnionego mojemi przypiskami i wyciągami z wyżej przytoczonych dzieł i relacyi naocznych świadków, oraz przekładem francuzkim mego wiersza do Heron: Bońk:) — Dołączyć nakoniec protestacyę Emigr: płw Czartorys: (: który wspierał zawsze Moskwę przeciw Nap: I i interesom Fran:) Wszystko we 2ch tomach (: pomnożone dokumentami historycznemi :) dedykować

dedykować Napol: III z gorącą przemową o odbudowanie Polski (: można będzie zamieścić przekład odezwy mojej wierszem: „Wołanie na puszczy" itd: z r: 1863) — co zapewnić by mogło i ustalić moją pozycyę we Francyi (+P.)

Później wydaćby można toż dzieło w oryginale polskim dla Galicyi, Poznania, Emigracyi i Polski pod zaborem Moskiewskim.

NB: Następnie wydałbym dzieło (: diatribe virulente) płko Jezuitów obok przekładu dzieła Krzyżanowskiego.

„Ceń chwile, chociaż małą zdaje się ich strata:
„Z małych proszków są góry, z małych chwil są lata." —

Paryż, dnia 17 maja 1870 r:

Histoire des révolutions de Pologne, depuis la mort d'Auguste III, jusqu'à nos jours.

Avec détails curieux et importants sur les différentes situations de ce Royaume, et toutes les pièces justificatives qui y ont rapport. —

A Warsovie; et se trouve à Paris,

Chez Jean-François Bastien, Libraire, rue du Petit-Lion, Fauxbourg Saint-Germain. 1778.

2 vol: in 8° — Tome 1r comprenant 3 Livres, ~~1r vol:~~ (avec Introduction et Pièces justificat: (1763–1768) pag: 526; — Tome 2d (3 Liv:) avec Pièces justific: (dep: 1768 jusqu'à l'année 1874 inclusiv:) et Table pag: 616.

NB L'ouvrage complet est de 4 vol:

NB: Dodane było moją ręką (w Mcu Październiku 1869) na tytule 1go tomu: „Par l'abbé Joubert (de Bordeaux) „imprimé à Paris, et non à Warsovie (: dotąd według informacyi Leonar: Chodźki:) „... Ouvrage dénotant une ignorance absolue de l'histoire polonaise, entaché de

fla=

« de flagorneries mercénaires et d'infames mensonges tendant à
« justifier la trahison de Stanislas Auguste Poniatowski et consorts (traîtres
vendus à la politique du Cabinet moscovite.) — Paris 17 mai 1870.

Montbenoît (Doubs) 3 maja 91 r.

Szanowny Panie,

Przedwczoraj wysłałem do pan. Pana, pod adresem Biblioteki Jagiellońskiej książki i papiery, będące spuścizną po ś.p. J. N. Janowskim. Grzebiąc się w mych papierach znalazłem jeszcze niektóre dokumenta, dotyczące ostatnich chwil zmarłego, równie jak adres młodzieży do ś.p. Jana Nepomucena, do czego pozwalam sobie dołączyć i moje przemówienie, przy odsłonięciu pomnika — wszystko to dla uzupełnienia obrazu czcigodnego Weterana.

Załączam również list p. Dyonizego Zaleskiego, dotyczący ostatnich chwil ś.p. Stohdana.

Łączę wyrazy szacunku

J. Przewóski